

Rawn Clark

Komentarz do
Wtajemniczenia do Hermetyzmu

© 2001 Rawn Clark
© 2006 FranzBardon.pl

Spis treści

Spis treści.....	2
Przedmowa.....	4
Wprowadzenie.....	6
Teoria	9
Elementy:.....	9
Fluid elektryczny i magnetyczny:.....	9
„Od”.....	11
Czterobiegunowy magnes:.....	12
Istoty elementów:.....	13
Karma / przyczyna i skutek:.....	14
Płaszczyzna fizyczna, astralna i mentalna:.....	14
Religia:.....	15
Ascetyzm i seksualność:.....	16
Czas:.....	17
Krok I.....	20
Przedmowa:.....	20
Część mentalna:.....	20
Pytania i odpowiedzi:.....	20
Część astralna:.....	23
Pytania i odpowiedzi:.....	26
Część fizyczna:.....	29
Pytania i odpowiedzi:.....	31
Krok II.....	33
Część mentalna:.....	33
Pytania i odpowiedzi:.....	34
Część astralna:.....	36
Pytania i odpowiedzi:.....	38
Część fizyczna:.....	39
Pytania i odpowiedzi:.....	40
Krok III.....	42
Część mentalna:.....	43
Pytania i odpowiedzi.....	45
Część astralna:.....	45
Pytania i odpowiedzi.....	47
Część fizyczna:.....	48
Pytania i odpowiedzi.....	50
Addendum do kroku trzeciego.....	51
Pytania i odpowiedzi.....	52
Krok IV.....	53
Część mentalna:.....	53
Pytania i odpowiedzi.....	57
Część astralna:.....	60

Pytania i odpowiedzi.....	62
Część fizyczna:.....	63
Pytania i odpowiedzi.....	64
Krok V.....	66
Część mentalna - „Punkt Głębi” i magia przestrzeni:.....	66
Część Astralna - wysyłanie elementów:.....	68
Część fizyczna - pasywna komunikacja:.....	69
Krok VI.....	72
Część mentalna - stawanie się świadomym ciała mentalnego:.....	72
Część astralna - opanowanie pierwiastka akashy:.....	72
Część fizyczna - tworzenie istot:.....	73
Krok VII.....	75
Część mentalna - analizowanie ducha:.....	75
Część astralna - rozwój zmysłów astralnych:.....	75
Część fizyczna - tworzenie elementariów:.....	76
Krok VIII.....	79
Część mentalna - podróż mentalna:.....	79
Część astralna - opanowanie fluidów:.....	81
Część fizyczna - magiczny wpływ poprzez elementy oraz kondensatory fluidów:.....	82
Krok IX.....	83
Część mentalna - magiczne lustra:.....	83
Część astralna - podróż astralna oraz cztery boskie atrybuty:.....	83
Część fizyczna - magiczne uzdrawianie poprzez fluidy, ładowanie talizmanów oraz woltowanie:.....	85
Krok X.....	87
Część mentalna - wzniesienie na wyższe płaszczyzny:.....	87
Część astralna - komunia z osobistym bogiem:.....	90
Część fizyczna - różne magiczne zdolności:.....	96
Epilog.....	97

Przedmowa

Kilkakrotnie proszono mnie, bym napisał pewnego rodzaju praktyczny poradnik do „Wtajemniczenia do Hermetyzmu” Franza Bardona. Za każdym razem odpowiadałem czymś w stylu: „Nie wiem, co mógłbym do tego dodać”. Utrzymywałem tę opinię przez kilka lat, lecz moje doświadczenia związane z uczestnictwem w internetowych grupach dyskusyjnych dotyczących prac Bardona doprowadziły mnie do ponownego rozważenia swojej opinii. Zatem gdy poproszono mnie o przerobienie bardonowskiego FAQ mieszczącego się na popularnej stronie, zgodziłem się napisać kilka rzeczy na temat pierwszych czterech kroków IIIH. W punkcie wyjścia nie miałem pojęcia, że będę miał tyle do powiedzenia! Nie szczędząc słów, napisałem 37 stron komentarza i odpowiedzi na powszechnie zadawane pytania. Nawet na tej podstawie dałoby się napisać setki stron więcej.

Obowiązkiem autora jest czynienie rzeczy zrozumiałymi, prezentowanie konceptów w taki sposób, by łatwo było czytelnikowi je uchwycić. Lecz odpowiedzialność autora tutaj się kończy – do czytelnika należy zrozumienie. I do czytelnika należy rozgryzienie znaczenia, którego nie pojmuje. Jest to niestety wada pisanego tekstu – nie ma szansy na dialog i zadanie wyjaśniających pytań autorowi. Zatem wiele pisanych rzeczy pozostaje przez wielu niezrozumiałymi lub zrozumiałymi jedynie częściowo.

W przypadku książek Franza Bardona składa się na to również fakt, że autor pisząc je, umieszczał się w perspektywie ucznia zaangażowanego w pracę nad materiałem, jaki opisywał. Na przykład, gdy opisuje on ćwiczenia kroku 5 IIIH, mówi on rzeczy, które zrozumie jedynie uczeń, który ukończył pracę z ćwiczeniami kroków 1-4. Zatem uczeń będący w połowie kroku drugiego lub osoba, która czyta IIIH po raz pierwszy i jeszcze nie rozpoczęła tej pracy, zrozumie słowa Bardona dotyczące się kroku 5 w mniejszym stopniu niż osoba, która ukończyła pracę kroku 4.

Było tak właśnie w moim przypadku i gdy przechodziłem przez kolejne kroki, to regularnie byłem zaskakiwany, że jedynie czytając tekst, wiele rzeczy rozumiałem opacznie, a teraz miały one sens, gdyż wykonałem pracę prowadzącą do tego miejsca na ścieżce. Właśnie ta myśl była powodem, dla którego kontynuowałem mój komentarz IIIH poza ustawioną początkowo granicę kroku 4.

Mocno wierzę, że każdy, kto przeszedł przez IIIH od początku do kroku 5, nie potrzebuje żadnej zewnętrznej rady. Uczeń kroku 5 opanował najbardziej podstawowe techniki, na których opiera się konstrukcja dalszej części nauki. Uczeń wypracował też zdolność samodzielnego rozwiązywania swoich pytań i z konieczności wyostrzył tę umiejętność jak brzytwę. W tym miejscu IIIH staje się dla ucznia znacznie łatwiejsze.

Ten etap, który charakteryzuje się zdolnością ucznia do zadawania sobie wewnętrznie pytań i znajdowania odpowiedzi poprzez własne eksperymenty, jest konieczną częścią ścieżki wtajemniczenia. W miarę jak nią kroczysz, bierzesz coraz większą osobistą odpowiedzialność za postępy. Ciekawość i pomysłowość są ważnymi sprzymierzeńcami ucznia magii i istnieją określone miejsca, gdzie będzie to wszystko, co będziesz mieć do swojej dyspozycji w pracy.

Próbowałem odnaleźć równowagę pomiędzy właściwym uszanowaniem tego faktu a odejściem od zachęcania tych, którzy chcą przechodzić do dalszego kroku wcześniej, niż są na to tak naprawdę gotowi. Moim kompromisem było uczynienie wobec IIIH dwóch rzeczy.

Po pierwsze ograniczyłem szczegółowy komentarz i sugestie praktyczne do sekcji “Teoria” i do ćwiczeń kroków 1-4.

Po drugie napisałem komentarz do kroków 5-10, który poszerza kilka miejsc, gdzie utrzymywany przez Bardona sposób pisania z perspektywy bezpośredniego ucznia przeszkadza w zrozumieniu treści przez nieprzygotowanego czytelnika. Nie będę oferował swojej praktycznej rady dla tych kroków, poza prywatną korespondencją czy konwersacją z uczniami praktykującymi te kroki. To samo dotyczy drugiej i trzeciej książki Bardona: „Praktyka magicznej ewokacji” oraz „Klucz do prawdziwej kabały”. Powinienem tutaj dodać, że nie oczekuję, by kiedykolwiek zadano mi takie pytania. Każda znana mi osoba, która osiągnęła te etapy w swojej inicjacji, nie potrzebuje pytać o radę innej osoby, więc nie zadaje takich pytań.

Odkładając jednak wszystkie moje wewnętrzne motywy na bok, mam obawę, że ci, którzy czytają IIIH lub patrzą na następne kroki, będą mieli złe pojęcie o tym, co naprawdę to wszystko znaczy. W wielu miejscach IIIH Bardon uciekał się do metafor, które mogą być zrozumiane jedynie wtedy, jeśli wiesz, co wchodzi w zakres tej metafory. Trudno jest czytelnikowi zauważyć subtelne połączenia pomiędzy tym, co nauczane jest w jednym kroku, a następnie w nowy sposób stosowane w kroku kolejnym.

Moja troska jest szczególnie silna jeśli chodzi o PME i KTQ Bardona. Zbyt często spotykałem się z uczniami, którzy brali PME i chcieli ZACZYNAĆ od ewokacji, zupełnie ignorując to, co Bardon wielokrotnie powtarzał o ukończeniu ósmego kroku IIIH (lub jego ekwiwalentu poprzez inne środki) przed rozpoczęciem pracy z PME i KTQ. Z samego czytania tych dwóch książek łatwo jest sądzić, że naprawdę możliwe jest ignorowanie wymogu Bardona, lecz rzeczywistość jest zupełnie inna i bardonowskie napominanie jest całkowicie trafne. Ten rodzaj niezrozumienia PME wynika moim zdaniem z braku podstaw w prawdziwej magii i idącego za tym braku zdolności do prawdziwego rozumienia głębszego znaczenia wypowiedzianych słów. Jest to nieuniknienie naturalne i to, co powiedziałem, jest jedynie stwierdzeniem faktu, wobec którego należy podchodzić z otwartością, a nie z krytycyzmem.

Przed wszystkim z tego właśnie powodu w moim komentarzu będę próbował pomóc czytelnikowi przynajmniej stać się świadomym miejsc, w których autor zawarł głębsze znaczenie. O ile to, czy moje komentarze naprawdę zwiększą twoje rozumienie IIIH, nie zależy ode mnie, o tyle mogę obiecać, że będę się starał najlepiej jak umiem.

Chciałbym prosić, byś czytając moje komentarze, miał na uwadze tę myśl: *jedynym prawdziwym nauczycielem jest doświadczenie*. Nawet gdyby tysiąc mędrców użyło miliarda słów, próbując wytłumaczyć Tajemnice, to nigdy nie zrozumiesz ich pełnych implikacji, dopóki samemu nie spenetrujesz tego, co leży za zasłoną. Nigdy jednak nie pozwól, by odwiódło cię to od czynienia każdej możliwej rzeczy, by spenetrować tę zasłonę – mówi się, że jest ona tylko pajęczyną. Im głębiej będziesz ją penetrował, tym większe będzie twoje rozumienie; a im większe będzie twoje rozumienie, tym głębiej będziesz przenikał Tajemnice. Traktuj swoje wnioski elastycznie, byś zawsze mógł je przekształcać. Zawsze bądź chętny pogłębiać swoje rozumienie – główną w tym przeszkodą jest zbyt mocne trzymanie się swoich wniosków. Przyjmuj swoje własne wnioski – nie te należące do innych. Jest to szczególnie prawdziwe, biorąc pod uwagę, że wszystko, co mogę tutaj zaoferować, to moje własne wnioski, a twoje mogą być dalece różne od moich. Najlepszą sytuacją, na którą liczę, jest to, że czytanie o kilku moich wnioskach zainspiruje cię do kwestionowania i rozszerzania swoich własnych wniosków.

Wprowadzenie

Jest dla mnie zaszczytem przedstawić swoje przemyślenia na temat kursu inicjacji zawartego we „Wtajemniczeniu do Hermetyzmu” (*Initiation Into Hermetics* – IHH) Franza Bardona.

Kiedy uczeń po raz pierwszy podchodzi do tego dzieła, zawsze powstają pytania. Najlepszą metodą na uzyskanie odpowiedzi jest medytacja, rozważania i samodzielne dochodzenie do rozwiązań – jednakże rzadko zadowala to początkujących i wielu odkłada tę książkę z powodu frustracji. Obecnie jednak, kiedy Internet oferuje nam prosty sposób kontaktowania się z osobami, które pracują z IHH przez wiele lat, te prostsze pytania nie stanowią już większej przeszkody dla początkujących.

Jednak odpowiedzi na głębsze pytania muszą wciąż być odnajdywane samodzielnie przez ucznia. W tych sprawach doświadczenie jest wciąż jedynym niezawodnym nauczycielem!

Przemyślenia, które tutaj przedstawiam pochodzą z mojego osobistego doświadczenia przechodzenia przez kolejne kroki IHH. Od uczniów zależy to, czy poprą, czy też odrzucą moje słowa poprzez własną pracę. To, co piszę, ma jedynie rozszerzyć niektóre ze spraw, jakie nakreślił Franz Bardon, i nie mają one wypierać tego, co on napisał. Mam nadzieję, że moje słowa w połączeniu z tekstem IHH ułatwią uczniowi rozpoczęcie pracy z większym przekonaniem.

Opiszę jedynie część IHH – od ‘Teoria’ do ‘Krok czwarty’. Do tego miejsca uczeń powinien osiągnąć poziom, gdzie zadawanie pytań do zewnętrznego źródła będzie niepotrzebne. Odpowiadanie na pytania związane z krokiem czwartym i dalszymi bardziej pasuje do dialogu on-line, jak np. lista dyskusyjna FranzBardonMagi na groups.yahoo.com [czy też BardonPraxis również znajdująca się na groups.yahoo.com – przyp. tłum.]. Lecz z mojego doświadczenia wynika, że takie pytania są rzadkie, chyba że pochodzą od osoby, która nie osiągnęła jeszcze tego etapu pracy.

IHH przedstawia spójny kurs inicjacji. W przeciwieństwie do wielu współczesnych systemów, zaczyna się on od początku. Każdy krok jest budowany na tym, co go poprzedza. Przez to rozważnym jest, aby uczeń nic nie omijał po drodze. To, co zdaje się być prostym na początku, potem okaże się być niezbędnym do osiągnięcia powodzenia.

Inicjacja to nie wyścig. Nie ma znaczenia czy dojdzie do dziesiątego kroku zajmie Tobie 30 czy tylko 10 lat. Posuwaj się we własnym tempie (bez zbytniego ociągania) i ćwicz zarówno cierpliwość, jak i nieustępliwość. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że każdy, kto szczerze chce podjąć tę pracę, osiągnie zamierzony cel, jeśli stale będzie podążał ścieżką IHH.

Każdy z 10-ciu kroków w IHH jest podzielony na trzy kategorie pracy: duch (mentalna), dusza (astralna) oraz fizyczna. Każda z tych kategorii powinna być rozpracowywana równolegle. Wprowadza to zrównoważony rozwój, który jest niezbędny do prawdziwego zaawansowania w magii. Uczeń nigdy nie powinien, na przykład, przechodzić od ćwiczeń fizycznych kroku 1 do ćwiczeń fizycznych kroku 2, jeśli nie wykona ćwiczeń mentalnych i astralnych kroku 1. Jeśli wykonanie pewnych ćwiczeń przychodzi Ci łatwo i kończysz jedną kategorię przed pozostałymi dwoma, wtedy po prostu doskonal to, co osiągnąłeś, kończąc resztę wymagań danego kroku. Bardon podaje, że podstawą sukcesu jest skończenie wszystkich trzech części każdego kroku, zanim przejdzie się do następnego.

Praca z IIIH wymaga dyscypliny i zaangażowania. Na początku uczeń będzie musiał wygospodarować czas, aby dostosować się do codziennych ćwiczeń. Osobiście radzę, o ile jest to możliwe, aby początkująca osoba poświęcała ćwiczeniom godzinę rano po obudzeniu się i godzinę wieczorem przed pójściem spać. Pozwalaj sobie czasem na wyjątki od tego schematu – pięć dni w tygodniu wystarczy, chociaż siedem jest lepsze. Po pewnym czasie ta dyscyplina stanie się przyjemnością, a okres, gdy zdaje się to być ciężarem, mija szybko.

Niemniej ważne jest rozważenie tego, ZANIM zaczniesz się pracować. Przede wszystkim uczeń powinien przeczytać IIIH kilka razy, aby wiedzieć, co dokładnie będzie wymagane. Jeśli nie widzisz żadnego sposobu, aby dopasować swoje zapracowane życie do tego rodzaju ćwiczeń, to najlepiej będzie odłożyć ich rozpoczęcie do czasu, gdy będziesz w stanie zmienić swoje życie. W międzyczasie możesz inicjować w swoim życiu zmiany, które ostatecznie dadzą Ci czas na te zajęcia.

Bądź dla siebie dobry. Inicjacja nie ma być torturą. Jeśli nie zabawą, to przynajmniej powinna być interesująca i inspirująca. Udoskonalanie samego siebie może być (i według mnie POWINNO być) radosnym spędzaniem czasu.

Inicjacja nie jest ścieżką ku wielkim bogactwom ani ku władzy nad innymi. Jeśli takie są Twoje aspiracje, to nie osiągniesz żadnego sukcesu, zajmując się magią. Niezbędne jest zadanie sobie pytania, dlaczego wybierasz tę pracę. Mądrze jest spędzić odpowiednią ilość czasu, rozmyślając o powodach brania na siebie tej odpowiedzialności.

W trakcie kursu IIIH Twoje intencje będą nieustannie testowane. Przejawiają się one w postaci przeróżnych „pułapek” czy też „ślepych zaułków”, o których mówią ci, którzy poczynili postępy w pracy. Jedynie „właściwe” motywy poprowadzą ucznia przez pewne fragmenty ścieżki inicjacji. Jeśli Twoje motywy są zbyt samolubne lub zbyt egoistyczne, wtedy natkniesz się na mur i jedynie przewartościowanie Twoich motywów Cię uwolni. Jest to dobra rzecz i nie należy jej traktować jako blokady samej z siebie. Jest to istotna część inicjacji, która zapewnia, że uczeń albo zostanie na kursie, albo się podda.

We współczesnym świecie, kiedy informacja jest tak łatwo dostępna, mamy nawyk poszukiwania odpowiedzi w źródłach zewnętrznych. Utraciliśmy nawyk poszukiwania odpowiedzi wewnątrz nas samych lub starania się z całych sił rozwiązać coś samemu. Podczas gdy łatwo jest zgromadzić ogromną ilość informacji i przechować ją w umyśle jako wiedzę, to jedynie poprzez doświadczenie można tę informację przekształcić w rozumienie. Proces inicjacji jest procesem doświadczenia, a nie samego gromadzenia informacji. Przez to ważna jest kontemplacja nad każdą ideą napotykaną w IIIH i rozwiązywanie problemów samemu, ilekroć jest to możliwe. Dotyczy to szczególnie sekcji ‘Teoria’. Wiele z tego, co Bardón pisze w tej części, to jedynie zarys faktów i są one pomyślane mniej jako odpowiedzi na Twoje pytania, a bardziej jako coś, na czym można oprzeć swoje medytacje i kontemplacje. Możesz być spokojny, że niektóre z najbardziej zawikłanych fragmentów wyjaśnią się z czasem, gdy zdobędziesz więcej doświadczenia.

Inicjacja wymaga od ucznia skrajnej szczerości wobec samego siebie. Uważaj na oszukiwanie się, że osiągnąłeś coś, czego naprawdę nie osiągnąłeś. I zawsze bądź gotowy do krytykowania siebie z miłością.

Wszyscy mamy wewnątrz siebie najbardziej pewne źródło wskazówek. Jest to wewnętrzny głos naszego indywidualnego sumienia. Jedną z najważniejszych lekcji, jakich się nauczyłem, to ZAWSZE słuchać mojego sumienia. Ono mnie nigdy nie wprowadziło w błąd i doszedłem do punktu, gdzie NIGDY nie sprzeciwiam się jego decyzjom. To samo radzę Tobie. Słuchaj i podążaj za swoim sumieniem, a Twój nieustanny sukces będzie zapewniony!

Życzę Ci największego powodzenia na Twojej drodze inicjacji!

Teoria

Elementy:

Filozofia elementów jest oczywiście konstrukcją wymyśloną przez ludzi. Jest to jeden ze sposobów, w jaki próbowali oni opisywać działanie wszechświata. Jednakże to, iż jest to wytwór ludzi, nie zaprzecza faktowi, że opisuje on realną rzecz. Według mnie jest to opis, który dobrze się sprawdza. Daje mi to narzędzie, poprzez które mogę pracować z właściwymi siłami, które próbuje on opisać. Oczywiście jest to niedoskonałe i nie oddaje dokładnie stanu rzeczy, jednakże dokładne odzwierciedlenie byłoby niemożliwe.

Siły leżące u podstaw elementów istnieją niezależnie od tego, czy próbujemy je opisać, i niezależnie od tego, czy w pobliżu są ludzie, aby je odczuć.

Przy pracy z elementami należy pamiętać o dwóch bardzo ważnych rzeczach. Po pierwsze – elementy to nie to samo co zjawiska fizyczne, z którymi dzielą nazwy. Na przykład element ognia nie jest tym samym co fizyczne zjawisko ognia. Nazwy elementów zostały wypracowane poprzez „prawo” analogii. To oznacza, że element ognia posiada wiele cech fizycznego ognia, takich jak ekspansywność, ciepło, jasność i zdolność przekształcania tego, czego dotyka.

Zbyt często uczeń wpada w pułapkę nakreślania zbyt bliskiego powiązania pomiędzy elementami a analogicznymi zjawiskami fizycznymi. To zaciemnia głębsze znaczenie elementów i przez to właśnie powinno się tego unikać.

Drugą ważną rzeczą odnośnie elementów jest fakt, że w naszej fizycznej rzeczywistości elementy nigdy nie działają pojedynczo. Wszystkie fizyczne rzeczy są kombinacją elementów. Na przykład fizyczne zjawisko ognia nie składa się jedynie z elementu ognia. Jest on połączeniem wszystkich czterech elementów działających razem (wraz z piątym – akaszą). Fizyczna rzecz może wykazywać dominację jednego elementu nad innymi, lecz wciąż będzie zawierać w sobie wszystkie cztery.

Elementy istnieją w swojej pierwotnej, wydzielonej formie jedynie w najbardziej rozrzedzonych zakątkach płaszczyzn astralnej i mentalnej.

Fluid elektryczny i magnetyczny:

Bardon nie pisze dużo o fluidach elektrycznym i magnetycznym w teoretycznej części III. Mówi o nich jednak w dziesięciu krokach i w innych swoich książkach, zwłaszcza KTQ i Q&A, lecz w żadnym miejscu nie definiuje on tych określeń jasno i wyczerpująco.

Prawdopodobnie pierwszym pojawiającym się pytaniem jest: czym jest „fluid”? Przez fluid Bardon określa energię czy też esencję, która wykazuje ruch i która zachowuje się w sposób podobny do wody. Oba fluidy są rzeczami dynamicznymi. III uczy jak manipulować i władać tymi fluidami, formować z nich dowolne kształty i imgretnować je odpowiednim życzeniem.

Te dwa fluidy są pierwotną polaryzacją i działają na wszystkich płaszczyznach istnienia. Elektryczny fluid jest pozytywnym, ekspansywnym biegunem, a fluid magnetyczny jest biegunem przeciwnym – negatywnym, skurczającym. Tak jak w fizycznym magnesie, tych biegunów nie da się rozdzielić – manifestują się one poprzez kontinuum, które jednoczy je w wiecznym uścisku. Obie te siły są równe, współzależne i były opisywane w każdej kulturze w ten czy inny sposób. Na najwyższym poziomie bieguny te objawiają się w dwóch twarzach Jednego.

Fluidy są podstawą elementów ognia i wody. Właśnie dlatego, w kursie IIIH, uczeń będzie szukał fluidu elektrycznego w elemencie ognia i fluidu magnetycznego w elemencie wody. Na początku trudno jest uczniowi dokonać rozróżnienia pomiędzy pierwotnymi elementami a fluidami. Lecz różnica istnieje – po prostu trudno ją wytłumaczyć.

Wewnątrz elementu ognia fluid elektryczny można znaleźć w jego ekspansywności, ciepłe i światło. Magnetyczny fluid odnajdujemy w kurczliwości wody, jej zimnie i ciemności. Fluid magnetyczny nadaje formę sile elektrycznej i wszędzie w naszym świecie działają one w zjednoczeniu. Fluidy są dwoma pierwotnymi siłami, a elementy są ich przedłużeniem czy też modyfikacją.

Mówi się, że każdy z elementów posiada określony ładunek elektromagnetyczny. Element ognia jest głównie elektryczny, a woda – magnetyczna. Powietrze reprezentuje równowagę pomiędzy tymi dwoma fluidami (kontinuum łączące te dwa bieguny) – perfekcyjna hermafrodyta, zdolna do przyjmowania wpływu każdego z fluidów. Czwarty biegun czterobiegunowego magnesu, element ziemi, reprezentuje połączone działanie tych trzech elektromagnetycznych ładunków.

Nowicjuszowi jest to często trudno zrozumieć. Wymaga to ostrożnego rozważenia, aby zobaczyć, jak na poziomie filozoficznym kombinacja pewnych części czasami wynosi więcej niż ich suma. W tym przypadku wzmocnienie efektu ma miejsce przez fakt, że łączone części są rzeczami dynamicznymi. Ich dynamiczność sprawia, że są interaktywne i razem tworzą coś nowego, co nie istnieje na poziomie ich odrębnych części. Tak więc element ziemi zawiera nie tylko elektryczną i magnetyczną równowagę powietrza, lecz również surowe bieguny ognia i wody. Razem pracują one w sposób dynamiczny, rytmiczny i cykliczny. To właśnie kombinacja i interakcja tych trzech dynamicznych części jest tym, co powoduje, iż rzeczy okazują trwałość w każdym z trzech medium, czyli substancji (mentalnej, astralnej i fizycznej).

Prawdziwa praca z fluidami zaczyna się dopiero w ósmym kroku IIIH, więc nie ma większego sensu wymienianie zbyt wielu rzeczy na ten temat. Zanim dojdiesz do ósmego kroku, będziesz mieć mnóstwo czasu na samodzielne zaznajomienie się z fluidami. W międzyczasie, oto kilka uwag z własnych komentarzy Bardona opowiedzianych przez jego uczniów w książce „Pytania i odpowiedzi” (*Questions and answers*):

MENTALNE (pytanie #19): „Elektryczny fluid wypełnia abstrakcyjne myśli czystym fluidem elektrycznym, ciepłem, ekspansją i dynamiką. Fluid magnetyczny wypełnia je czystym fluidem magnetycznym i przeciwnymi właściwościami. Na przykład, fluid elektryczny wyraża się poprzez swoje cechy w sile woli, podczas gdy fluid magnetyczny wyraża się poprzez przeciwwagę woli, czyli poprzez okazaną wiarę, aspekt uniwersalnej mocy twórczej.”

ASTRALNE (pytanie #12): „Jasnowidzenie jest elektryczną zdolnością ciała astralnego; jasnoczucie i psychometria są zdolnościami magnetycznymi.”

FIZYCZNE (pytanie #5): „Jeśli jesteśmy pod wpływem fluidu elektrycznego, wtedy element ognia jest w nas bardziej aktywny. W takim przypadku czujemy ciepło bądź wykazujemy zwiększoną aktywność, jesteśmy bardziej pracowici i tym samym jesteśmy wewnętrznie nasyчени elementem ognia. Poprzez zwiększony wpływ fluidu magnetycznego odczuwamy zimno; kiedy fluid magnetyczny jest w nas nasycony, to zwiększa się eliminacja.”

(pytanie #6): „Na powierzchni ludzkiego ciała fluid elektromagnetyczny działa poprzez emanację magnetyzmu życia. Prawa strona ciała (w przypadku praworęcznej osoby) jest stroną aktywną, czyli elektryczną, podczas gdy strona lewa jest pasywna, czyli magnetyczna. W przypadku osoby leworęcznej jest na odwrót.

„Fluid elektryczny, poprzez swoją ekspansję, tworzy emanację elektronów wewnątrz każdego ciała [tj. fizycznej rzeczy], które są przyciągane przez magnetyczny fluid Ziemi [to wyjaśnia „grawitację”]. Fluid elektryczny umiejscowiony jest we wnętrzu wszystkiego, co stworzone, a zatem również we wnętrzu Ziemi, podczas gdy fluid magnetyczny działa na jej powierzchni i wszystkiego, co stworzone... Fluid elektryczny wytwarza kwasy we wszystkich organicznych czy nieorganicznych ciałach – czyli substancjach, z chemicznego czy alchemicznego punktu widzenia - podczas gdy fluid magnetyczny działa w sposób zasadowy.”

Nie trzeba chyba przypominać (choć i tak to powiem), że fluid elektryczny i magnetyczny to nie to samo co fizyczne zjawisko elektryczności i magnetyzmu. Mimo że są one powiązane analogią, nie są tożsame. Fizyczne zjawiska elektryczności i magnetyzmu są pierwotnie powodowane przez ich odpowiedni fluid, lecz nie są one czystym jednym czy drugim fluidem – złożone są z czterech elementów z odpowiednio spolaryzowaną dominacją ognia bądź wody.

Opisanie, jak odczuwa się tę kumulację i projekcję fluidów, jest niemożliwe. Jedynym sposobem na uzyskanie tego wglądu jest bezpośrednio doświadczenie, którego kluczem jest uważna obserwacja właściwości, które powyżej opisałem i odnajdywanie ich w codziennym życiu, zwłaszcza gdy pracujesz z elementami.

„Od”:

Bardon wspomina o *odzie* w przelocie, lecz nie tłumaczy, co naprawdę rozumie przez to określenie. Słyszałem kilka definicji *odu*, lecz z tego co zebrałem z definicji Bardona, zdaje się on odnosić do charakteru osoby, czyli, innymi słowy, do ekspresji konkretnego ułożenia elementów u danej osoby.

Pierwotna natura *odu* jest elektryczna. Upraszczając, jest to energia, którą każdy z nas wyraża poprzez nagromadzone myśli i emocje. Na poziomie mentalnym jest to nasze podejście i jakość/ilość idei, postrzeganych odnośnie tego jak wpływają one na innych – innymi słowy, ich emanacja. W zakresie astralnym, *od* jest naszym astralnym charakterem, czyli mieszanką emocji w swojej fazie emanacyjnej, tzn. wpływającej na nasze otoczenie. Odnośnie ciała fizycznego, *od* jest witalnością, której dajemy życie i wyrażamy ją poprzez swoje działania.

Zatem osoba z silnym *odem* jest generalnie towarzyska i aktywna, a ze słabym - bierna i nieśmiała.

Te trzy aspekty *odu* działają jednocześnie, tworząc ogólny *od*.

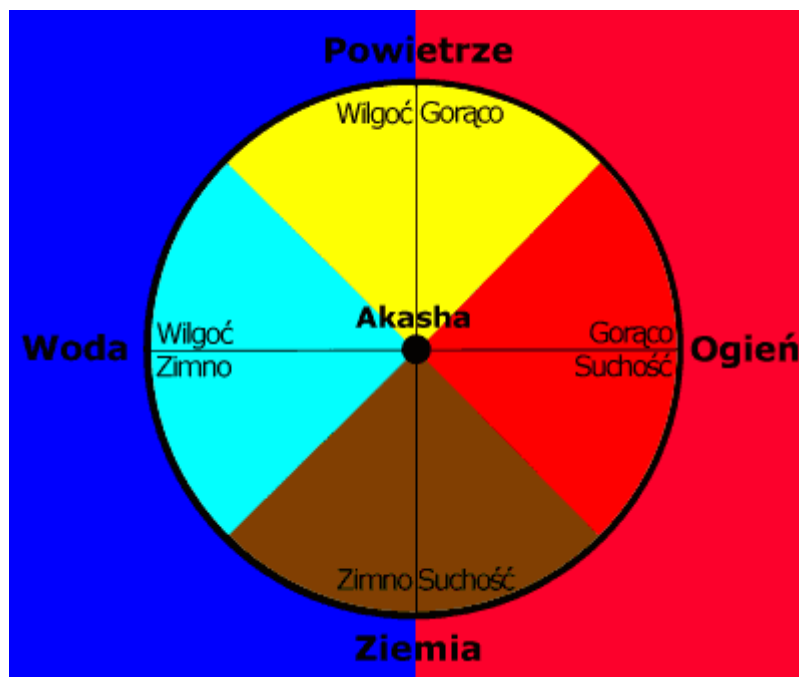
Jedynym miejscem, gdzie Bardón mówi o *odzie*, jest książka „Questions and Answers”, rozdział Astralny (strona 50, pytanie #21). To pytanie dotyczy metod leczenia astralnego i daje ważną wskazówkę w zakresie tego, co Bardón rozumie przez *od*:

„Przeciągamy tę nagromadzoną energię witalną bezpośrednio z wszechświata i do astralnego ciała chorej osoby, bez przenoszenia jej przez własne ciało. Unikamy tym samym osłabiania własnej witalności i równocześnie unikamy mieszania naszego *odu* (charakteru) z *odem* osoby chorej; inaczej moglibyśmy zarazić się negatywnymi właściwościami pacjenta.”

Chociaż Bardón mówi tutaj o *odzie* jedynie w odniesieniu do leczenia astralnego, to samo można powiedzieć o mentalnym *odzie* w leczeniu mentalnym i o fizycznym *odzie* podczas leczenia fizycznego.

Czterobiegunowy magnes:

Bardón wspomina o czterobiegunowym magnecie w całej swojej książce, lecz jego podstawowa koncepcja stwarza problem dla wielu czytelników – zwłaszcza tych, którzy nie znają hermetycznego diagramu nazywanego „Krzyż równoważnych sił”. Ten diagram jest uproszczonym obrazem czterobiegunowego magnesu i jest niezwykle pomocny w jego zrozumieniu.



Kolorystyka wg Bardóna przedstawia się inaczej: czerwień – ogień; niebieskozielony – woda; jasnoniebieski – powietrze; ciemnobrązowy, szary lub czarny – ziemia.

Głównym powodem, dla którego Bardon użył analogii magnesu, było podkreślenie interakcji nie tylko elementów, lecz co ważniejsze, fluidów. Tak jak w fizycznym magnecie, współistnieją tutaj dwa przeciwne bieguny. Oba przyciągają się poprzez swoje podobieństwa i odpychają poprzez swoje różnice. Taka sama sytuacja ma miejsce przy czterobiegunowym magnecie, lecz na inną skalę.

Czterobiegunowy magnes składa się z czterech biegunów zamiast dwóch. Trzy z nich (elektryczny element ognia, magnetyczny element wody i zrównoważony elektromagnetyzm elementu powietrza) łączą się, a ich interakcja tworzy element ziemi.

Niektórzy twierdzą, że element ziemi nie jest elementem samym z siebie, lecz jest interakcją trzech „prawdziwych” elementów: ognia, powietrza i wody. Jest to tylko częściowo prawdą. To JEST interakcja trzech elementów, lecz fakt, iż te elementy są dynamiczne i przez to oddziałują w połączeniu, skutkuje stworzeniem całkowicie nowego czynnika – efekt połączenia wynosi więcej niż suma jego części. Jest to wyjątkowy produkt oddziaływania ognia, powietrza i wody, który nazywamy ziemią. Przez to ziemia ukazuje się jako jeden z biegunów czterobiegunowego magnesu.

Według tej samej, zawilej myśli filozoficznej, czterobiegunowy magnes - tak samo jak zwykły, dwubiegunowy - jest czymś więcej niż swoimi biegunami. Jest również łącznym oddziaływaniem swoich biegunów.

Na środku czterobiegunowego magnesu leży „Punkt głębi”, o którym Bardon mówi w IIIH (krok piąty) i KTQ. Jest to nic innego jak akasha czy eter, z którego wszystko się wywodzi. Wszechświat hermetyka jest nieskończony i jedną z tajemnic zawartych w czterobiegunowym magnecie jest to, że ten środkowy punkt istnieje w każdym ‘gdzie’, ‘kiedy’, ‘dlaczego’, ‘co’ i ‘kto’, wewnątrz tej nieskończoności.

Istoty elementów:

Na internetowej grupie dyskusyjnej ostatnio pojawiły się pytania, czy istoty elementów są metaforyczne i zawarte w psyche, czy też są one niezależnymi istotami. Jest to częste pytanie zważywszy na fakt, jak bardzo opisy tych istot przypominają bajki.

Prawdą w tej kwestii jest fakt, że istoty elementów są, same w sobie, istotami niezależnymi od ludzkiej psyche. Ich FORMY jednakże, nie są od niej niezależne. Brzmi niejasno?

Istoty elementów istnieją wewnątrz rzeczywistości astralnej i jako takie posiadają określoną formę. Jest ona symboliczna jak w przypadku każdej formy astralnej. Przez to postać, w jakiej są one odbierane, różni się w zależności od danej kultury. Kultury europejskie generalnie postrzegają je jako salamandry, sylfy, rusałki i gnomy, lecz na przykład rdzenna kultura afrykańska może odbierać je w zupełnie odmiennej formie.

Jako ludzie, różnie postrzegamy istoty astralne, ponieważ każdy z nas przetwarza swoje postrzeganie poprzez inny umysł. To jednak nie neguje ich rzeczywistości jako istot, które istnieją w oddzieleniu od naszych indywidualnych umysłów. Jedynie ich astralne FORMY przenikają do ludzkiej psyche, a nie ich istnienie.

Karma / przyczyna i skutek:

Mądrze jest dużo i długo kontemplować na temat przyczyny i skutku. To prawo jest przyjacielem maga, gdyż używa on działania tego prawa do własnego rozwoju. Na przykład, jeśli pracujesz nad poprawą swojego charakteru, to będziesz wykonywał te praktyki, które spowodują zamianę negatywnych cech na pozytywne. Przyczyna i skutek powoduje, że praktyka czyni „mistrzem”.

Jednakże mag spotka też sytuację, gdzie nie będzie można użyć przyczyny i skutku na swoją korzyść. Dobrym przykładem jest leczenie własnej jaźni lub innej osoby. Istnieją pewne choroby, które mają głębokie karmiczne korzenie i mag może odkryć, że nie jest w stanie nic zrobić, aby polepszyć stan pacjenta. Podobnie, istnieją pewne nieuniknione zdarzenia (trudy życia), których mag nie może zmienić przez to, iż są głęboko zakorzenione w karmie danej osoby. Mag rzadko otrzymuje pozwolenie na ingerencję w czyjś dług karmiczny.

Mag musi posiadać odpowiednią mądrość, aby właściwie odróżnić sytuacje, w których powinien pozostawić daną sytuację samej sobie. Nabywa się ją jedynie poprzez doświadczenie.

Płaszczyzna fizyczna, astralna i mentalna:

Jest to, podobnie jak filozofia elementów, ludzką konstrukcją, która próbuje opisać uniwersalne zjawisko. Według mnie jej największą wadą jest to, że próbuje ona oddzielić jasno zdefiniowane rzeczywistości. Prawda jednak jest taka, że cały wszechświat jest jedną całością. Nie istnieje punkt, w którym kończy się płaszczyzna fizyczna, a zaczyna astralna. Tak samo nie istnieje punkt, w którym kończy się płaszczyzna astralna, a zaczyna mentalna. Jedna przechodzi w drugą i wszystkie trzy przenikają się nawzajem.

Dzielimy wszechświat na te trzy części tylko dlatego, że jest to łatwiejszy, bardziej wygodny sposób do uchwycenia jego całości. Tak jak i inne podobne konstrukcje, jest to jedynie narzędzie, które daje nam praktyczną możliwość manipulowania uniwersalnymi siłami.

Podstawową zasadą, o jakiej należy pamiętać, jest to, że aby istniała fizyczna rzecz, to musi ona również istnieć na poziomie astralnym i mentalnym.

Rzeczywistość astralna istnieje poprzez zejście rzeczywistości mentalnej w kierunku rzeczywistości fizycznej. Jest to głównie faza przejściowa. Substancja astralna gwałtownie przechodzi w fizyczną manifestację i jest łatwo kontrolowana przez umysł.

Odnosnie istoty ludzkiej, nasze ciało mentalne odpowiada naszej świadomej uwadze i przenika zarówno astralną, jak i fizyczną postać. Kiedy postrzegamy nasze ciało mentalne, jego kształt i kolor odzwierciedla stan naszego umysłu. Przyjmuje ono kształt podobny do fizycznych wymiarów naszego ciała tylko wtedy, gdy rozprzestrzenia się świadomość równomiernie po naszym całym ciele fizycznym.

Nasze ciało mentalne nie czuje otoczenia w sposób podobny do percepcji fizycznych zmysłów. Zmysły ciała mentalnego są jedynie analogiczne do fizycznych. Na przykład, istnieje zmysł mentalny, który posiada kilka cech fizycznego wzroku, jednakże wzrok mentalny odkrywa znacznie odmienny wszechświat od przedstawianego przez wzrok fizyczny.

Nasze ciało astralne odpowiada naszej emocjonalnej istocie, czyli naszej osobowości, i przenika naszą fizyczność. Kiedy postrzegamy ciało astralne, jego kształt jest bardzo podobny do naszego fizycznego ciała, a jego kolor odzwierciedla stan naszej osobowości i emocji.

Zmysły ciała astralnego są bardzo zbliżone do fizycznych, chociaż są równocześnie podobne do mentalnych. Zmysły astralne pośredniczą pomiędzy mentalnymi i fizycznymi.

Dobrym sposobem na odróżnienie podróży mentalnej od astralnej jest ocena stopnia dopasowania percepcji naszego otoczenia do zwykłego fizycznego postrzegania. Podczas podróży astralnej osoba będzie w stanie czuć teksturę, gorąco, zimno itp., i będzie w stanie doświadczać dźwięków, zapachów i smaków. Natomiast podczas podróży mentalnej nie będzie żadnych doznań przypominających fizyczne.

Nasze ciało fizyczne jest tymczasowe. Żyje przez pewien okres czasu, a potem wraca do wszechświata i jego części składowe się rozkładają. Nasze ciało astralne również jest tymczasowe, lecz trwa dłużej niż ciało fizyczne. Ostatecznie jednak też ulega rozkładowi. Jedynie nasze ciało mentalne, czyli nasz duch, jest wieczne. Przechodzi on przez długą serię tymczasowych form astralnych i fizycznych, lecz sam nigdy nie ginie.

Trzy ciała człowieka służą jako pomocna analogia dla zrozumienia współoddziaływania trzech odpowiednich rzeczywistości. Jedną z zalet systemu Bardona jest to, że w bezpośredni sposób łączy on te trzy rzeczywistości z trzema ciałami ucznia. W ten sposób uczeń uczy się doświadczać każdej rzeczywistości, najpierw doświadczając jej wpływu na swoje własne doświadczenia. Droga wiedzie od [doświadczenia] bardzo osobistego do uniwersalnego.

Religia:

Temat religii jest często bardzo problematyczny dla początkującego ucznia. Musi on zdecydować, w jaki sposób połączyć swój religijny punkt widzenia (jeśli uczeń odnosi się do jakiejś religii) z punktem widzenia magii. Każdy uczeń musi oczywiście uporać się z tą łamigłówką samodzielnie.

Jedyną radą, jaką mogę dać, jest utrzymywanie otwartego umysłu. Magia naprawdę może współistnieć z każdą religią. Przyjmowała ona wszelakie formy na przestrzeni wieków i można ją znaleźć w każdej znanej ludzkości religii, jeśli patrzy się na nie oczami znającymi zasady magii.

Dla maga najważniejszą częścią religii jest uczucie oddania, które wpaja ona w wyznawcę. Oddanie, zwłaszcza gdy objawia się poprzez akt czci, jest bardzo silną mocą, którą mag może wykorzystać w swoim duchowym rozwoju.

Ascetyzm i seksualność:

Bardon bardzo jasno określa, co rozumie przez ascetyzm. Przede wszystkim mówi on o samodyscyplinie i samokontroli. Zawsze poleca zrównoważone podejście, które nie schodzi w żadnego rodzaju skrajność. Niemniej często pojawia się pytanie, czy uczeń powinien powstrzymać się od wszelkich form seksu.

Podczas gdy wiele systemów zaleca abstynencję seksualną jako sposób na osiągnięcie czystości, na wzrost siły woli etc., to system Bardona jest inny. Dla maga oczywistym jest, że pełna abstynencja od czegoś tak nieodłącznego i naturalnego dla ludzkiej fizjologii jak seks, jest formą ekstremizmu, która powoduje trochę więcej niż tylko brak równowagi. Mogą w życiu maga istnieć okazje, kiedy tymczasowa abstynencja od zaspokojenia seksualnego jest produktywna, lecz jest to rzadkie i tylko do określonych zadań.

Generalnie, zdrowa seksualność jest ważną częścią prowadzenia zdrowego, dobrze wyważonego życia. Jest to nie tylko niezbędna funkcja ciała, lecz również niezbędna część dobrego samopoczucia emocjonalnego danej osoby.

Wielu magów-mężczyzn praktykuje „zatrzymanie nasienia” i twierdzi, że jest to korzystne na wielu poziomach. Jest to prosta technika uciskania nasieniowodu, co zapobiega ejakulacji. To nie szkodzi orgazmowi i w rzeczywistości często zwiększa energetyczny efekt, jaki orgazm wywołuje w ciele.

Kilka lat temu pewna osoba powiedziała mi, że homoseksualizm spowodowany jest brakiem równowagi przy elemencie wody i że jest to coś, co mag powinien przezwyciężyć. Po krótkiej dyskusji stało się jasne, że jego stosunek do homoseksualizmu nie miał nic wspólnego z magią jako taką. Jego ukierunkowanie spowodowane było jego wychowaniem i osobistym poczuciem moralności i nie było tak naprawdę oparte na filozofii elementów.

Tak naprawdę, ten aspekt seksualności nie ma nic wspólnego z równowagą elementów u danej osoby. Homo-, bi- i heteroseksualność są na równi naturalne i żadna z nich nie jest mniej zdrowa od innej. Mam nadzieję, że żaden uczeń nie boi się, iż jego specyficzna seksualność przeszkadza mu w podążaniu drogą magii.

Jedyną ważną częścią seksualności, która oddziałuje na rozwój duchowy i stopień zaawansowania w magii, jest to, jak dana osoba odnosi się do swojej orientacji seksualnej oraz to, w jaki sposób traktuje tych, z którymi ma związek seksualny. Innymi słowy, to emocjonalny i moralny aspekt seksualności – części, które mag może zmienić i ulepszyć – jest ważny dla duchowego wzrostu.

Wracając do głównego tematu; inne formy ascetyzmu, takie jak głodzenie, biczowanie, umartwianie itp., nie są zalecane. Te praktyki jedynie wytwarzają brak równowagi. Równowaga osiągnięta jest poprzez umiarkowanie i zdyscyplinowaną kontrolę, i właśnie tę drogę rekomenduje Franz Bardon.

Czas:

Czas nie jest tematem poruszonym przez Bardona w „Teorii” III. Niemniej uważam, że jest to tak ważny dla ucznia magii temat, iż postanowiłem napisać o nim tutaj kilka słów.

Trudno jest rozdzielić obiektywną rzeczywistość czasu od naszego subiektywnego, ludzkiego jej postrzegania. Maga dotyczą obie.

Jako fizyczne istoty ludzkie doświadczamy czasu jako rzeczy, która sięga poza nas i przed nas. Dla nas czas zdaje się posuwać naprzód albo też my poruszamy się naprzód w czasie. W obu przypadkach postrzegamy czas jako ruch do przodu.

Aby śledzić ten ruch, skonstruowaliśmy pracochłonne metody mierzenia upływu czasu. Podzieliliśmy czas na sekundy, minuty, godziny, dni, tygodnie, miesiące, lata itd.

W chwili gdy to piszę, jest u mnie 13:10, 3 marca 2001. Ten fakt ma znaczenie dla mojej ziemskiej egzystencji, gdyż pomaga mi umieścić siebie w odniesieniu do mojego rozkładu zajęć. Lecz fakt ten ma niewielkie znaczenie dla mnie jako dla maga.

W magii tylko jeden aspekt czasu ma prawdziwe znaczenie i jest to chwila obecna - *teraz*. Wyjątki od tego istnieją, kiedy mag potrzebuje ustalić czas trwania jakiegoś magicznego aktu (jak utrzymywanie magicznego leczenia, aż pacjent wyzdrowieje) lub gdy wykonuje się określony rytuał w odniesieniu do dogodnych zdarzeń astrologicznych itp.

Esencją czasu jest sekwencyjna zmiana. Ilość zmian, które zachodzą w ciągu jednej chwili, jest prawdziwie nieskończona. Nie istnieje stałość – chwila, w której zmiana ustaje i wszystko pozostaje takie samo. Jest to sedno różnicy pomiędzy naszym subiektywnym postrzeganiem czasu a jego obiektywną rzeczywistością.

Jako fizyczne istoty ludzkie nie jesteśmy w stanie dostrzegać nieskończonej ilości zmian zachodzących w danej chwili. Jedyne, co w danym momencie możemy, to uchwycić zaledwie kilka zmian. Mechanika ludzkiego postrzegania jest odpowiednikiem fotografii chwili obecnej – zmienia ją w statyczny, nie zmieniający się obraz wydarzeń – i wtedy odczytujemy dla siebie jego znaczenie. Odbywa się to bardzo szybko i osiągamy łańcuch tych statycznych obrazów, przez co odbieramy wrażenie postępowego ruchu. Jest to podobne do tego, co powstaje, gdy oglądamy film złożony z 24 statycznych obrazów na sekundę.

Efektem tego jest lekkie wysunięcie nas z tymczasowej i emocjonalnej zbieżności z rzeczywistym, czyli obiektywnym czasem. W obiektywnym czasie istnieje tylko jedna część – chwila obecna, czyli *teraz*. Obiektywnie, *teraz* jest wieczne i w nieustającym stanie zmiany. Nie posiada ruchu – po prostu JEST.

Chwila obecna posiada trzy elementy:

1) Nieskończoną zmianę. 2) Nieskończoną ciągłość. To ona sprawia, że dana chwila jest tak podobna do poprzedzającej ją i następującej po niej. 3) Obecność. Jest to odczucie natychmiastowości, nieodłączne w naszym doświadczaniu chwili obecnej.

Nieskończona chwila obecna, przetworzona przez ludzki mózg, postrzegana jest jako sekwencja skończonych chwil. Przez to czujemy, że istnieją momenty przeszłe, obecne i

przyszłe. Lecz mag powinien jasno rozumieć, że na fizycznym poziomie naszej egzystencji, przeszłość jest jedynie funkcją pamięci, a przyszłość jest jedynie funkcją naszej kreatywnej wyobraźni. Ani o przeszłości, ani o przyszłości nie można powiedzieć, że istnieje obecnie.

W wyraźnej sprzeczności z powyższym mówimy o wieczności, która obejmuje cały bieg czasu, i odgadujemy, czy posiadamy wolną wolę, czy nie. Ja twierdzę, że nie istnieje tutaj sprzeczność bądź że sprzeczności współistnieją w zgodzie. Podczas gdy chwila obecna jest wszystkim, co tak naprawdę istnieje w rzeczywistości fizycznej, gdzie czas wiąże się tak ściśle z przestrzenią, to w najbardziej efemerycznej części rzeczywistości нефизycznej, gdzie utrzymuje się wieczność, wszelki czas (przeszłość, teraźniejszość i przyszłość) istnieją równocześnie i w pełni.

Czas jest wielowymiarowo nieskończony. Kiedy ktoś doświadcza wieczności, cała wielowymiarowa nieskończoność czasu postrzegana jest jako zjednoczone Teraz. Z tej perspektywy problem wolnej woli jest nieistotny, gdyż nieskończoność implikuje, że istnieje wystarczająco dużo opcji, aby pogodzić nieskończoną liczbę dostępnych dróg, które dana osoba może obrać. Innymi słowy, potrzeba wolnej woli, aby tworzyć i podążać za nieskończoną liczbą wyborów, które wypełniają wieczność. Z magicznego punktu widzenia, jest to źródło prawdy leżące u podstaw wielu współczesnych teorii fizyki, które przedstawiają ideę, że istnieje nieskończona liczba wszechświatów rozgrywających się na nieskończonej ilości linii czasu. Wieczność nie jest wypełniona nieskończonymi możliwościami, tylko nieskończoną rzeczywistością. Innymi słowy, wszystkie możliwości są urzeczywistniane – gdyby nie były, wtedy wieczność nie byłaby prawdziwie nieskończona.

Tym, co przeszkadza nam w ciągłym postrzeganiu wieczności za pomocą naszej normalnej świadomości, jest fakt, że jako fizyczne istoty ludzkie jesteśmy ściśle związani przestrzenią. W każdym aspekcie, jedna rzecz podąża za drugą. Jedna idea prowadzi do drugiej, każde działanie rodzi swój skutek etc. Aby postrzegać wieczność (czy jakkolwiek całkowitą nieskończoność), wymagane jest przeniesienie się do perspektywy niesekwencyjnej. Ta perspektywa jest tak obca naszej codziennej egzystencji, że rzadko rozważamy jej implikacje, a co dopiero możliwość jej obrania.

Rzeczywistość fizyczna podlega zarówno przestrzeni, jak i czasowi. Chociaż muszę powiedzieć, że trudno jest oddzielić przestrzeń od czasu, gdyż bez współczynnika czasu, przestrzeń by nie istniała.

Rzeczywistość astralna pośredniczy pomiędzy bardzo zsekwencjonalizowaną rzeczywistością fizyczną i niesekwencyjnym aspektem rzeczywistości mentalnej. Przez to rzeczywistość astralna nie jest całkowicie związana substancją i z tego powodu mówi się, że przestrzeń nie utrzymuje się w wymiarze astralnym. Jest to tylko częściowa prawda. Dla maga jest to szczególnie prawdziwe, kiedy chodzi o astralne podróżowanie i astralną komunikację z innymi istotami. Innymi słowy, dobrze wyszkolony mag może podróżować do dowolnego fizycznego miejsca poprzez rzeczywistość astralną i komunikować się z inną istotą niezależnie od miejsca przestrzeni, w którym ona przebywa. Jednakże czas (tj. sekwencja) mocno trzyma wymiar astralny i aby naprawdę podróżować w czasie, mag musi pracować w rzeczywistości mentalnej.

Rzeczywistość mentalna rozciąga się zarówno na rzeczywistość sekwencji (czas), jak i rzeczywistość niesekwencyjną (wieczność). Na najwyższych obszarach rzeczywistości mentalnej nie istnieje sekwencja i wykracza się tam poza czas, tak jakby widząc rzeczy z

perspektywy wieczności. Na niższych obszarach rzeczywistości mentalnej (posiadających sekwencyjną myśl i fizyczną materię) czas jest czynnikiem. Tylko na poziomie, gdzie rzeczywistość mentalna przecina się z fizyczną, przestrzeń staje się czynnikiem, lecz jest to mała część całości rzeczywistości mentalnej i tym samym możemy powiedzieć, że ani czas, ani przestrzeń nie ograniczają substancji mentalnej.

Uczeń magii uzyska wielkie korzyści poprzez analizowanie natury ludzkiego postrzegania i natury samego czasu. Częste medytacje w tym temacie, doświadczenia i czytanie dostępnej literatury będą rozwijać poziom zrozumienia u ucznia.

I nie martw się, masz dużo czasu... ;>

Krok I

Przedmowa:

Według mnie, najważniejszą rzeczą, jaka odróżnia system Bardona od większości pozostałych współczesnych systemów magii, jest to, że zaczyna on od początku. Istotna natura tych podstawowych, pierwszych kroków zbyt często jest pomijana przez inne systemy i ciąży to potem na praktyce początkującej osoby.

Prawdziwy sukces w magii powstaje na fundamentach prostych rzeczy – im bardziej stabilna podstawa, tym dalej uczeń będzie w stanie zajść. W kroku I uczeń odnajdzie podstawy dla pozostałej części kursu: medytację, introspekcję i samodyscyplinę. Nie jestem w stanie wystarczająco podkreślić, jak absolutnie niezbędne są te trzy rzeczy w prawdziwej magii.

Część mentalna:

Pierwszy krok, „Magiczne kształcenie ducha”, zajmuje się trzema podstawowymi rodzajami medytacji. Pierwszy zatytułowany jest „Kontrola myśli”, lecz jest to myląca nazwa. Nie chodzi tutaj o bezpośrednią, aktywną kontrolę tego, jakie myśli pojawiają się w twojej głowie, lecz odnosi się to do postawienia siebie jako aktywnego obserwatora swoich myśli. Kiedy przyjmie się taką postawę, duży nawał myśli, który normalnie powstaje, będzie zwalniał we własnym tempie.

Drugi rodzaj medytacji zatytułowany jest „Dyscyplina myśli” i ma dwie fazy praktyki. Pierwsza faza jest wprowadzana do codziennego życia i polega na dyscyplinowaniu swoich myśli, aby dotyczyły one tylko wykonywanej czynności. Na przykład, jeśli jedziesz do pracy, ćwiczysz odrzucanie myśli, które nie mają nic wspólnego z aktem jazdy. Druga faza wykonywana jest jako normalna medytacja (tj. na siedząco, z zamkniętymi oczyma). Tutaj osoba wybiera pojedynczą myśl i odrzuca napływ wszystkich innych. Najlepiej jest zaczynać od myśli prostych, przykuwających uwagę. Za każdym razem, gdy twój umysł zaczyna wędrować, sprowadź go stanowczo do wybranej myśli.

Trzeci rodzaj medytacji nazwany jest „opanowanie myśli” i dotyczy osiągnięcia pustki umysłu, czyli braku myśli. Dla osób niezaznajomionych z medytacją często jest to najtrudniejsze zadanie. Wymaga ono dużej siły woli i ciągłego wysiłku. Kiedy pojawiają się myśli, musisz nauczyć się odpychać je i z powrotem osiągać swoją pustkę. Zapewniam, że nie jest to niemożliwe!

Pytania i odpowiedzi:

1) Czym jest „kontrola myśli”?

W początkowych ćwiczeniach pierwszego kroku Bardon opisuje trzy rodzaje dyscypliny mentalnej, czyli medytacji. Pierwszy rodzaj polega jedynie na obserwowaniu tego, co dzieje się w twoim umyśle. W tym ćwiczeniu uczeń nie blokuje żadnych myśli, a tylko obserwuje

to, co się pojawia. Z czasem i regularną praktyką zauważysz, że bieg myśli naturalnie spowalnia. Lecz to, co się naprawdę dzieje, to fakt, że przestawiasz swój umysł na inny, mniej chaotyczny poziom działania. Nie jest to coś, co można wymusić, więc na nic się nie zda na tym etapie blokowanie pewnych myśli, a dopuszczanie innych itp.

Ważne są tutaj inne rozkojarzenia, które się pojawiają, takie jak alarm w samochodzie, który słyhać w oddali, czy też szczekanie psa sąsiadów. Takie zdarzenia mogą odciągać twoją uwagę od obserwowania swoich myśli. O ile nie jesteś w stanie ich kontrolować, o tyle twoja reakcja na nie jest w twoich rękach. Musisz więc nauczyć się szybko odpychać to rozkojarzenie i ponownie skupiać się na zadaniu. Na początku może to być trudne, lecz przy nieustannym ćwiczeniu twoja zdolność do przywracania swojej uwagi będzie tak szybka i pełna, że zewnętrzne zdarzenia nie będą już więcej przeszkadzać. Innymi słowy rozkojarzenie będzie tak krótkie, że nie będzie już przeszkadzać w ćwiczeniach.

Innym rodzajem rozkojarzenia jest to, że będzie cię kusić, abyś podążał za myślami, które pojawiają się w umyśle. Chodzi tutaj o to, aby zdystansować się od własnych myśli – masz być jedynie obserwatorem, nie uczestnikiem. Na początku jest to bardzo trudne, ale przy nieustannym ćwiczeniu nauczysz się, jak zdystansować siebie i obserwować.

Niezależnie od tego, jak trudne na początku jest dla ciebie to ćwiczenie, nie poddawaj się. Jest to niezbędne wprowadzenie do następnych ćwiczeń. Ty już posiadasz naturalną, podświadomą zdolność do wykonywania wszystkiego nauczanego w IIIH – trening jedynie wydobywa to, co było nieświadome, do rzeczywistości świadomych zdolności.

2) Czym jest „dyscyplina myśli”, czyli „jednopunktowość”?

Drugi rodzaj dyscypliny mentalnej, czyli medytacji, zawarty w pierwszym kroku dotyczy jednopunktowości umysłu. Tutaj skupiasz się na pojedynczej idei i odrzucasz wszystkie pozostałe myśli. To ćwiczenie ostatecznie przestawia twój umysł na jeszcze wyższy poziom działania. Jeśli nauczyłeś się radzić sobie z zewnętrznymi rozkojarzeniami i osiągnąłeś stan obserwatora swojego wyciszzonego umysłu, to wszystko, co musisz zrobić tutaj, to wybrać pojedynczą myśl i koncentrować się tylko na niej. Rozkojarzeniem, jakie napotkasz, jest pojawianie się innych myśli i nawyk umysłu polegający na podążaniu za tymi pobocznymi myślami.

Jeśli rozważymy analogię przestawiania umysłu, to staje się oczywiste, że umysł na różnych częstotliwościach funkcjonuje w sposób przewidywalny. Przy częstotliwości naszego normalnego, codziennego życia myśli pojawiają się nieustannie, a my mamy nad nimi małą kontrolę. Na częstotliwości obserwatora, umysł zawiera mniej myśli, lecz on sam nadal funkcjonuje na poziomie codziennym. Ćwiczenie obserwowania jedynie przenosi skupienie na inną częstotliwość, a nie sprawia zanikania częstotliwości codziennej. To samo odnosi się do częstotliwości jednopunktowości – częstotliwość obserwatora i codzienna nadal istnieją, ale umysł jest przestawiony na wyższą częstotliwość. To jest tak, jakby odgłosy innych częstotliwości nadal istniały w tle, ale były odsunięte od punktu skupienia.

Bronienie się przed wpływem niechcianych myśli podczas ćwiczenia jednopunktowości jest podobne do radzenia sobie z zewnętrznym rozkojarzeniem, którego uczyłeś się w ćwiczeniu obserwatora. Aby przestawić swój umysł na częstotliwość odpowiadającą jednopunktowości, powinieneś nauczyć się szybko odganiać zbędne myśli i przywracać swoją uwagę. Im więcej

ćwiczysz, tym staje się to szybsze. W końcu będziesz robił to tak szybko, że rozkojarzenia nie będą przeszkadzać w ćwiczeniu.

Nie „walczyć” z naturalną pracą swojego umysłu, gdyż to prowadzi jedynie do frustracji. Najlepszą metodą jest przekonać swój umysł. To ty kontrolujesz swój umysł, a nie na odwrót. A wszystko, czego potrzeba, to przejąć kontrolę, którą posiadasz, i uczynić ją bardziej świadomą.

Ponownie, nie poddawaj się, jeśli ci się nie udaje. Jest to również niezwykle ważne dla opanowania kolejnych ćwiczeń i umiejętności.

3) Czym jest „opanowanie myśli”, czyli „pustka umysłu”?

Trzeci i ostatni rodzaj mentalnej dyscypliny, czyli medytacji, zawarty w kroku I dotyczy oczyszczania umysłu („pustka umysłu”). Jeśli w poprzednich dwóch ćwiczeniach wystarczająco opanowałeś likwidowanie rozpraszania i nauczyłeś się, jak ograniczać swój umysł do jednej myśli, to osiągnięcie pustki umysłu jest następnym logicznym krokiem. Wciąż jest to jedynie wyższa częstotliwość działania umysłu, lecz bardzo trudno w nią wejść, jeśli nie opanuje się wcześniej ćwiczeń obserwowania i jednopunktowości.

Być może najłatwiejszym sposobem na osiągnięcie pustki umysłu jest schodzenie do niej etapami. Najpierw ogranicz swój umysł do pojedynczej myśli, a następnie wyeliminuj nawet tę myśl. Jeśli dobrze sobie radzisz z likwidowaniem rozpraszania się, to rozpraszanie uwagi na tym poziomie szybko opanujesz.

Zanim przejdziesz do ćwiczeń kroku II, powinieneś osiągnąć dobry poziom ćwiczeń pustki umysłu. Nawet skromne kilka minut prawdziwej pustki umysłu wystarczy na początek, lecz musisz ciągle to doskonalić, jeśli chcesz iść dalej za instrukcjami III. To jest podstawowa magiczna technika, która stanowi podstawę dla dalszej pracy – bez tego poziomu dyscypliny mentalnej wiele rzeczy w magii jest niemożliwych do osiągnięcia.

4) Czy powinienem odnotowywać wszelkie rozkojarzenia, czy tylko te większe?

Proponuję, abyś przy pierwszych próbach każdego ćwiczenia nie zwracał sobie głowy liczeniem rozkojarzeń. Skup się natomiast na radzeniu sobie z nimi. W przypadku pierwszego ćwiczenia, perspektywy obserwatora, kiedy już będziesz sobie z tym radził, zacznij liczyć zewnętrzne rozkojarzenia – te, które przeszkadzają w ćwiczeniu. Jeśli jesteś w stanie szybko poradzić sobie z rozkojarzeniem i nie przeszkadza ci ono w ćwiczeniu, to nie licz go.

Jeśli chodzi o ćwiczenia dotyczące jednopunktowości i pustki umysłu, to licz wszystkie rozkojarzenia, które przerywają ciągłość twojej świadomości. Lecz licz tylko te, które naprawdę ci przeszkadzają.

Liczenie i pilnowanie rozkojarzeń nie jest konieczną częścią opanowywania ćwiczeń. Jest to ważne tylko do mierzenia swojego postępu. Porównywanie ile rozkojarzeń miałeś wczoraj czy w zeszłym tygodniu, a ile dzisiaj, może być bardzo dobre. Robiąc takie porównania, będziesz w stanie zobaczyć dokładnie, jaki czynisz postęp.

W kroku II Bardon wspomina o używaniu koralików lub sznurka z węzłkami, aby liczyć rozkojarzenia podczas ćwiczeń. Jest to dobra technika, gdy już się do niej przyzwyczaisz. W końcu przekładanie kolejnego koralika lub węzła stanie się dla Ciebie drugą naturą i nie będzie skutkowało rozpraszać myśli.

5) Dlaczego celem jest pięć minut?

Celem jest „co najmniej” pięć minut. Jest to swobodna, aczkolwiek dobra zasada. Nie chodzi o ściśle stosowanie się do dokładnie pięciu minut (wskazanego czasu). Bardziej chodzi o ustanowienie sobie celu, który wykracza poza Twoją normalną aktywność i takiego, do którego osiągnięcia potrzeba pewnego poziomu zaangażowania. Nigdy nie bądź usatysfakcjonowany pięcioma minutami jako ostatecznym celem – zawsze przekraczaj ten limit. W końcu będziesz w stanie osiągać i utrzymywać te stany przez tak długi czas, jaki sobie tylko zapragniesz, niezależnie od tego czy jest to pięć minut, czy trzy godziny.

6) Czy pilnowanie czasu nie powoduje rozkojarzenia?

To może rozkojarzać, jeśli na to pozwolisz. Ja to robię w ten sposób, że zaczynam ćwiczenie i kiedy osiągnę wymagany stan, to płynę z nim tak długo, jak mi z tym wygodnie. Kiedy kończę, otwieram oczy i sprawdzam czas. Lecz podczas wykonywania tego ćwiczenia nie myślę o tym, czy robię to wystarczająco długo.

Inną metodą jest ćwiczenie do momentu większego rozkojarzenia. W tym miejscu otwieram oczy i sprawdzam, ile czasu minęło, zanim przerwałem. Jeśli okaże się, że zanim mi przerwano minęło co najmniej pięć minut, a ten czas upłynął jednostajnie, to zakładam, że osiągnąłem swój cel.

To, jak mierzysz czas, zależy od Ciebie i wymaga tylko odrobiny inwencji. Ja używam prostego zegara elektronicznego, który nie tyka, a który umieszczony jest przy moich stopach lub w innym miejscu w zasięgu wzroku. Problemem jest jednak fakt, że muszę pamiętać czas początku ćwiczenia. Innym sposobem może być użycie prostego stopera, lecz to wymaga włączenia go i wyłączenia. Generalnie, użyj takiej metody, jaka jest dla Ciebie najlepsza i zapewnia możliwie minimalne rozkojarzenie.

Część astralna:

Według mnie, proces tworzenia pozytywnego i negatywnego zwierciadła duszy jest **NAJWAŻNIEJSZĄ** częścią wtajemniczenia. Skutki tej formy analizy samego siebie będą odczuwane przez całe życie ucznia i będą bardzo korzystne, niezależnie od tego, do którego z kroków IIIH zdoła on dojść.

Wymagana jest radykalna szczerłość wobec samego siebie. Uczeń musi bezlitośnie przeniknąć przez wszystkie swoje iluzje odnośnie tego, kim jest i jak działa w świecie, oraz dostawać się do ich źródeł bez żadnego dodatkowego upiększania.

Ta czynność może być bardzo problematyczna, gdyż będziesz stawiać czoła tym częściom siebie, które są odpychające. Zatem dobrym pomysłem jest bycie dla siebie wyjątkowo miłym podczas przechodzenia przez proces introspekcji. Pozwól sobie na przyjemności i rozrywki, na które w innym przypadku byś sobie nie pozwolił. Pamiętaj, że te nieprzyjemne części, które odkrywasz, to po prostu to, kim jesteś w obecnym momencie – nigdy nie zapominaj o tym, że jesteś w stanie to zmienić!

Celem tego ćwiczenia nie jest, abyś myślał o sobie źle, lecz ma to raczej jasno zdefiniować miejsca, gdzie musisz rozpocząć proces zmiany samego siebie. Jeśli nie masz jasnego obrazu tego, kim naprawdę jesteś, to nie masz żadnych pewnych środków na odkrycie, kim chcesz się stać, ani tym bardziej środków na przeprowadzenie tej zmiany.

W procesie zmiany samego siebie uczeń transformuje to, co jest, w coś lepszego. Nie jest to metoda, która po prostu usuwa negatywne aspekty twojej osobowości. Zamiast tego, zmienia ona energię negatywnych aspektów w porównywalną pozytywną manifestację. Nic nie jest tracone ani odrzucane – wszystko jest transformowane.

W kroku I skupiamy się na poznaniu. Praca transformacyjna jest zawarta w kroku II. Tak więc podczas poszukiwania pozytywnych i negatywnych aspektów swojej osobowości, tymczasowo odstaw na bok myśli o tym, jak chciałbyś te cechy zmienić, i zostaw tę część zadania, aż będziesz w kroku II.

Ważną rzeczą, o jakiej należy pamiętać przy tworzeniu swojego pozytywnego i negatywnego zwierciadła duszy jest to, że zadanie najlepiej wykonywać z zachowaniem pełnej prywatności. Nigdy nie pokazuj swoich zwierciadeł duszy innej osobie! Jest to ważne, gdyż zapewni to taki rodzaj szczerości wobec samego siebie, jakiego to zadanie wymaga. Musisz stworzyć uczucie absolutnego bezpieczeństwa, gdy spisujesz rzeczy, spośród których wiele nie chciałbyś nikomu pokazać.

Średniej grubości kołnotatnik/kołobrulion powinien wystarczyć. Nie polecam używania zwykłego zeszytu (zwłaszcza o twardych okładkach), gdyż możesz później chcieć wrywać kartki, zwłaszcza gdy zaczynasz przenoszenie swojej listy do sekcji elementów. Poza tym kołnotatnik ma tę praktyczną zaletę, że leży płasko i nie trzeba go trzymać otwartym. [UWAGA: Nie spisuj swoich zwierciadeł na komputerze! Ręczne pisanie na papierze personalizuje ten proces i sprawia, że jest on zdecydowanie bardziej intymny.] Trzymaj swoje spisane zwierciadła w miejscu, o którym jesteś pewien, że jego prywatność nie zostanie naruszona (ale bez popadania w paranoję).

Zacznij, tak jak radzi Bardon, od analizy swoich cech negatywnych. Zapisuj absolutnie wszystko, co przychodzi do głowy, niezależnie od tego jak nieistotnym może się zdawać. Stawiaj się w przeszłych wydarzeniach swojego życia i patrz, co możesz tam odnaleźć. Codziennie wypatruj rzeczy, które pojawiają się w ciągu dnia. Codziennie medytuj nad tym, kim jesteś, budując w ten sposób głębokie zrozumienie swojej negatywnej strony.

Franz Bardon sugeruje, aby kontynuować tę analizę, aż osiągnie się listę co najmniej 100 pozycji. Wiele osób zniechęca się dążąc do takiej liczby, lecz według mnie jest to poziom, do którego należy dążyć. Jeśli twoja lista przekroczy 100 pozycji, wtedy kontynuuj jej spisywanie, aż będziesz usatysfakcjonowany, że odkryłeś absolutnie wszystko. Jeśli masz problem z dotarciem do 100 pozycji, to nie ustawaj w poszukiwaniach.

Kiedy będziesz analizował swoje wady, upewnij się, że każda cecha jest czymś, co TY uważasz za wadę. To ty siebie osądzasz – twoja lista nie powinna zawierać osądów innych osób.

Bardon dla tej części ćwiczenia sugeruje czasowy limit dwóch tygodni (w IIIH bardzo rzadkie jest ustanawianie limitu czasowego). Jest to ważne, gdyż początkowy proces analizy samego siebie powinien mieć początek i koniec. Nie powinno się tego spowalniać ani przyspieszać, jest to coś, co należy wykonać w określonym z góry przedziale czasu.

Jednocześnie, proces analizy samego siebie jest dla prawdziwego maga obowiązkiem na całe życie. Ja sam, na przestrzeni lat, przeszedłem przez tę procedurę kroku I trzy razy. Każde podejście było oddzielone od następnego kilkoma latami i za każdym razem uzyskiwałem nowe rezultaty. To jest kolejny sposób na śledzenie własnego postępu, jak również jest to ćwiczenie, które jest bardzo pomocne dla śledzenia rozwoju.

Mag musi nieustannie być świadomym tego, kim jest. Proces transformacji osobowości w to, czego sobie życzysz, trwa przez całe życie – osiągnięcie prawdziwie absolutnej doskonałości jest dla fizycznej istoty ludzkiej niemożliwe. Najlepszym, co możemy zrobić, to nieustannie być zaangażowanym w aktywne ulepszanie siebie.

Wracając do zagadnień kroku I: podczas budowania swojej listy kuszące jest wzorowanie się na wadach związanych z „czterema temperamentami”, które Bardon załączył w tekście IIIH. Odradzam tego, gdyż rzeczy, które on wylicza są zbyt ogólne. Twoja lista powinna być tak szczegółowa, jak to tylko możliwe.

Cztery temperamenty są jednak poręczne przy następnym etapie – przy dzieleniu swojej listy względem elementów na pięć części.

Podział na elementy jest często bardzo trudnym zadaniem, lecz najważniejszą rzeczą, o jakiej należy pamiętać na tym etapie jest fakt, że podział nie musi być idealny. Rób to najlepiej jak umiesz (ogromną pomocą będzie medytacja nad symbolizmem elementów) – zawsze możesz później przenieść jakąś cechę do innej kategorii, jeśli odkryjesz, że pierwotne przypisanie było błędne. Przy moim pierwszym podejściu sekcja „nieznany” była większa niż jakakolwiek inna! Odkrycie, gdzie te cechy tak naprawdę przynależą, może zająć jakiś czas, lecz niech ta trudność nie powstrzymuje twojego rozwoju.

Bardon nie określa żadnego limitu czasowego dla tego etapu, lecz próbuj zakończyć to zadanie w ciągu tygodnia, najwyżej dwóch.

Ostatnim etapem tej części kroku I jest podzielenie każdej z pięciu sekcji na trzy kategorie ważności. Bardon sugeruje, że powinno to być wykonane w ciągu tygodnia, więc nie przeciągaj zbyt długo tej części analizy samego siebie.

Analiza listy kończy podstawową pracę kroku I z negatywnym zwierciadłem i w następnym ćwiczeniu należy zająć się tworzeniem zwierciadła pozytywnego. Mają tutaj zastosowanie te same procesy i limity czasowe. Poświęć tej liście tyle samo wysiłku, co liście cech negatywnych. Jednakże na tym etapie zamiast unikać bycia dla siebie zbyt surowym, będziesz musiał unikać puszenia się. :)

Końcowym rezultatem są dwa zwierciadła stu lub większej ilości cech, każde podzielone na pięć części zawierających po trzy kategorie. Cały proces powinien zająć nie więcej niż trzy miesiące.

Jeśli opanowanie innych ćwiczeń kroku I zajmie ci więcej niż trzy miesiące (co, nota bene, jest dość powszechne), to mądrze będzie spędzić dodatkowy czas na studiowaniu swoich zwierciadeł. Próbuj zrozumieć swój obecny stan równowagi elementów. Obserwuj, jak różne cechy z twojej listy odnoszą się jedna do drugiej. Często możesz w ten sposób odkryć całe „kompleksy” złożone z wielu cech działających razem. Spędź w ten sposób dużo czasu na poznawaniu samego siebie.

Na zakończenie powtórzę, że jest to bardzo, ale to bardzo ważna część IIIH i nie należy szczenić każdej odrobiny wysiłku w jej zakresie. Nawet jeśli podchodzisz do IIIH po wielu latach introspekcji i czujesz, że bardzo dobrze siebie znasz, nie omijaj tego kroku! Nawet jeśli w przeszłości zaszedłeś dalej, a potem odłożyłeś ćwiczenie na dłuższy okres czasu, nie omijaj tego zadania – jego powtórzenie może przebiegać dla ciebie bardzo szybko, lecz mimo to nie należy go omijać.

Pytania i odpowiedzi:

1) Co, jeśli nie mogę wypisać 100 cech dla każdego z moich zwierciadeł duszy?

To próbuj dalej, aż ci się uda! Wymóg 100 pozycji jest dobry, gdyż skłania cię do sięgania tak głęboko, jak tylko możesz. Nie ma to być łatwe ćwiczenie, które możesz wykonać bez wielkiego wysiłku. To ma całkowicie oczyścić twoją duszę i wyostrzyć twoje umiejętności introspekcji. Jest to zdolność do nabycia tak samo jak dyscyplina mentalna.

2) Kiedy mam przestać robić listę? Czy powinienem ciągnąć to w nieskończoność?

Jest to odwrotność pierwszego pytania. Niektórzy odnajdują setki potknięć i mają problem z określeniem momentu, gdy mają przestać. Kluczem tego pierwszego ćwiczenia introspekcji jest ustanowienie skończonego celu. Jeśli odnajdziesz więcej niż 100 cech, wtedy zamiast kontynuować w nieskończoność, ogranicz swój wysiłek do dwóch tygodni.

Jest to ważne, gdyż zbyt łatwo jest wpaść w samokrytykę i przez to unikać przejścia do zmiany samego siebie. Nie myśl, że całościowy proces jest tak restrykcyjnie podzielony – jest to cykl składający się z dwóch bardzo ważnych części: introspekcji i, idącej za nią, zmiany samego siebie. Sama analiza własnej osoby nie czyni wiele, jeśli nie istnieje motywacja do zmiany i ulepszania tego, co się w sobie odkrywa. Podobnie sama zmiana swej osoby nie będzie długo skuteczna, jeśli nie przejrzałeś dokładnie cech, z którymi masz pracować.

Ustal więc sobie dla tej fazy cyklu limit nie większy niż dwa tygodnie. To na razie wystarczy. Zawsze możesz (i powinieneś) później wracać i dodawać kolejne rzeczy do swoich list – w pierwszej rundzie nie musi to być absolutnie idealne.

Cykl introspekcji/zmiany jest nieskończony. Dla prawdziwego maga jest to naprawdę nawyk na całe życie. Ja sam, przez czas mojej pracy, konstruowałem trzy takie zwierciadła duszy, w kilkuletnich odstępach. Jest to proces ciągłego doskonalenia samego siebie – nie kończy się to

stanem absolutnej perfekcji. Jest to dynamiczny i ciągły proces, gdyż, jako ludzie, nieustannie się zmieniamy i napotykaamy nowe części samych siebie.

Dla celów kroku I, wykonując to ćwiczenie najlepiej jak tylko potrafisz, musisz widzieć w nim postęp. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy ustanowisz swoje własne cele i limity. Poprzez takie podejście poznasz podstawy procesu i tym samym jesteś lepiej przygotowany do używania go na przestrzeni lat.

3) Co powinienem zrobić, jeśli nie potrafię przypisać elementu do konkretnej cechy?

Nie przejmuj się tym na tym poziomie. Po prostu przypisz cechę temu elementowi, który wydaje się najbardziej odpowiedni. Natomiast te cechy, których całkowicie nie możesz rozgryźć przypisz do cudownej kategorii zatytułowanej „nieznany”. W trakcie pracy z elementami twój poziom ich zrozumienia będzie się zwiększał i tym samym będziesz mógł łatwiej ocenić czy pomyliłeś się w przypisywaniu tych cech.

W tym miejscu dziesięciu kroków określenie elementów, do których pasują dane cechy, ma mniejsze znaczenie niż określenie stopnia, w jakim dane cechy mają na ciebie wpływ. W celu dokonania własnej zmiany, przeprowadzenie podziału na trzy kategorie, według ważności czy częstotliwości występowania, jest dużo ważniejsze niż przypisywanie elementów do cech. Jest to prawda, gdyż właściwe techniki zmieniania siebie, z którymi będziesz pracować, nie zależą od samych elementów.

Zmieniając siebie w kroku II, zmiana cech charakteru będzie równoważyła skład elementów niezależnie od tego, czy przypisałeś je do cech poprawnie. Głównym celem tego podziału na elementy jest obraz twojej ogólnej równowagi elementów lub jej braku. Tutaj dokładne oznaczenie elementów staje się naprawdę ważne, lecz na etapie pierwszego kroku ma to mniejsze znaczenie.

Nie znaczy to, że nie powinieneś próbować określić prawidłowe elementy dla danych cech. Powinieneś poświęcić się zgłębianiu kategorii „nieznany”, aż każdą cechę przypiszesz do odpowiedniego elementu. Tak samo gdy twoje rozumienie elementów staje się coraz lepsze, przeglądaj cechy, które już przypisałeś, i sprawdzaj, czy nadal uważasz, że zrobiłeś to prawidłowo. Ogromną zaletą tego, że nie musisz wykuwać swoich zwierciadeł duszy na kamiennych tablicach jest fakt, że zawsze możesz wrócić i zmienić zdanie!

Niektóre osoby odkryły, że związek charakteru z astrologicznymi znakami zodiaku jest bardzo pomocny przy określaniu, która cecha łączy się z którym elementem. Niektórzy znajdują wsparcie w nowoczesnych pracach na temat psychologii itp. W każdym razie, istnieją źródła, które mogą pomóc. Lecz najlepszą pomocą jest spędzanie czasu na medytacjach na ten temat.

Inną radą jest to, że kiedy napotkasz naprawdę trudną do określenia cechę, staraj się wejrzeć do jej wnętrza. Często cecha wydająca się niemożliwą do skategoryzowania, jest zbyt złożona i można ją podzielić na bardziej konkretne części. Zazwyczaj te konkretne części jest łatwiej przypisać do konkretnych elementów niż cały zestaw cech. Również tutaj medytacja jest najporęczniejszym narzędziem maga – większość odpowiedzi tkwi w tobie, czekając na odkrycie.

4) Któremu elementowi należy przypisać uzależnienie od substancji takich jak tytoń? Wiem, że sam Franz Bardon również miał coś wspólnego z tym tematem.

Jak już zapewne odgadłeś, nie ma szybkiej i prostej odpowiedzi. Tak wiele czynników przyczynia się do uzależnienia, że lepiej jest samemu je rozdzielić i rozpatrywać osobno, zamiast wszystkie razem pod nazwą „uzależnienie”.

Ja również jestem palaczem i sam pracowałem nad tym problemem. Rzuciłem palenie na trzy lata i o ile było to korzystne dla rozwoju mojej siły woli, o tyle nie wywierało to żadnego efektu na moim podstawowym uzależnieniu. Poprzez to nauczyłem się bardzo wiele o radzeniu sobie z uzależnieniem, lecz to nie dotyczyło podstawowych emocjonalnych i mentalnych aspektów mojej skłonności do nałogu.

Każde uzależnienie, poza obiektem nałogu, ma jeszcze dużo więcej czynników. Na przykład moje ciało jest fizycznie uzależnione od okresowej dostawy nikotyny. Tak samo jest przy jakiegokolwiek uzależniającej substancji, niezależnie od tego, czy jest ona wdychana, konsumowana, wstrzykiwana czy wypijana. Jest to również prawdą w przypadku emocjonalnych stanów czy wykonywanych czynności, od których jesteśmy uzależnieni – każde z nich wyzwała w naszych ciałach reakcje chemiczne, od których możemy się uzależnić. Chociaż możemy zmniejszać ciężar fizycznych konsekwencji uzależnienia poprzez abstynencję, to nie dotknie to pozostałych czynników podstawy uzależnienia (w wielu przypadkach ma to odwrotny efekt zwiększania wpływu pozostałych czynników).

U mnie palenie zaspokajało pewną skłonność w kierunku destrukcji samego siebie. Zaspokajało także inne potrzeby: potrzebę akceptacji społecznej (kiedy wszyscy palili); potrzebę zajęcia czymś rąk (to jest prawdopodobnie utrapienie każdej artystycznej duszy); potrzebę zdystansowania się wobec innych; potrzebę posiadania czegoś całkiem dla siebie; czy też potrzebę przyjemności (ja generalnie lubię palić). Oczywiście mógłbym wypisać jeszcze kilka rzeczy, ale z pewnością wiadomo o co chodzi.

Po podzieleniu mojego uzależnienia na jego części składowe, przypisanie tych części do elementów było względnie proste. A to dało mi klucz do usunięcia podstawy uzależnienia. Bardzo często przy wszelkim uzdrawianiu (a czymże jest transformacja własnego charakteru, jeśli nie procesem uzdrawiania?) podstawowa choroba jest dużo ważniejsza niż jej symptomy. Jest to szczególnie prawdziwe, gdy chodzi o pracę ze zwierciadłami duszy. Możemy iść dalej w radosnym założeniu, że doskonale uporaliśmy się z symptomem (tj. rzuceniem palenia), kiedy nagle zdajemy sobie sprawę z tego, że nie zrobiliśmy nic dla uleczenia podstawowej choroby (tj. podatności na uzależnienie), i łup! - cały nasz wysiłek poszedł na marne. Dopóki nie sięgniesz do źródła uzależnienia i nie usuniesz wszystkich jego części, to uzależnienie pozostanie. W moim przypadku po trzech latach niepalenia ponownie zacząłem palić. Tak naprawdę w żadnym czasie podczas tych trzech lat nie byłem NIEuzależniony od palenia – wszystko przez to, że nie zająłem się pozostałymi składnikami mojego nałogu.

Kiedy pierwszy raz przypisywałem pozycję „palenie” do elementu w moim negatywnym zwierciadle, to wpisałem to pod nagłówkiem elementu powietrza. Istniały dla mnie bardzo powietrzne aspekty mojego palenia, lecz w sensie praktycznym nie odniosło to dla mnie żadnego skutku. Kiedy zacząłem dzielić to na części, odkryłem, że wyjściowa cecha rozeszła się we wszystkich kierunkach. Ostatecznie nie należała do pojedynczego elementu i jestem pewien, że przypisanie konkretnych części składowych będzie u każdej osoby inne. Bardzo

wiele cech ze zwierciadeł duszy nie można uniwersalnie przypisać do elementów. Te uniwersalne standardy mają zastosowanie jedynie na bardzo powierzchownym poziomie uogólnienia. Dlatego spis cech charakteru związanych z czterema temperamentami, które Bardón podaje w IIIH, nie jest bardzo przydatny – jest zbyt ogólny.

Za każdym razem gdy mam problem z określeniem, jaki element przypisać do cechy w moim zwierciadle duszy, dzielę ją na mniejsze części. Zawsze rozwiązywało to mój problem i dawało mi punkt zaczepienia, którego mogłem się chwycić i transformować samego siebie.

5) Dlaczego powinienem robić negatywne ORAZ pozytywne zwierciadło duszy? Czy samo negatywne nie wystarczy?

Z pewnością głównym celem technik zmiany samego siebie jest zrównoważenie swoich negatywnych cech, lecz ostatecznie jest to jedynie połowa całego procesu. Równie ważne jest zgłębianie swoich cech pozytywnych.

W procesie introspekcji ważne jest również to, abyś nie patrzył tylko na swoją negatywną stronę. Może to być bardzo przygnębiające, jeśli nie zrównoważysz jej takim samym spojrzeniem na stronę pozytywną. Mag musi kroczyć w równowadze.

Innym ważnym powodem, dla którego oba lustra są ważne dla całości procesu, jest to, że często odpowiedzi do twoich negatywnych cech kryją się pośród listy cech pozytywnych! W ten sposób już jesteś swoim najlepszym przyjacielem.

Część fizyczna:

Ta część kroku I rozpoczyna się propozycją wykonywania kilku prostych, codziennych ćwiczeń. Pierwsze dotyczy kąpieli i doradza branie zimnego prysznica i szczotkowanie skóry szczotką o naturalnym włosiu. To może brzmieć głupio, ale nalegam, aby tego spróbować. Jest to szczególnie korzystne dla początkującego studenta, gdyż efektywnie otwiera pory skóry i działa korzystnie dla zdrowia całego ciała. Jeśli bardzo wcześnie wstajesz, aby mieć czas na swoje ćwiczenia, to ta technika zapewni ci pełne rozbudzenie.

Drugi zestaw porad dotyczy surowej dyscypliny codziennego wykonywania ćwiczeń fizycznych. Ponownie, jest to szczególnie korzystne dla początkującego ucznia, gdyż przyciąga świadomość bliżej ciała fizycznego. Nie należy jednak popadać w skrajność – najważniejszym aspektem jest utrzymanie gibkości i witalności ciała.

Mimo, że te ćwiczenia nie są bezpośrednio „magiczne”, są jednak ważne i dotyczą dalszych, bardziej „magicznych” ćwiczeń.

Następna część, zatytułowana „Tajemnica oddychania”, tworzy podstawę wielu kolejnych ćwiczeń. Ważne jest zatem, aby uczeń poświęcał uwagę opanowaniu tej prostej techniki.

Trzeba tutaj odnotować, że uczeń nie zajmuje się fizycznymi składnikami wdychanego powietrza (tlen, azot etc.), ani nie zajmuje się wdychaną energią witalną. To nie jest

„pranayama” ani ćwiczenia do hiperutlenienia krwi. Jedynym przedmiotem ćwiczeń na tym etapie jest myśl wdychana z każdym oddechem – ta myśl reprezentuje jakość, która jest poprzez umysł przyłączana do pierwiastka Akashy fizycznego powietrza.

Ważne jest, aby podczas tego ćwiczenia uczeń utrzymywał normalny rytm oddychania. Nie powinno się w żadnym miejscu wydłużać wdechu czy wydechu, ani też go wstrzymywać. Normalne jest, że początkujący uczeń automatycznie wydłuża cykl oddechu, ponieważ kilka chwil zajmuje mu uporządkowanie myśli. Rezultatem jest zazwyczaj dłuższy wdech, kiedy to umysł koncentruje się na wdychanej myśli, oraz długie wstrzymywanie wydechu podczas wizualizowania, że myśl penetruje całe ciało. Powodem takich zachowań jest brak znajomości budowania idei i wizualizowania wywierania jej działania na ciało, więc aby to zrekompensować, oddech jest wydłużany.

Problem wydłużonego oddechu jest ważny z tego względu, że jeżeli uczeń przyzwyczai się do tak wykonywanego ćwiczenia, nie będzie w stanie go wykonać przy normalnym oddechu. Opanowanie tego ćwiczenia w granicach normalnego oddechu jest ważne, gdyż mag nie zawsze może mieć możliwość spowolnienia oddechu, aby wykonać późniejsze ćwiczenia, jak na przykład kumulacja elementu itp.

Z praktyką, stworzenie idei i jej rozprowadzenie po całym ciele będzie zajmować nanosekundę. Pomocnym trikiem do nauczenia się wykonywania ćwiczeń bez zmiany rytmu oddechu jest odłączenie idei od oddechu. Na przykład oddychaj normalnym, wygodnym rytmem i normalnym oddechem, równocześnie budując ideę w powietrzu, które cię otacza. Kiedy już idea jest dobrze ustanowiona, swoim normalnym oddechem wdychaj impregnowane powietrze. Nie wstrzymuj oddechu w tym miejscu, a zamiast tego przywróć swoje normalne oddychanie, równocześnie podtrzymując ideę w swoim ciele i rozprowadzając ją. Wydech niech będzie samym powietrzem, a nie twoją ideą.

Innymi słowy, to umysł tutaj działa, a nie oddech. Oddech jest jedynie nośnikiem idei i nie jest konieczne zmienianie swojego rytmu oddychania, aby dopasować się do prędkości myślenia. Jednakże z praktyką przyzwyczaisz się do pracy mentalnej i stanie się to wystarczająco szybkie, abyś nie musiał wkladać dodatkowych, „pustych” oddechów, podczas gdy myślisz. W końcu prędkość myślenia i wizualizowania dorówna prędkości, z jaką oddychasz.

Inne ważne czynniki to:

- 1) Natura twojej idei. Myśl, którą wdychasz powinna być pozytywna i dotyczyć twojego duchowego dobrobytu (dobrego samopoczucia).
- 2) Stopień twojego przekonania. Powinieneś kultywować podejście absolutnej pewności, że twoja idea szybko staje się rzeczywistością.
- 3) Wytrwałość. Powinieneś trwać przy jednej idei, aż twój cel zostanie zrealizowany, zanim przejdziesz do kolejnej.

Następne dwie sekcje są zatytułowane „Świadome pobieranie pokarmów” oraz „Magia wody”. Te techniki oparte są na tych samych zasadach co tajemnica oddechu – umysł dołącza ideę do pierwiastka Akashy substancji fizycznej. Ponownie nie ma to nic wspólnego z fizycznymi właściwościami (witaminami, minerałami ani innymi składnikami) pożywienia i

wody. Naszym jedynym przedmiotem ćwiczeń na tym etapie jest idea, którą uczeń musi dołączyć do fizycznej substancji.

Te same wymagania (tj. natura idei, stopień przekonania oraz wytrwałość) mają zastosowanie również do tych ćwiczeń. Ta praca z pożywieniem i wodą powinna odbywać się równolegle z ćwiczeniami oddechowymi. Innymi słowy, nie musisz opanować ćwiczenia oddechu, zanim zaczniesz pracować z pożywieniem i wodą.

Ćwiczenia te powinny stać się codziennym nawykiem. Wykonuj ćwiczenia oddechowe codziennie rano i wieczorem, a impregnację pożywienia i wody przy każdym posiłku. Przy odrobinie inwencji będziesz w stanie impregnować swoje jedzenie i picie w sposób niezauważalny dla innych, nawet kiedy siedzisz w restauracji pełnej ludzi czy też jesz obiad z rodziną.

Pytania i odpowiedzi:

1) Czy muszę rzucić palenie, picie i seks?

Nie, nic nie MUSISZ robić. Lecz jeśli chcesz osiągnąć sukces przy wstępnej pracy z IIIH, to zalecane jest tymczasowe wyeliminowanie wszelkich substancji odmieňających stan umysłu. Te substancje pozostają w twoim krwiobiegach przez dłuższy czas i będą oddziaływać na siłę kontroli nad własnym umysłem. Idea magicznego wtajemniczenia polega na tym, że musisz nauczyć się, jak osiągać odpowiednie odmienne stany swoją własną pracą i bez sztucznych wspomagaczy. Dobrze wytrenowany mag może osiągnąć taki sam odmienny stan, jaki wyzwała jakikolwiek narkotyki, ZACHOWUJĄC kontrolę nad naturą i trwaniem tego doświadczenia.

Kiedy już opanujesz swój własny umysł, to nie ma przeszkód, abyś z umiarkowaniem stosował odmieniające umysł środki. Ostatecznie jedynym problemem jest to, czy to odmienianie stanu umysłu przeszkadza ci w praktyce magii. Robiąc wszystko we właściwym czasie, można tego uniknąć.

Jeśli chodzi o rezygnację z wszelkiej aktywności seksualnej, to nie jest to na dłuższą metę ani konieczne, ani zalecane dla maga, który poszukuje równowagi. Abstynencja seksualna wytwarza brak równowagi. Korzystanie z tego specyficznego rodzaju nieznównoważenia może być czasami użyteczne dla zaawansowanego maga, lecz tylko przez odpowiednio krótki czas i dla bardzo konkretnych zadań. Jeśli posiadasz coś, co nazywane jest „seksoholizmem”, to tymczasowa abstynencja może być pomocnym składnikiem twojego wyzdrowienia, lecz sama w sobie nie rozwiąże nałogu. Trzeba sięgnąć do źródła nałogu i pracować nad nim od wewnątrz ORAZ od zewnątrz.

2) Czy muszę zostać wegetarianinem?

Jest to częste pytanie i zawsze istnieją nieporozumienia, czy wegetarianizm jest wymagany od ucznia. W najlepszym przypadku wegetarianizm jest dobrym pomysłem, jeśli twoje ciało czuje się dobrze przy takiej diecie i jeżeli tobie wygodnie jest przygotowywać jedynie wegetariańskie posiłki. Lecz nie jest to wymóg. Potencjalne korzyści dla zdrowia są niezaprzeczalne, lecz nie jest to coś niezbędnego w nauce magii.

Dużo ważniejsze jest mieć dobrze zrównoważoną dietę. Wystarczy taka, która zapewni twojemu ciału substancji odżywczych i energetycznych, których ono potrzebuje. Próbnij unikać przejedzenia i niedojedzenia.

3) Czy to znaczy, że muszę zacząć praktykować jogę albo chodzić do siłowni każdego dnia?

Niekoniecznie, chyba że czujesz, iż jest to dla ciebie dobre. To, co Bardón nazywa „codzienną gimnastyką”, ma na celu utrzymanie twojego ciała w kondycji i sprawności. Nie musisz posuwać się do skrajności w tym temacie. Kolejną ważną rzeczą jest to, że codzienne ćwiczenia pogłębiają kontakt ze stanem twojego fizycznego ciała.

4) Jak działa magia oddechu, pożywienia i wody? Czy woda musi być zimna?

W tych ćwiczeniach pracujesz jedynie z pierwiastkiem Akashy. Akasha przenika wszystkie rzeczy. Ze względu na swoją naturę jest ona podatna na każde wpływy myśli i będzie przekazywała tę myśl materii, którą napotka. Kiedy więc odciskasz swoją myśl w Akashy przenikającej wdychane przez siebie powietrze czy też jedzenie i wodę, które spożywasz, to Akasha przekazuje tę myśl Akashy przenikającej twoje ciało fizyczne, astralne i mentalne. Poprzez działanie czterech elementów ta myśl stanie się częścią twojej fizycznej całości na poziomie komórek. Zmiana w twoim ciele następuje na wszystkich poziomach.

To wymaga czasu – na początku, nie stanie się to w przeciągu jednej nocy. Jednakże z praktyką może się to stać bardzo efektywnym narzędziem do zmiany samego siebie, a szybkość jego działania się zwiększy.

Temperatura jedzenia i wody, które konsumujesz, nie ma znaczenia w odniesieniu do impresji myśli, gdyż pracujesz tutaj jedynie z Akashą. Jedynie przy akumulacji energii witalnej, elementu czy fluidu w wodzie, jej temperatura staje się istotnym elementem. Wtedy odciskasz swoją wolę nie w Akashy, lecz w fizycznej bądź astralnej substancji samej wody, i czym zimniejsza będzie woda, tym staje się bardziej pojemna.

5) Czy muszę błogosławić każdy posiłek i każdą szklankę wody, jaką konsumuję?

Nie, nie musisz, lecz robiąc to przy każdej okazji, będziesz zwiększał efektywność tej techniki. Ostatecznie stanie się to twoją drugą naturą i nikt nawet nie zauważy, że to robisz. Jeśli dobrze pamiętam, ciało całkowicie odnawia wszystkie komórki co siedem lat. Zatem można teoretycznie umieścić swoją myśl w strukturze każdej nowopowstającej komórki i tym samym bezpośrednio przekształcać swoje fizyczne ciało.

Krok II

Krok drugi rozpoczyna się działem „Autosugestia, czyli tajemnica podświadomości”, opisującym względnie prostą technikę, w której uczeń formułuje pozytywnie ułożone wyrażenie odnoszące się do aspektu jaźni, który wymaga poprawy, a następnie powtarza je w kółko, aż zakorzeni się w podświadomym umyśle.

Nie jest to niezależna technika – sama w sobie nie zapewni trwałej zmiany. Aby naprawdę wyrzucić zmianę w samym sobie, konieczne jest połączenie afirmacji z bezpośrednim działaniem. Jest to szerzej opisane w dziale „Magiczne kształcenie duszy”.

Technika ta jest najbardziej skuteczna przy utrzymywaniu pozytywnej alternatywy dla negatywnej cechy na wierzchu świadomego umysłu. Zaszczepienie pozytywnej afirmacji w podświadomym umyśle pojawia się w sposób naturalny, automatycznie, za każdym razem, gdy dana negatywna cecha zaczyna się ujawniać. Połączone z bezpośrednim działaniem przynosi nieocenioną korzyść.

Z mojego doświadczenia wynika, że najlepszym czasem na wykonywanie tych powtórzeń jest okres zaraz po obudzeniu się i tuż przed zaśnięciem.

Bardzo ważne jest, aby afirmację ułożyć w czasie teraźniejszym i w formie twierdzącej. Na przykład „rzucę palenie” nie wystarczy, gdyż jest zarówno negatywne, jak i nie w czasie teraźniejszym. Dużo lepsze byłoby „jestem zdrowy, szczęśliwy i niepalący”. Unikaj zwrotów, które zawierają słowo „nie”.

W tym dziale Bardoni przedstawia pomysł pracy ze sznurkiem koralików (lub supełków) do liczenia ilości powtórzeń afirmacji bądź też aby śledzić ilość zachodzących rozkojarzeń w ćwiczeniach koncentracji. Jest to poręczne narzędzie. Ja osobiście pracuję z kawałkiem sznurka, na którym zawiązałem 40 prostych węzłków. Przy każdym powtórzeniu bądź rozkojarzeniu po prostu przesuwam palec o jeden węzełek. Jest to korzystne, gdyż uwalnia mnie od liczenia powtórzeń czy ilości rozkojarzeń. Tym samym śledzenie ich samo w sobie nie powoduje rozkojarzenia i nie przerywa wykonywanego ćwiczenia.

Część mentalna:

Uczeń musi ukończyć ćwiczenia medytacyjne pierwszego kroku, zanim rozpocznie ćwiczenia tego działu. Zdolność koncentracji jest niezbędna do przedstawionej tu pracy.

W tym dziale ćwiczeń kroku II uwaga skierowana jest na pięć fizycznych zmysłów. Praktyka ta służy wprowadzeniu do określonego rodzaju medytacji, nazywanego „kreatywną wizualizacją”. Lecz, jak wiele rzeczy w IHH, jest to coś więcej niż powszechnie rozumiana kreatywna wizualizacja.

Ćwiczenia te są ważnym krokiem ku rozwojowi astralnych i mentalnych zmysłów. Są one zaprojektowane, aby osiągnąć następujące rzeczy:

- 1) mają wyostrzyć siłę koncentracji;
- 2) nauczyć, jak odseparowywać jeden zmysł od pozostałych;
- 3) mają wyostrzać fizyczne zmysły ucznia.

Opis ćwiczeń, który podaje Bardón, jest bardzo przejrzysty i prosty. Jednakże ich wykonanie może być raczej trudne dla przeciętnego ucznia.

Większość osób zauważa, że ćwiczenia z którymś zmysłem są trudniejsze od ćwiczeń z innym - jest to całkowicie normalne. Powody są dwa. Pierwszym jest fakt, że na jednym czy dwóch zmysłach polegamy bardziej niż na pozostałych, więc pewne zmysły nie będą tak rozwinięte. Można temu łatwo zaradzić, skupiając się na danym zmysle i świadomym używaniu go w ciągu dnia. Na przykład, jeśli masz problem ze stworzeniem zapachu róży, to powąchaj kilka róż i koncentruj się na ich zapachu. Zwracaj szczególną uwagę na to, jak pachną rzeczy, a pomoże ci to rozwinąć zmysł zapachu.

Drugi powód różnicy pomiędzy zmysłami kryje się w równowadze elementów. Każdy zmysł jest związany z konkretnym elementem, więc kiedy brakuje danego elementu, to odpowiadający mu zmysł również nie działa poprawnie. To, które z tych ćwiczeń są proste, a które ciężkie, mówi bardzo dużo o twoim obecnym stanie własnej równowagi elementów. W miarę jak będziesz pracował nad tworzeniem większego zrównoważenia elementów w swojej osobowości (patrz krok II, „Magiczne kształcenie duszy”), rozbieżności pomiędzy zmysłami powinny łagodnieć.

Ćwiczenia koncentracji zmysłowej powinny być wykonywane dokładnie tak, jak opisuje to Bardón. Pracuj tylko nad jednym zmysłem na raz. Na przykład, jeśli pracujesz z zapachem róży, odrzucaj wszelkie obrazy róż i wspomnienia o nich, gdy będą się pojawiać w twojej świadomości.

Kolejność zmysłów również powinna być zachowana. Są one przedstawione w tej kolejności z konkretnego powodu i nie powinieneś spędzać w jednym podejściu pięciu minut nad wizualizacją, potem pięciu minut z zapachem itd. Każde z ćwiczeń zmysłowych powinno być opanowane, zanim przejdziesz do następnego zmysłu.

Na początku ćwiczeń koncentracji wizualnej wybieraj do pracy proste obrazy. Nie radzę używania tak skomplikowanych obrazów czy obiektów, jak np. karty Tarota. To sprawia, że ćwiczenie jest dużo trudniejsze do opanowania i nie służy to żadnemu celowi na tym etapie. Podobnie w przypadku pozostałych zmysłów - wybieraj do pracy proste rzeczy.

Zauważ, że w opisie „koncentracji czuciowej” Bardón odnosi się jedynie do ogólnych odczuć ciała, takich jak ciepło i zimno, a nie mówi o wrażeniach dotykowych, takich jak szorstkie i gładkie. Nie będzie niczym złym, jeśli dołączysz do swojej pracy wrażenia dotykowe, lecz nie jest to wymagane.

Pytania i odpowiedzi:

1) Czy autosugestia naprawdę działa? Dlaczego?

Tak, działa, lecz nie jako samodzielna technika. Aby była ona naprawdę skuteczna, musi być połączona z bezpośrednim działaniem.

W dzisiejszych czasach jest to bardzo popularna technika, gdyż wiele już o niej wiemy, dlaczego i jak działa. Odcinając się od dziwnych twierdzeń i przesądów, prostym faktem jest,

że poprzez częste powtarzanie swojego życzenia, utrzymujesz myśl na wierzchu świadomości. Oczywiście, również ta myśl jest integrowana z twoją podświadomością. Lecz najważniejsze jest, że pomaga to utrzymywać myśl w świadomym umyśle, a stamtąd ma ona wpływ na twoje myśli i działania.

2) Jak poprawnie ułożyć swoje życzenie?

Powinno ono być całkowicie pozytywne (żadnych „nie”) i powinno być w czasie teraźniejszym (żadnych „będę”). Na przykład „Jestem zdrowy, szczęśliwy, bez nałogów” jest korzystniejsze niż „Nie będę palić”.

Co więcej, jeśli chodzi o używanie autosugestii do wywierania zmian w samym sobie, to życzenie powinno dotyczyć źródła problemu, a nie samych symptomów.

3) Nie mogę zwizualizować ziarna fasoli. Jak mogę to przełamać?

Po pierwsze – nie ustawaj w próbach! Po drugie spróbuj spojrzeć na rzeczy z bliska. Zwróć uwagę na ich kolor, teksturę, rozmiar, kształt etc. Tak jak przy każdym z ćwiczeń zmysłowych, im dokładniejsze są twoje fizyczne zmysły, tym łatwiej będzie ci wykonywać te ćwiczenia. Trwały problem z ćwiczeniem wizualizacji może wskazywać na niezrównoważenie elementu ognia, więc jeśli tak jest, to praca nad naprawieniem braku równowagi ognia powinna ułatwić ćwiczenia wizualizacji.

4) Dlaczego niektóre z ćwiczeń koncentracyjnych są łatwiejsze, a inne są trudne?

Dzieje się tak przez dwa czynniki. Pierwszy to ostrość twoich zmysłów – często przedkładamy jeden bądź dwa zmysły nad inne w naszym codziennym życiu.

Drugim czynnikiem jest twoja równowaga elementów. Zmysły są związane z elementami, więc kiedy dane ćwiczenie zmysłowe jest trudne, to może się tak dzieć z powodu niezrównoważenia danego elementu. Zajęcie się brakiem równowagi może pomóc z ćwiczeniem zmysłu.

5) Praktykuję wizualizacje Bardona. Umiem wyobrażać obiekty z zamkniętymi oczyma, ale wciąż nie potrafię tego zrobić przy otwartych oczach.

Głównym powodem, dla którego wykonywanie ćwiczeń zmysłowych przy otwartych oczach sprawia duże trudności, jest fakt, że przy otwartych oczach jest dużo więcej stymulacji wizualnej niż przy zamkniętych. Kiedy masz zamknięte oczy, jedyne co widzisz to czerń, a to pozwala łatwo koncentrować się na swojej wizualizacji. Gdy jednak oczy są otwarte, to wszystkie obrazy otoczenia przeszkadzają w koncentrowaniu się na wizualizacji.

Istnieje kilka sposobów na ułatwienie przejścia od zamkniętych do otwartych oczu. Pierwsza metoda to praca w zaciemnionym pokoju. Zmniejsza to ilość rozkojarzeń wizualnych podczas fazy otwartych oczu i naśladuje czerń widzianą za zamkniętymi oczyma. Kiedy opanujesz

wizualizację przy otwartych oczach w zaciemnionym pokoju, to stopniowo zwiększaj ilość światła, aż opanujesz wizualizację przy otwartych oczach w całkowicie oświetlonym pokoju.

Druga metoda polega na wpatrywaniu się na jednolitą czarną bądź białą powierzchnię podczas tworzenia wizualizacji przy otwartych oczach. To również zmniejszy ilość wizualnych rozkojarzeń.

Trzecią metodą jest wpatrywanie się w ścianę lub w przestrzeń, przy lekkiej utracie skupienia wzroku. Dzięki temu otoczenie zostanie rozmyte i tym samym zmniejszą się wizualne rozkojarzenia.

Czwarta i prawdopodobnie najtrudniejsza metoda polega na tym, że najpierw tworzysz wizualizację przy zamkniętych oczach, a następnie mocno ją utrzymując, otwierasz oczy. Kiedy już masz otwarte oczy, mocno próbuj utrzymać wizualizację i pozwól jej wisieć przed otwartymi oczyma.

W każdym przypadku kluczem jest ignorowanie zwiększonej liczby szczegółów wizualnych otoczenia przy otwartych oczach. Tak naprawdę powinieneś koncentrować się jedynie na samej wizualizacji.

Wiele ćwiczeń wymaga tego rodzaju przejścia - od opanowania danej rzeczy przy zamkniętych oczach do opanowania jej przy oczach otwartych. Ma to nas nauczyć możliwości wykorzystania tych zdolności w każdym momencie codziennego życia.

Gdy jakieś ćwiczenie stanowi dla ciebie pewną trudność, posłuż się inwencją i próbuj szeregu różnych metod, aby pokonać tę trudność, aż odnajdziesz metodę, która działa w twoim przypadku najlepiej. Jestem pewien, że w powyższym przypadku istnieje więcej niż tylko te cztery metody na pokonywanie tej trudności. Mam nadzieję, że przytoczone przykłady przynajmniej pobudzą twoją wyobraźnię i zainspirują do wymyślenia metody, która będzie dla ciebie odpowiednia.

6) Czy można dowolnie zmieniać zmysły, czy powinno się trzymać kolejności podanej przez Bardona?

Kolejność, w jakiej Bardon zaprezentował ćwiczenia zmysłowe, jest ważna i ma określone podstawy. Tak samo jak przy pracy z kumulowaniem elementów – podążasz kolejnością ognia, powietrza, wody i ziemi. Powody dla takiej kolejności są skomplikowane, ale wystarczające jest stwierdzenie, że możesz tutaj zaufać Bardonowi. Mądrze będzie, jeśli zastosujesz się do jego wskazówek dokładnie jak są opisane. Zbyt łatwo można wpaść w faworyzowanie jednego zmysłu/elementu, a to narusza intencję zrównoważonego magicznego treningu.

Część astralna:

Podczas gdy pierwszy krok „Kształcenia duszy” dotyczył analizy osobowości, ćwiczenia kroku drugiego puszczają tę analizę w ruch. Tutaj uwaga skupiona jest na czymś, co

nazywam „kształtowaniem samego siebie”, gdzie uczeń zaczyna proces transformacji tego, co zostało odkryte poprzez analizę samego siebie, w bardziej pozytywną manifestację tego, kim uczeń chce być.

Bardon poleca rozpoczęcie pracy od najbardziej problematycznego aspektu osobowości, lecz również zastrzega, że jeśli uczeń cechuje się słabą wolą, wówczas zalecane jest rozpoczęcie pracy od pomniejszych negatywnych aspektów. Tak naprawdę to rozpoczęcie od cechy, którą najbardziej chce się zmienić, jest lepszym sposobem. Jednakże jeśli naprawdę brakuje ci siły woli, to drugie rozwiązanie podbuduje zarówno siłę woli, jak i pewność.

Niezwykle ważne jest, abyś trwał przy wybranej cesze, aż osiągniesz cel, jakiego pragniesz. Nigdy nie poddawaj się w połowie drogi do celu. Jeśli czujesz, że utkwileś w miejscu, to spędź trochę czasu na przewartościowaniu swojego podejścia do problemu i zobacz, czy jesteś w stanie wymyślić lepszą metodę.

Wybieraj tylko jedną rzecz na raz i poświęć wszystkie swoje osobiste środki dla jej udanej transformacji.

Bardon sugeruje potrójny atak, tj. składający się z medytacji, afirmacji i bezpośredniego działania:

Medytacja – Kiedy już zdecydowałeś, z jaką rzeczą będziesz pracować, to spędź sporą ilość czasu na kontemplacji. Spróbuj odkryć wszystko co możesz o tej rzeczy. Każda negatywna cecha służy pozytywnemu celowi – negatywną czyni ją fakt, że dany aspekt nas samych jest zazwyczaj tworzony jako reakcja podświadomości. Draż głęboko tę negatywną rzecz i próbuj odkryć pozytywny cel, który leży u jej źródła. Następnie ukształtuj dla siebie bardziej pozytywny sposób spełniania potrzeb tego źródła, taki, który jest w pełni świadomym wyborem, a nie podświadomym nawykiem.

Afirmacja – Wszystko w tym temacie zostało już powiedziane w otwierającym dziale na temat tajemnicy podświadomości. Ważną rzeczą jest tutaj, aby twoja afirmacja była dobrana ostrożnie, by wspomagać pozytywną alternatywę twojej negatywnej cechy. Użyj, czego się nauczyłeś o magii jedzenia i wody, by również tymi metodami wspierać pracę kształtowania samego siebie.

Bezpośrednie działanie – Istnieją dwa aspekty bezpośredniego działania, o których warto tutaj wspomnieć. Pierwszy jest rodzaju chwilowego. Mówiąc wprost, oznacza to, że za każdym razem, gdy w twoim codziennym życiu pojawia się negatywna cecha, musisz natychmiast zatrzymać się i skoncentrować na pozytywnej alternatywie. Negatywną reakcję zastąp pozytywną. Jest to bardzo potężna forma transformacji, która bezpośrednio wzmocni twoją wolę. Drugi aspekt bezpośredniego działania jest bardziej okazjonalny. Tutaj musisz zaplanować określone działania, które wspierają pozytywną alternatywę i wypełniają potrzeby wspomnianego celu-źródła. Na przykład, jeśli głównym celem stojącym za twoją negatywną cechą jest zapewnienie ci poczucia bliskości wobec innych, to zamiast zaspokajania tej prawdziwej potrzeby w negatywny sposób, zaplanuj pozytywne działania, które zbliżą cię do osób w twojej społeczności bądź rodzinie.

Praktyka czyni mistrzem i po pierwszym sukcesie, następny przyjdzie dużo łatwiej i szybciej. Ta praca jest bardzo, bardzo, bardzo ważna dla stałego magicznego rozwoju i nie należy szcędzić na nią wysiłku. Przez to, że jesteśmy stale zmieniającymi się istotami, jest to praca

bez końca – staje się ona jedynie łatwiejsza. Wkrótce do niej przywykniesz i to kształtowanie samego siebie stanie się radością.

Pamiętaj, proszę, że równowaga elementów nie jest absolutnym, statycznym stanem. Jest to rzecz, która wymaga ciągłej uwagi. Nie musisz osiągać absolutnej równowagi przed początkiem kroku trzeciego. Wymagane jest jednakże, abyś uczynił poważny krok ku elementowej równowadze. Podstawowa równowaga elementów w osobowości jest niezbędna dla dalszej pracy. Bez tej równowagi i stałego jej ulepszania, uczeń ryzykuje uszczerbkiem na swojej psychice i fizycznym zdrowiu.

Pytania i odpowiedzi:

1) Od czego powinienem zacząć?

Naprawdę najlepiej jest zacząć od tej rzeczy twojego negatywnego zwierciadła duszy, która jest najbardziej problematyczna. Trzymaj się jej, aż zmienisz ją w zadowalającym cię stopniu.

Uznanie swej woli za słabą jest według mnie wątpliwą praktyką. Wiem, że Bardón pisze, iż można alternatywnie rozpocząć od pomniejszej cechy i w ten sposób wypracowywać drogę do ważniejszych cech. Nie jest to jednak najlepsza metoda. Silna wola jest dla maga niezbędna, więc dlaczego nie zrobić sobie już na początku przysługi? Może nie być to dla ciebie łatwa praca, lecz nic nie jest niemożliwe. Zamiast rozpoczynać od małej rzeczy, pracuj nad dużą i rób to w małych, kontrolowalnych krokach.

2) Mam zmienić jedynie swoje negatywne cechy, czy mam również stonować moje cechy pozytywne?

Jest to częste pytanie. Praca w drugim kroku powinna skupiać się na przekształcaniu najsilniejszych cech negatywnych. Na tym etapie największym pożytkiem pozytywnego zwierciadła duszy jest to, że może ono służyć jako pomoc przy naprawianiu cech negatywnych – w wielu przypadkach odpowiedzi na to, w co powinieneś zmienić negatywną cechę, leżą w zwierciadle pozytywnym.

Niektórzy mówią, że również zbyt silna cecha pozytywna wytwarza niezrównowagę elementów. Jest to tylko po części prawdą, gdyż nadmierna ilość pozytywnej cechy jest właściwie cechą negatywną i jako taka powinna być odnotowywana w negatywnym zwierciadle duszy.

3) Pomocy! Ciągle stoję w miejscu. Co mam robić?

Cóż, chociaż jestem pewien, że męczyci cię słuchanie tego – próbuj dalej! Czasami musisz się cofnąć, aby całkowicie przewartościować swoje podejście. Ponownie spójrz na cechę, którą chcesz przekształcić. Upewniając się, że odkryłeś źródło problemu, i sprawdzając, czy wszystkie stosowane techniki zmiany samego siebie dokładnie pasują do tej cechy.

Czasami prawdziwe i długotrwałe problemy z tą częścią pracy wynikają z braku odpowiedniego zaangażowania, które jest wymagane. Jeśli tak jest w tym przypadku, to pracuj nad rozwojem swojego zaangażowania, jak i nad zdolnością upewniania samego siebie, że pożądana zmiana jest nieunikniona bądź też, że już się stała.

Część fizyczna:

Ćwiczenia „kształcenia ciała fizycznego” w drugim kroku oparte są na tych z kroku pierwszego. Tutaj przenosimy uwagę z normalnego oddychania płucami na coś, co Bardón nazywa „oddychaniem porami”, czyli oddychanie całym ciałem.

Pseudonaukowe wyjaśnienie magicznego oddychania mówi, iż komórki ciała ciągle się regenerują. Obumierają i są wymieniane według pewnego przewidywalnego schematu, który różni się w zależności od rodzaju komórek. Nasze pożywienie i stan umysłu determinują zdrowie nowych komórek. Kiedy praktykujemy magiczną inhalację idei, zostaje ona zintegrowana ze strukturą naszych nowych komórek i przez to powoli transformujemy naszą całą fizyczną strukturę. Dlatego też tak ważne jest, aby wdychana idea krążyła po całym ciele.

Technika oddychania porami jest raczej prosta i wymaga jedynie trochę wyobraźni. Bardón używa analogii suchej gąbki zanurzonej w wodzie, lecz inna dobra analogia przewiduje skupianie swojej uwagi na kościach fizycznego ciała i zasysanie powietrza z tego miejsca. Niezależnie od sposobu, powinno być to uczucie oddychania całym ciałem jednocześnie. Proszę zauważyć, że nie jest to coś tylko wyobrażanego, a raczej powinno to być ODCZUWANE w całym fizycznym ciele.

Pierwsze ćwiczenie w oddychaniu porami dotyczy wdychania czegoś, co Bardón określa „energiją witalną”. Niestety, mówi on bardzo mało o tym, czym ta energia jest. W konsekwencji jest to często zadawane pytanie, więc poświęcę kilka chwil, aby opisać ją w poniższej sekcji pytań i odpowiedzi.

Ćwiczenia tej części drugiego kroku zaczynają się od oddychania energiją witalną porami całego ciała. Pamiętaj, by unikać zmiany rytmu oddychania przy tych ćwiczeniach. Tak samo jak w ćwiczeniach kroku pierwszego, to umysł dokonuje tutaj właściwej pracy, a nie sam oddech. Tak jak wcześniej, wstawiaj puste oddechy, by wyrównać czas procesu tworzenia idei z twoim normalnym rytmem oddychania.

Gdy już to opanujesz, wtedy uwaga przenoszona jest na dodawanie idei do pierwiastka Akashy (energii witalnej bądź samego powietrza). Tutaj idea jest wdychana poprzez całe ciało w ten sam sposób, w jaki w kroku pierwszym była wdychana samymi płucami.

Dalej następuje praktyka magicznego wydechu. Mają tutaj zastosowanie te same zasady co przy magicznym wdechu, lecz uwaga skupiona jest na pozbyciu się z ciała/psyche konkretnej myśli czy ideacji (zazwyczaj będącej negatywnym przeciwieństwem idei wdychanej). Ponownie, ważne jest, aby nie wymuszać zmiany normalnego rytmu oddychania – w miarę potrzeb stosuj puste oddechy. Jeśli opanowałeś magiczny wdech, to magiczny wydech powinien być również bardzo prosty do opanowania.

Magiczny wdech połączony z magicznym wydechem tworzą bardzo silną metodę zmiany samego siebie, gdy skupiają się na tym samym problemie. Jej potencjał wywierania pozytywnego nacisku na fizycznym i psychicznym zdrowiu osoby praktykującej jest nieoceniony.

Ćwiczenia kroku drugiego kończą się sekcją o dyscyplinie fizycznej. Dotyczy to szczególnie podstawowej asany (postawy ciała), której uczeń będzie używał w dalszej pracy z III. Bardón zaleca postawę siedzącą (niektórzy nazywają ją postawą „Króla” lub „Tronu”), lecz postawa kłęcząca będzie tak samo dobra dla większości uczniów. Naprawdę niewielkie znaczenie ma to, jaką postawę wybierzesz, o ile odnajdziesz w niej komfort dla ciała. Na przykład, jeśli wybierzesz asanę kwiatu lotosu i potrafisz ją wykonywać bez drętwienia nóg spowodowanego brakiem dopływu krwi, to używaj jej; lecz jeśli ta sama asana powoduje drętwienie nóg, to wybierz inną postawę, która nie ma takiego efektu.

To ćwiczenie może (i według mnie powinno) być stosowane do KAŻDEJ postawy, w jakiej uczeń odnajdzie się w ciągu codziennego życia. Chodzi o umiejętność przebywania w każdej pozycji i bycie w stanie osiągnięcia w niej zarówno komfortu, jak i nieprzerwanej koncentracji.

Tak jak przy poprzednim kroku, bardzo ważne jest, aby uczeń nie przechodził do trzeciego kroku, aż nie opanuje wszystkich ćwiczeń z kroku drugiego. Jeśli jedna część ćwiczeń idzie szybko, wtedy spędzaj czas na doskonaleniu swoich możliwości, aż w całości ukończysz pozostałe wymogi kroku drugiego.

Pytania i odpowiedzi:

1) W jaki sposób mam oddychać poprzez pory?

Bardón używa analogii suchej gąbki absorbującej wodę. Jest to dobre, lecz ja wolę ideę oddychania z wnętrza swoich kości. W ten sposób wciągasz powietrze wewnątrz siebie. Naprawdę nie istnieje sposób na opisanie towarzyszących temu odczuć, lecz z praktyką na pewno sam będziesz wiedział, o co chodzi.

2) Czym jest energia witalna?

Nieustannie powstają dwa pytania o energii witalnej: „Czym jest energia witalna?” oraz „Jak się odczuwa energię witalną?”. Na tym etapie treningu pierwsze pytanie jest mniej ważne niż drugie, lecz wciąż warte jest odpowiedzi.

Energia witalna jest określoną energią, która ma określony skład. Złożona jest z elementów (ognia, powietrza, wody, ziemi i Akashy) oraz z fluidów (elektrycznego i magnetycznego) w stosunku, który wykazuje podobieństwo do żywej (ożywionej) materii. Kiedy ożywiona istota jest otoczona energią witalną, naturalnie pochłania z niej tyle elementów i fluidów, ile potrzebuje. Zatem źdźbło trawy będzie pochłaniało z energii witalnej trochę inny zestaw elementów i fluidów niż ludzkie ciało.

Energia witalna jest substancją astralno-mentalną – nie jest sama w sobie czymś, co da się zmierzyć przy użyciu fizycznych instrumentów (choć wiele jej fizycznych efektów da się

zmierzyć). Skoro jest ona astralno-mentalna, to wykazuje podobieństwo do materii fizycznej i bezpośrednio oddziałuje na strukturę fizycznych rzeczy.

Specyficzny stosunek elementów i fluidów w składzie energii witalnej wyraża się przewagą elementu ognia i fluidu elektrycznego. Wyraża się również silniejszą pozytywną polaryzacją elementów i fluidów niż polaryzacją negatywną. To daje jakość witalności odzwierciedlaną w jej nazwie.

Przeważnie jest ona wizualizowana jako lekko złocista poświata (z powodu przewagi elementu ognia i fluidu elektrycznego). Przez niektórych wizualizowana jest również jako czysta, biała poświata, bez złocistego zabarwienia, lecz moje doświadczenie wskazuje, że nie jest to energia witalna, o jakiej mówi tutaj Bardon. Ta czysta, biała (całkowicie bezbarwna) energia jest również witalna, lecz jej działanie jest bardziej uniwersalne, a nie dopasowane do ożywiania żyjącej materii. Innymi słowy, czystobiała energia będzie wywierała większy efekt na materii nieożywionej, lecz mniejszy bezpośredni wpływ na materię ożywioną niż energia witalna o złocistym zabarwieniu. Skoro tutaj, w kroku drugim, skupiamy się na własnym ciele fizycznym, mocno sugeruję, by pracować z energią witalną, która ma złocisty wygląd.

3) Jak odczuwa się energię witalną?

Jeśli chodzi o drugie, ważniejsze pytanie: w jaki sposób ciało ucznia odczuwa energię witalną, to główną wskazówkę można odnaleźć w nazwie tej energii. Odczuwa się ją jako coś witalnego i jest ona stymulująca i energetyzująca dla ludzkiego ciała. Podczas wykonywania pracy z energią witalną w drugim kroku, uczeń powinien czuć tę stymulację poprzez zakończenia nerwowe całego ciała. Niewiele więcej można na ten temat powiedzieć, gdyż to uczeń, poprzez eksperymentowanie, ma samodzielnie odnaleźć swoje połączenie z tą energią. Z tymi wskazówkami nie powinien mieć z tym wiele trudności.

Krok III

Krok trzeci rozpoczyna się dyskusją nad „czterema filarami Świątyni”: wiedzą, wolą, odwagą i milczeniem. Często te terminy są źle rozumiane, a może raczej rozumiane częściowo, więc dodam w tym temacie trochę od siebie do słów napisanych przez Bardona.

Wiedza: Nie oznacza to zwykłego zapychania umysłu faktami i obrazami. Samo to nie pomoże w magicznym wzroście ucznia. Ten rodzaj wiedzy, który jest ważny dla aspirującego maga, nabywany jest poprzez łączenie uczenia się z praktyką. Każdy poważny uczeń alchemii powie, że samo studiowanie nie uczyni nikogo alchemikiem. Prawdziwa wiedza powstaje jedynie przez wdrażanie tego, czego się nauczyło, w praktykę. To prowadzi do Zrozumienia, a ostatecznie do Mądrości.

Wola: Wola odnosi się nie tylko do mocy magicznej woli, by pokonywać wszelkie przeszkody, lecz również do zdolności przywoływania uczucia absolutnej pewności, że to, czego osoba chce, jest rzeczywiste. Jest to szczególnie ważne, jeśli chodzi o użycie afirmacji i plastycznej wyobraźni. Wola zwiększa się z praktyką – jest czymś, co może być kulturowane. Przy silnej woli, wiele drzwi, które są zamknięte dla przeciętnej osoby, otwiera się dla maga. Lecz wola maga nie powinna być rzeczą gwałtowną, która przedziera się przez barierę bez rozmysłu. Rodzaj woli, jaki dzierży mag, jest jak niezaprzeczalna siła płynącej wody – przechodzi przez przeszkody, omijając je, zamiast bezlitośnie je likwidować.

Odwaga: Odnosi się do niezachwianej chęci radzenia sobie z każdą przeszkodą i stawiania czoła każdemu wyzwaniu, które mag napotka. Źródłem odwagi jest zdolność kontrolowania własnego strachu i sięgania poza jego ograniczenia. Nie oznacza to, że powinno się ignorować strach, gdyż jest on naturalną i ważną częścią naszego mechanizmu samozachowawczego. Chodzi tutaj o to, że gdy pojawia się strach, powinien być on traktowany jako wartościowa informacja i, jeśli jest to stosowne, powinien być odsunięty. Za wyjątkiem sytuacji naprawdę zagrażających życiu, mag nie powinien pozwolić strachowi być przeszkodą w postępie. Ten aspekt odwagi ma dla początkującego ucznia szczególne znaczenie odnośnie pracy z introspekcją i zmienianiem samego siebie. Często będziemy w sobie widzieć rzeczy, którym stawienie czoła i pokonanie ich wymaga odwagi. Dobrą medytacją na zwiększenie swojej odwagi jest rozważenie, jakie dokładnie mogą być konsekwencje przepełnionej strachem sytuacji. Poza śmiercią i okaleczeniem konsekwencje większości sytuacji są małe i zazwyczaj są jedynie powiększane ponad właściwe proporcje przez sam strach. Istnieją również inne metody budowania własnej odwagi. Na przykład, mam wewnętrzny lęk wysokości, więc na pewien czas zatrudniłem się do mycia okien. To wymagało wspinania się na bardzo wysokie drabiny, lecz zachowując ostrożność, byłem w stanie wyjść poza mój strach. Wciąż mam wewnętrzny lęk wysokości, lecz teraz wiem, że mój lęk przewyższa prawdziwe zagrożenie i nie powstrzymuje mnie już przed testowaniem moich granic.

Milczenie: Jest to prawdopodobnie najmniej rozumiany z „czterech filarów”. Niektórzy uważają, że ten nakaz oznacza, że nie można wymówić absolutnie żadnego słowa o magii czy o własnym doświadczeniu z nią związanym, lecz to nie tak. Gdyby tak było, to czy Bardona pisałby i nauczał? U swego źródła milczenie zajmuje się dwoma sprawami: osobistym ego i świętością magicznych doświadczeń. Część naszego ludzkiego ego, która wymaga aprobaty od innych, musi być zwalczana przez każdego ucznia magii. Tutaj milczenie o naturze i zakresie własnych magicznych doświadczeń i zdolności jest bardzo przydatna. Jeśli

zaczęlibyśmy chwalić się tym, jak bardzo potężni jesteśmy, wówczas karmimy potrzeby ego i odchodzimy od naszego wyższego celu. Utrzymując nasze milczenie w tym temacie, unikamy napełniania tej części naszego ego i sprawiamy, że jest nam dużo łatwiej z nim walczyć. Ważne jest również, że magiczne doświadczenia mają bardzo intymną, osobistą naturę. Ich intymność jest łatwo naruszyć, kiedy mówimy o szczegółach tych doświadczeń innej osobie. Takie naruszenie subtelnie zmniejsza znaczenie tych doświadczeń i jest dla ucznia niekorzystne. Osobiście nie mam problemu z omawianiem podstaw magii, lecz nigdy nie przekazuję intymnych szczegółów moich własnych doświadczeń. Było to korzystne dla mojego własnego wzrostu i również tobie polecam takie zachowanie. Taka forma milczenia tworzy bardzo mocny ładunek intymności w twoich doświadczeniach, który jest nie do osiągnięcia w żaden inny sposób.

Część mentalna:

Ćwiczenia trzeciego kroku kierują ucznia krok dalej w sztuce kreatywnej wizualizacji. Kreatywna wizualizacja opisywana przez Bardona jest dość niezwykła, dlatego że uczeń podchodzi do niej krok po kroku i zakłada absolutną kontrolę nad tym, co jest wizualizowane. Ta technika jest ważna dla postępów ucznia w magii z kilku powodów. Wzmacnia koncentrację i wolę, wyostrza fizyczne zmysły razem z ich astralnymi i mentalnymi odpowiednikami oraz przygotowuje ucznia do późniejszej pracy z magiczną mentalną i astralną wędrówką.

O ile na tym etapie kreatywna wizualizacja jest jedynie działaniem mentalnym, to w połączeniu z innymi ćwiczeniami prowadzi ona do właściwych doświadczeń astralnych. Różnica między mentalną projekcją, która zawiera odczucia podobne do fizycznych, a prawdziwym doświadczeniem astralnym (które również zawiera podobne do fizycznych odczucia) jest niewielka, lecz o to chodzi. Dlatego że jest tak niewielka, opanowanie wielozmysłowej projekcji mentalnej prowadzi ucznia naturalnie do sztuki projekcji astralnej. Główną różnicą pomiędzy nimi jest to, że w projekcji astralnej sfera odwiedzana nie zależy od mentalnej projekcji maga; odwiedzana sfera istnieje sama z siebie. [To samo można powiedzieć o prawdziwej wędrówce mentalnej, z tym wyjątkiem że podczas wędrówki mentalnej nie istnieją odczucia zbliżone do fizycznych.]

Inną ważną różnicą jest to, że prawdziwa projekcja astralna wymaga, by mag świadomie oddzielił astralno-mentalne ciało od ciała fizycznego, a nie zachodzi to przy projekcji mentalnej.

Jeszcze innym aspektem tych ćwiczeń wartym wymienienia jest to, że poprzez opanowanie kreatywnej wizualizacji osoba uczy się, jak skutecznie budować obraz, po którym można wędrować astralnie. Dogłębnie ukształtowana kreatywna wizualizacja skutecznie ustanawia połączenie z jej częścią astralną. Na przykład, jest to tajemnica stojąca za astralną wędrówką dokonywaną poprzez symbol okultystyczny – symbol jest wysyłany poprzez intensywną kreatywną wizualizację, która łączy projekcję z astralną częścią symbolu i czyni z niej rzecz, jaką można zwiedzać astralno-mentalnym ciałem.

Mając to na uwadze, mam nadzieję, że dla ucznia IIIH jasne jest, że te ćwiczenia mają ogromne znaczenie. Chociaż tak naprawdę to każde z ćwiczeń w IIIH jest ogromnie ważne dla stałego, zrównoważonego magicznego wzrostu i żadne z nich nie powinno być omijane.

Jeśli uczeń naprawdę opanował ćwiczenia pojedynczych zmysłów w kroku drugim, to ćwiczenia kroku trzeciego, łączące dwa lub więcej zmysłów na raz, nie powinny stanowić żadnej trudności. Te ćwiczenia przedstawione są w konkretnej kolejności, której powinno się dokładnie trzymać.

Pierwsze ćwiczenie dotyczy zewnętrznej projekcji sceny. Bardón używa przykładu tykającego zegara, gdzie uczeń łączy wizualizację zegara ze słyszeniem jego tykania i dzwonienia. Ta projekcja powinna unosić się przed twoimi oczyma. Bardón mówi również o wizualizowaniu strumienia czy pola żyta etc., przy zastosowaniu dwóch lub większej ilości zmysłów, lecz należy zauważyć, że to również powinny być projekcje oddzielone od ucznia – nie są to sceny, którymi uczeń się otacza, stojąc pośrodku nich.

To pierwsze ćwiczenie jest bardzo podobne do ćwiczeń kroku drugiego z wyjątkiem tego, że jednocześnie stosowanych jest więcej niż jeden zmysł. Ćwiczenie to powinno być wykonywane z otwartymi oczyma. Istotą tego konkretnego ćwiczenia jest zaznajomienie ucznia z łączeniem zmysłów.

Jedynie gdy to ćwiczenie zostanie opanowane, można przejść do następnego. Tym razem będziesz pracować z oczami zamkniętymi, a wizualizacją będzie osobiście znana ci scena, która cię otacza. Jest to zupełnie różne od projekcji, która wisi w powietrzu przed twoimi oczyma i która jest generalnie od ciebie oddzielona. Na początku powinieneś kształtować tę scenę jedynie wizualnie – istotą jest tutaj zaznajomienie cię z techniką wchodzenia w scenę.

Gdy zdołasz ją utrzymać w wyobraźni przez pięć minut, wówczas stwórz scenę i dodaj do niej dźwięk. Następnie dodaj odczucia etc. Musisz włączyć siebie w całe doświadczenie sceny – widzieć każdy jej szczegół, słyszeć każdy jej dźwięk i czuć każde jej odczucie. Można również do wizualizacji dodać węch i smak, jeśli jest to stosowne.

Kiedy już opanujesz tę technikę z zamkniętymi oczami, przejdź do eksperymentowania z oczami otwartymi. Opanujesz to, kiedy będziesz w stanie osiągnąć tę samą jakość zaangażowania w swoją scenę, jak przy oczach zamkniętych.

Następne w kolejności jest ćwiczenie, w którym otaczasz się sceną ci nieznana. Pracuj tak jak wcześniej, z najstosowniejszą liczbą zmysłów. Zaczynaj od oczu zamkniętych, a kiedy jest to opanowane, przejdź do pracy z oczami otwartymi. Praca ze sceną, która jest nieznana, wymaga większego stopnia intencji, a to jest tak naprawdę istotą tej wariacji.

Następnie, kierujemy się ku wielozmysłowej wizualizacji różnych zwierząt. Zaczynaj od ich nieruchomych postaci i opanuj ich wizualizację przy zamkniętych oczach, a potem przy otwartych. [Uwaga: to jest projekcja, a nie scena otaczająca.]

Teraz wpraw zwierzęta w ruch. Najpierw pracuj z oczami zamkniętymi, a następnie z oczami otwartymi. Tak jak wcześniej, zacznij od zwierząt ci znanych, a następnie przejdź do zwierząt nieznanych.

Ostatnie ćwiczenia tej sekcji dotyczą wizualizacji ludzi. Zaczynaj od znanych ludzi i dokonuj projekcji ich obrazu, bez dźwięku, zapachu czy ruchu, najpierw z oczami zamkniętymi, a następnie otwartymi. Następnie przejdź do tego samego ćwiczenia z nieznanymi ludźmi.

Kiedy opanujesz wizualizację pojedynczego zmysłu, przejdź do znanych osób w ruchu i z mową. Stosuj tak wiele zmysłów, jak tylko możesz, pracując najpierw z oczami zamkniętymi, a następnie otwartymi. Ostatecznie, powtórz to ćwiczenie z osobami ci nieznanymi.

To kończy magiczne kształcenie ducha w kroku trzecim. Na końcu tych ćwiczeń twoje zdolności kreatywnej wizualizacji powinny być dobrze wyostrzone. Powinieneś być w stanie umieścić się w każdej scenie, jakiej zapragniesz, przez dowolnie długi czas, wprowadzać do niej wszelkie zwierzęta i ludzi oraz być w stanie stosować każdy ze zmysłów.

Pytania i odpowiedzi

1) Jak rzeczywiste powinny być moje wielozmysłowe wizualizacje?

Ostatecznie powinny być tak rzeczywiste, że kiedy sięgniesz, by ich dotknąć, jesteś zaskoczony, że nie mają one żadnej fizycznej substancji. Ich stopień szczegółowości powinien być tak dokładny, byś nie mógł wizualnie odróżnić ich od rzeczy prawdziwych.

2) Dlaczego muszę najpierw pracować z oczami zamkniętymi, a następnie otwartymi?

Dla praktykującego maga obie te zdolności są wartościowe. Najpierw zaczynamy z oczami zamkniętymi, gdyż jest to generalnie prostszy sposób nauczenia się podstawowego ćwiczenia. Gdy już jest ono opanowane z oczami zamkniętymi, to względnie proste jest opanowanie ćwiczenia z oczami otwartymi. Powinna być osiągnięta wtedy taka sama jakość wielozmysłowej wizualizacji jak przy oczach zamkniętych.

3) Jaka jest różnica między wizualizacją, która unosi się w powietrzu przed moimi oczami, a taką, w którą wchodzi?

Tutaj również obie zdolności są wartościowe dla praktykującego maga. Przykładem wizualizacji „wiszącej przed oczyma” jest wyobrażenie sobie tykającego zegara, który wisi na ścianie. Tutaj istnieje małe bezpośrednie zaangażowanie z samą wizualizacją.

Przykładem wielozmysłowej wizualizacji „w którą wchodzisz” jest wyobrażenie całego pokoju, który cię otacza. Tutaj istnieje intymne zaangażowanie z wizualizacją i możesz stosować na raz wszystkie swoje pięć zmysłów.

Ćwiczenia zaczynają się od wielozmysłowej wizualizacji „wiszącej przed oczyma”, gdyż jest to łatwiejszy sposób nauczenia się podstawowej techniki i czyni dużo łatwiejszym przejście do rodzaju wizualizacji „w którą wchodzisz”.

Część astralna:

Przed rozpoczęciem ćwiczeń kształcenia duszy kroku trzeciego uczeń MUSI(!) posiadać ustanowioną podstawową równowagę elementów osobowości. Aby uniknąć jakichkolwiek szkodliwych skutków na psyche i ciele fizycznym, uczeń musi być absolutnie pewien, że nie istnieje żaden negatywny nadmiar jakiegokolwiek elementu w jego osobowości. Wszystkie z

najbardziej problematycznych cech z negatywnego zwierciadła duszy muszą być już przekształcone.

Tego ostrzeżenia nie da się mocniej wyrazić. Niezależnie od tego, jak bardzo chcesz iść dalej, pod żadnym pozorem nie zaczynaj tych ćwiczeń, dopóki nie ustanowisz tej podstawowej równowagi. Jeśli na przykład wciąż masz silne negatywne aspekty elementu ognia, które wpływają na twoją osobowość, to pracowanie w ten sposób z elementem ognia jedynie zaostrzy to niezrównoważenie i ostatecznie doprowadzi do twojego upadku. Jeśli jednak przekształciłeś swoje największe negatywne cechy, to ta praca z elementami wzmocni pozytywne aspekty twojej osobowości i sprawi jedynie radość.

Jak twierdzi Bardona: praca z elementami jest najgłębszym arcanum magii. Kształtuje ona podstawę dla wszystkich prawdziwych magicznych zdolności i uczeń powinien zwracać baczną uwagę na te ćwiczenia.

System nakreślony przez Bardona w IIIH różni się od całej reszty tym, że adept uczy się, jak powodować magiczne skutki poprzez swoją własną, bezpośrednią manipulację elementów. Uczeń IIIH nie zaczyna od polegania na innych istotach wywołujących te skutki (np. na istotach elementów, na rytuałach naładowanych przez innych etc.). W IIIH jest to widziane jako późniejsza praca, która jest zalecana dopiero wtedy, gdy uczeń opanował bezpośrednią, własnoręczną manipulację. To właśnie, w ujęciu Bardona, odróżnia prawdziwego maga od czarownika.

Te ćwiczenia magicznego kształcenia duszy łączą już ustanowione techniki wizualizacji, tworzenia idei i oddychania porami. Po prostu uczeń wizualizuje swoje ciało otoczone przez nieskończoną kulę danego elementu (np. czerwoną dla ognia), wzmacnia wizualizację wytworzeniem idei elementu (np. ekspansywność i gorąco dla ognia), a następnie wdycha tę wzmocnioną wizualizację całym ciałem.

Bardona sugeruje zaczynać od siedmiu wdechów, przechodząc z czasem do trzydziestu, i korzystnie jest wykonać jego instrukcję w tym temacie. Ważne jest, by uczeń zwiększał tę ilość powoli, gdyż to daje ciału czas na przystosowanie się do ciężaru elementu, a tym samym uczeń unika wszelkich złych skutków ubocznych.

Bardona sugeruje konkretny kolor dla każdego elementu, by ułatwić wizualizację: ogień – czerwony, powietrze – niebieski, woda – zielononiebieski, ziemia – żółty, szary bądź czarny. Ścisłe stosowanie się do tych przypisań nie jest absolutnie konieczne. Osobiście stosuję następujący wariant: ogień – jasnoczerwony, powietrze – żółty, woda – **turkusowy**, ziemia – brązowy, ciemnoszary bądź czarny. Są to przypisania, z jakimi pracowałem, zanim napotkałem IIIH i są dla mnie najbardziej wygodne. Zatem, jeśli pracowałeś z innym ustawieniem niż to sugerowane przez Bardona, to jak najbardziej używaj go dalej, jeśli sprawdza się dla ciebie.

Najważniejszą rzeczą w tych ćwiczeniach jest uczucie, że elementy są przywoływane wewnątrz ciebie. Musisz czuć gorąco i ekspansywność ognia itp. To musi stać się dla ciebie fizycznym odczuciem.

[Uwaga: Bardona mówi tutaj i w kilku innych miejscach o tym, co może być dokonane poprzez elementy etc. Ważne jest jednak, by zdać sobie sprawę z tego, że są to jedynie przykłady tego, co można osiągnąć po latach wysiłku, i tym samym nie należy traktować ich

jako osiągnięć wymaganych. Są to ekstremalne praktyki i nie są zalecane dla ucznia, gdyż będą one odwracały go od ważniejszego celu, jakim jest zrównoważony magiczny postęp.]

Same ćwiczenia są bardzo proste. Zaczynasz, ustanawiając wizualizację, a następnie wzmacniasz ją stosowną ideą. Następnie wdychasz element całym ciałem poprzez znajomą już technikę oddychania porami. Ponownie, uważaj, by unikać zmieniania normalnego rytmu oddychania – bierz puste oddechy, jeśli potrzeba. Zaczynaj od siedmiu wdechów i zwiększaj tę liczbę o jeden z każdym ćwiczeniem, aż osiągniesz trzydzieści wdechów. Kiedy już pochłoniesz odpowiednią ilość elementu, spędź chwilę, czując jego atrybuty i cyrkulując go równomiernie poprzez swoje ciało.

Kiedy faza wdychania i kontemplacji jest zakończona, musisz magicznie wydychać (oddychaniem porami całego ciała) tę samą ilość elementu, jaką wdychałeś. Chodzi tutaj o to, że powinieneś pozbyć się wszelkiego nadmiaru elementu, jaki wcześniej pochłonałeś. Użyj tej samej liczby wydechów, co wdechów, lecz upewnij się, że wydychasz dokładnie tę samą ilość, co wdychałeś.

Jest to ważne, ponieważ niezdrowe jest chodzenie z nadmiarem elementu przez dłuższy czas po zakończeniu ćwiczenia. Podobnie, niezdrowe jest wpadanie w przeciwną skrajność i pozbawianie swojego ciała jego normalnej ilości elementu. Innymi słowy, wydychaj ani więcej, ani mniej niż tyle elementu, ile wdychałeś.

Opanuj to ćwiczenie najpierw z oczami zamkniętymi, a następnie opanuj je z oczami otwartymi. Nigdy nie zaniedbuj tego nawyku pracy - najpierw z oczami zamkniętymi, następnie z otwartymi - gdyż później w treningu stanie się to ważną zdolnością, gdy będziesz stosował te techniki w swojej codziennej praktyce.

Kiedy już opanujesz magiczne wdychanie i wydychanie elementu ognia i zwiększyłeś swoją pojemność do trzydziestu wdechów, to przejdź do pracy z elementem powietrza. Nie pracuj z elementem ognia w jednym ćwiczeniu, przy następnym przechodząc do elementu powietrza etc. Opanowuj jeden element na raz i pracuj w kolejności zalecanej przez Bardona. Ta sekwencja jest ważna i uczeń powinien dokładnie stosować się do niej.

Magiczne kształcenie duszy kroku trzeciego jest ukończone, kiedy możesz wciągać każdy z czterech elementów w swoje ciało z równą łatwością, z oczami zamkniętymi i otwartymi.

Pytania i odpowiedzi

1) Czy wdychanie elementów jest czymś innym od wdychania energii witalnej?

Technika jest generalnie taka sama – otaczasz się wszechświatem elementu/energii i następnie wdychasz je. Główną różnicą jest jednak to, że element wymaga trochę więcej tworzenia idei niż energia witalna. Każdy element odczuwany jest różnie i jego przywoływanie jest trudniej wyczuwane niż energii witalnej. Generalnie, elementy wymagają więcej koncentracji i musisz spędzić więcej czasu na budowaniu idei związanych z nimi.

2) Instrukcje mówią, by powoli zwiększać wdechy. Czy to znaczy, że „dynamicznie” gromadzę elementy? W jaki sposób różni się to od ćwiczeń kroku czwartego?

W ćwiczeniach oddychania elementami kroku trzeciego istnieje pewien stopień akumulacji i staje się on dynamiczny (promienisty), lecz nie ma tutaj prawdziwej „kondensacji” elementów. „Kondensacja” elementów jest ujęta w kroku czwartym. Dalej będzie więcej o tej różnicy.

3) Jak wyraźnie muszę czuć każdy element? Czy naprawdę muszę zarejestrować wzrost temperatury przy elemencie ognia?

Twoje odczuwanie każdego elementu powinno być krystalicznie czyste. Nie musisz termometrem mierzyć temperatury swojego ciała, lecz powinieneś dojść do miejsca, gdzie wyraźnie będziesz czuł wzrost ogólnej temperatury ciała. Podobnie, powinieneś czuć atrybuty każdego z elementów jako odczucia fizyczne. Przy wodzie powinieneś czuć, że twoje ciało staje się chłodniejsze, przy powietrzu – lżejsze, a przy ziemi – cięższe.

4) Jakie jest znaczenie kolorów i odczuć przypisywanych każdemu z elementów?

Przede wszystkim te czynniki pomagają ci skontaktować się z samym elementem. Po drugie tworzenie obrazu (koloru i kształtu) i odczuć związanych z rzeczą jest ważną częścią przyszłej praktyki. Ostatecznie nauczysz się, jak tworzyć nie tylko obraz i odczucie, lecz również dźwięk muzyczny i znaczenie każdej mocy, jaką będziesz chciał magicznie wysłać. Później w IIIH, a szczególnie w KTK, Bardona mówi o „trójzmysłowej koncentracji” i „czterobiegunowym działaniu”, opartych na przypisaniu elementów. Te ćwiczenia kroku trzeciego kładą podstawę dla tych przyszłych magicznych zdolności.

Część fizyczna:

Ćwiczenia magicznego kształcenia ciała fizycznego kroku trzeciego prowadzą ćwiczenia oddychania porami na nowy poziom. Pierwszym tego etapem jest oddychanie energią witalną w każdej części ciała. Jest to ważne z dwóch powodów. Po pierwsze, jak podkreśla Bardona, zaowocuje to stopniem kontroli nad każdą częścią twojego ciała. Po drugie, co nie jest wymienione przez Bardona, uczy to, jak manipulować swoim własnym ciałem mentalnym.

Tak jak powiedziałem w części „Teorii”, ciało mentalne jest bardzo plastyczne i może przyjąć dowolny kształt i przenieść się do dowolnego miejsca. To, gdzie skupiasz swoje ciało mentalne (świadomą uwagę), determinuje jego kształt. Zatem w następnym ćwiczeniu, kiedy twoja koncentracja jest przenoszona do określonej części ciała, w efekcie zmieniasz kształt i umiejscowienie swojego ciała mentalnego - przyjmuje ono kształt i położenie organu, z jakim pracujesz. To wstępne ćwiczenie poprawia zdolność, która staje się bardzo ważna w późniejszych krokach odnoszących się do przenoszenia świadomości w inne obiekty i istoty, jak również do praktyki wędrówki mentalnej.

Jeśli jeszcze nie znasz dokładnego ułożenia organów w ciele, to radzę kupić atlas anatomiczny, który podaje wizualne ich rozmieszczenie. Przystudiuj tę informację przed rozpoczęciem ćwiczeń.

Pierwsze ćwiczenie dotyczy oddychania energią witalną w każdym organie czy części twojego ciała. Nie jest to „akumulacja” energii witalnej – po każdym oddechu, którym wdychasz energię witalną, następuje wydech tej energii. Bardona sugeruje siedem takich par

wdechów i wydechów. Istotą jest to, by nauczyć się oddychania poprzez każdy organ – akumulacja energii witalnej w każdym organie przychodzi później.

Mądrze jest, tak jak sugeruje Bardon, zacząć od stóp i powoli przechodzić w górę, do głowy. W parzystych częściach ciała i parzystych organach (tj. stopach, nogach, dłoniach, ramionach, uszach, oczach, płucach, nerkach etc.) dobrze jest najpierw oddychać każdą stroną niezależnie, a potem równocześnie obiema.

Myszę, że najlepiej jest, jeśli do tego ćwiczenia się położysz, lecz siedzenie w swojej zwyczajnej „asanie” wystarczy. Przywołaj w swoim ciele głębokie poczucie zrelaksowania. Kiedy przenosisz swoją świadomość do konkretnej części ciała bądź organu, musisz ustanowić wyraźne, zmysłowe połączenie z nią. Na przykład, kiedy przenosisz swoją uwagę na prawą stopę, powinieneś czuć każdy palec, jak również każdy punkt na powierzchni i wewnątrz stopy. Dopiero wtedy powinieneś rozpocząć oddychanie porami. Jest to wykonywane z wnętrza części ciała czy organu, więc twoja świadomość musi być mocno zakorzeniona w jego wnętrzu.

O ile jest to względnie proste ze stopą czy dłonią, trudniejsze jest z organami wewnętrznymi, gdyż nasze zmysłowe połączenie z nimi jest generalnie mniej rozwinięte. Studiowanie schematów anatomicznych jest tutaj bardzo pomocne i zapewniam cię, że przy odrobinie wysiłku takie połączenie z wewnętrznymi organami jest osiągalne.

To pierwsze ćwiczenie jest ukończone, kiedy jesteś w stanie oddychać energią witalną w każdym organie i części ciała.

Następne ćwiczenie dotyczy „akumulacji” energii witalnej w całym ciele. Akumulacja jest inna niż samo oddychanie we wcześniejszym ćwiczeniu. Tutaj zamiast wdychania i wydychania każdego oddechu energii witalnej, jest ona wdychana kilka razy pod rząd i utrzymywana. Bardon sugeruje rozpoczęcie od siedmiu wdechów (zwiększając o jeden wdech z każdym ćwiczeniem, aż osiągniesz trzydzieści). Przy każdym wdechu energia witalna jest zachowywana i następujący po nim wydech jest pustym wydechem. To z energii witalnej tworzy dynamiczną, promienistą akumulację.

Kiedy osiągniesz odpowiednią ilość wdechów, spędź kilka chwil (pamiętaj o zachowywaniu normalnego rytmu pustych oddechów), wyczuwając promienistość i naturę zgromadzonej energii witalnej. Kiedy jesteś gotowy, zacznij wydychać energię witalną (każdy wdech powinien być wtedy pusty). Tak jak przy gromadzeniu elementów, powinieneś upewnić się, że wydychasz tę samą ilość energii witalnej, jaką wdychałeś.

To ćwiczenie jest ukończone, kiedy jesteś w stanie kumulować dynamiczny ładunek trzydziestu oddechów energii witalnej w całym ciele i następnie jesteś w stanie wydychać tę samą ilość energii, jaką zgromadziłeś.

Następne ćwiczenie powinno być praktykowane dopiero po zakończeniu powyższego. To ćwiczenie dotyczy wybuchowego uwolnienia zgromadzonej energii witalnej bezpośrednio do wszechświata. Oddech wydychający jest ominięty i jest to dużo szybsza metoda uwalniania akumulacji. Lecz ta praktyka wymaga określonego stopnia elastyczności, gdyż może to szkodzić ciału nie przyzwyczajonemu do pracy z dynamizmem zgromadzonej energii witalnej.

Na początek zgromadź energię witalną poprzez oddychanie porami całego ciała. Kiedy jesteś gotowy uwolnić energię witalną, pozbadź się wszystkim na raz. Może być pomocne związanie tej ekspulsji z jednym wydechem, lecz jeśli na początku jeden wydech nie wystarcza, to konieczne jest wydychanie pozostałej energii witalnej. Z praktyką będziesz w stanie uwolnić całą akumulację w jednej rozległej eksplozji.

Ostatnim ćwiczeniem tej sekcji jest nauczenie się gromadzenia i uwalniania energii witalnej z każdej części ciała i organu. [Uwaga: Nie jest zalecane gromadzenie energii witalnej w mózgu i w sercu (zwłaszcza, jeśli masz jakąś chorobę serca). Proste oddychanie energią witalną w tych dwóch organach jest bardzo korzystne, lecz gromadzenie w nich energii witalnej nie jest ani korzystne, ani konieczne. Jest tak z powodu elektrycznej natury ich funkcji.]

Zacznij, kumulując siedem oddechów energii witalnej w części ciała czy organie (zwiększając o jeden z każdym ćwiczeniem) i wydychaj tę samą liczbę oddechów energii witalnej, co wdychałeś. Kiedy to opanujesz ze wszystkimi częściami ciała i organami, to przejdź do techniki z wybuchowym uwolnieniem zgromadzonej energii witalnej. Technika jest taka sama, jak przy uwalnianiu całego ciała, lecz tutaj będziesz musiał zwrócić większą uwagę na to, by nie naruszyć swoich indywidualnych organów. Pracuj najpierw z eksplozywnym uwalnianiem mniejszych ilości zgromadzonej energii, a gdy będzie się zwiększała twoja umiejętność, przechodź do większych, bardziej dynamicznych akumulacji.

Pytania i odpowiedzi

1) Bardon zdaje się używać słowa „akumulacja” do oznaczenia dwóch różnych rzeczy.

Właściwie w IIH istnieją trzy rodzaje akumulacji. Pierwszy i najprostszy to coś, co nazywam „pasywną akumulacją”. Tutaj robisz wdech i od razu wydech elementu/energii/fluidu. Nie powoduje to narastania tego, co wdychasz – jedynie kapie cię w tej substancji.

Drugi rodzaj jest czymś, co nazywam „dynamiczną akumulacją”. Tutaj bierzesz kilka wdechów i trzymasz je w swoim ciele. To zazwyczaj skutkuje poczuciem promienistości, gdzie istnieje pewien stopień wyczuwanego napięcia przez zgromadzony element/energię/fluid.

Trzeci rodzaj akumulacji nazywany jest „kondensacją”. Tutaj wdychasz wiele oddechów i budujesz dynamiczną akumulację. Następnie kondensujesz tę akumulację na mniejszej przestrzeni. Kondensacja może być również osiągnięta przez budowanie elementu/energii/fluidu bezpośrednio w obiekcie lub części ciała, do stanu wykraczającego poza zwykłą kumulację dynamiczną. W niektórych przypadkach różnica pomiędzy dynamiczną akumulacją a kondensacją jest subtelna, lecz z praktyką będziesz w stanie je rozróżnić. Praca z kondensowaniem zaczyna się w kroku czwartym. Dla celów kroku trzeciego, jedyne, czym masz się zajmować, to dynamiczna akumulacja.

2) Jak mam czuć swoją trzustkę etc?

Nie jest to tak trudne, jak się zdaje, jeśli opanowałeś mentalną dyscyplinę poprzednich kroków. Najlepszą metodą jest zdobycie atlasu wewnętrznych organów i mając go za

przewodnika, rób co w twojej mocy, by namierzyć umiejscowienie każdego organu. Próbuj zlokalizować swoje organy, aż będziesz mógł naprawdę je wyczuć.

Podstawą tej techniki jest „przeniesienie świadomości” opisane szczegółowo w materiale kroku czwartego. Ta praca kroku trzeciego służy jako wprowadzenie do bardziej złożonych aspektów przenoszenia świadomości.

Mówiąc prosto, musisz skupić swoją uwagę na konkretnym miejscu wewnętrznego organu czy części ciała. Twoja świadoma uwaga JEST twoim ciałem mentalnym, więc to, co robisz, w bardziej technicznym ujęciu, to kondensowanie swojego ciała mentalnego w wybranym organie czy części ciała.

Wytrwałość się opłaca!

3) Jak wyraźnie muszę czuć każdy organ i część ciała?

Do końca kroku trzeciego powinieneś być w stanie wyczuwać każdy organ i część ciała z wielką wyrazistością. Skoro każdy organ jest inny, każdy będzie odczuwany trochę inaczej – niektóre będziesz w stanie czuć bardzo dokładnie, a inne mniej. Nie mogę przewidzieć, co dokładnie będziesz czuł w każdym organie, więc do ciebie należy decyzja, kiedy już czujesz to wystarczająco.

Skoro przemieszczasz swoje ciało mentalne do części swojego ciała fizycznego, to relatywnie prosto jest połączyć swoją świadomość z konkretną astralną matrycą organu czy części ciała i wyczuwać ją. Dlatego lekcje przenoszenia świadomości zaczynają się od twojego własnego ciała, a POTEM przechodzą, w kroku czwartym, do przenoszenia swojej świadomości do zewnętrznych obiektów i istot. Kiedy już opanujesz tę technikę w swoim własnym ciele, to łatwiej jest wykonywać ten sam rodzaj projekcji na zewnątrz, do ciał obcych.

4) Dlaczego nie jest zalecane dynamiczne kumulowanie czy kondensowanie energii witalnej w sercu i mózgu?

Elektryczna natura energii witalnej jest taka, że przeszkadza ona w elektrycznym funkcjonowaniu serca i mózgu. Zatem niemądre jest kumulowanie w nich energii czy elementu. Pasywna akumulacja, czyli kąpienie tych organów, jest bezpieczna, gdyż nie ma w niej narastania energii/elementu. Podobnie, bezpiecznie jest kumulować dynamiczny ładunek w całej głowie czy obszarze klatki piersiowej, gdyż nie ma narastania w samym mózgu czy sercu – innymi słowy, akumulacja obejmuje cały obszar i nie jest skupiona wyłącznie na samym organie.

Addendum do kroku trzeciego

Na końcu kroku trzeciego Bardoni przedstawia uczniowi magiczne użycie zdolności uzyskanych podczas wykonywania dotychczasowych ćwiczeń. Jest to bardzo ważna chwila w rozwoju maga i należy poświęcić temu szczególną uwagę przed zaangażowaniem się w te działania.

Największym wkładem w dalszy wzrost maga jest osobista moralność lub kodeks etyczny, któremu mag się podporządkowuje. Bardon ostrzega „co posiejesz, to zbierzesz”. Mag, który chce wzrastać równomiernie, musi siać jedynie nasiona dobroci i współczucia – wszystko inne zahamuje rozwój maga i drastycznie ograniczy jego wzrost. Jest to po prostu niewzruszalne prawo Natury, sposób, w jaki najwyższe Tajemnice chronią same siebie.

W słowach Bardona odnośnie używania magicznych zdolności ukryta jest wartościowa technika, której uczeń nie powinien przegapić. Jest to technika ściągania energii witalnej bezpośrednio z wszechświata i wkładania jej w dowolny obiekt, osobę czy przestrzeń, bez wcześniejszego przepuszczania jej przez ciało maga. W pracy uzdrawiania jest to preferowana metoda, gdyż unika ona negatywnego wpływu na istotę maga (przepuszczając energię witalną najpierw przez własne ciało ustanawiane jest subtelne połączenie z chorobą pacjenta).

Uczeń powinien być do tej pory w stanie opracowywać własny reżim ćwiczeń, który rozwinię zdolność ściągania energii witalnej bezpośrednio z wszechświata do każdego innego obiektu etc. Nie zaniedbuj tego, gdyż korzyści znacznie przewyższą wymagany wysiłek.

Przeczytaj uważnie tę sekcję i opracuj własne sposoby używania magicznych zdolności, których osiągnięcie zajęło ci tak dużo wysiłku. Dostępne ci opcje są prawie nieskończone i używanie swoich zdolności jedynie je poprawi. Bądź kreatywny i pomysłowy oraz pamiętaj, by ZAWSZE podporządkowywać się swojemu moralnemu kodeksowi.

Pytania i odpowiedzi

1) Przy impregnacji pokoju czy obiektu powinienem używać tej samej, złoto zabarwionej energii witalnej co w kroku drugim?

To zależy od celu twojej impregnacji i od rodzaju obiektu, jaki impregnujesz. Jeśli twoja impregnacja ma wpływać na zdrowie żywej istoty, to użyj złoto zabarwionej energii witalnej. Jeśli twoja impregnacja ma przenosić określoną ideę, to polegasz wyłącznie na pierwiastku akashy energii witalnej i nie ma znaczenia, jakiego jej rodzaju użyjesz. Jeśli impregnujesz obiekt nieożywiony, taki jak kryształową kulę, to rodzaj zależy od twojego celu – jeśli twoim celem jest wpływać na inne nieożywione obiekty, to użyj czystobiałego rodzaju, lecz jeśli ma ona wpływać na żywą materię, to użyj zabarwionego na złoto. Może to brzmieć trochę zagmatwanie, lecz naprawdę z praktyką staje się oczywiste.

2) Te rzeczy (impregnacja pokoju etc.) SA bardzo interesujące, lecz czy naprawdę muszę je wszystkie praktykować?

Nie, nie MUSISZ, lecz powiem, że dobrze zrobisz, jeśli co najmniej zaznajomisz się z tymi technikami. To, jak używasz swojej magii, jest całkowicie w twoich rękach. Niemniej są to wartościowe techniki, które będziesz musiał opanować przed przejściem do następnych kroków. Kiedy już je opanujesz, to nie ma wielkiego znaczenia, czy zdecydujesz się używać ich stale w swojej magicznej praktyce – jedyna rzecz, jaka ma znaczenie w tym momencie, to ich opanowanie.

Krok IV

Część mentalna:

Poprzez ćwiczenia poprzednich kroków nauczyłeś się, jak wyobrażać sobie każdą rzecz, istotę czy miejsce, i jak z łatwością koncentrować swoje ciało mentalne (świadomą uwagę) na każdej części ciała fizycznego. Teraz, w kroku czwartym, nauczysz się przenoszenia swojego ciała mentalnego w dowolny obiekt czy istotę.

Jest to bardzo delikatna część magicznego kształcenia i zgodność z własnym kodeksem moralnym będzie bezpośrednio wpływała na stopień twojego powodzenia. Jeśli twoją intencją jest wywarcie swojej woli na innej istocie, to z pewnością nie udadzą ci się te ćwiczenia. Lecz jeśli intencją jest jedynie zwiększenie rozumienia innych, to osiągniesz sukces.

Przeniesienie świadomości do innego obiektu czy istoty zapewni ci głębokie współczucie dla ich ograniczeń i działań. Twoje rozumienie królestw minerałów, roślin, zwierząt i ludzi będzie kwitło w sposób, jakiemu nie dorówna żadne inne doświadczenie.

Istnieją cztery rodzaje czy etapy transplantacji świadomości. Pierwszym etapem jest ten, w którym doświadczasz fizycznych ograniczeń i wymiarów obiektu czy istoty. Tutaj nie ma połączenia z odczuciami, uczuciami i myślami istoty, a twoje doświadczenie jest ograniczone do własnych odczuć, uczuć i myśli odnoszących się do obiektu twojej transplantacji. Jest to najbardziej prymitywny i powierzchowny rodzaj przeniesienia.

Drugi etap jest wtedy, gdy czujesz właściwe odczucia, jakie obiekt czy istota czuje. Wciąż nie ma postrzegania tego, jak istota sama emocjonalnie czuje czy myśli. Na tym etapie w najlepszym wypadku jesteś w stanie domyślać się emocji i myśli innych, lecz nie doświadczasz ich bezpośrednio.

W trzecim stadium przeniesienia doświadczasz wszystkich atrybutów obiektu, do którego przeniosłeś swoją świadomość. Na przykład, jeśli przenosisz świadomość do ptaka, to będziesz czuł odczucia ptasiego lotu, będziesz postrzegał jego emocjonalne reakcje i będziesz znał jego myśli. To samo ma zastosowanie do każdego obiektu (choć większość nieożywionych obiektów nie doświadcza emocji czy myśli), do którego przenosisz swoją świadomość. Na tym etapie jesteś obserwatorem całości istoty. Przy tym rodzaju przenoszenia ważna jest osobista prywatność jakiegokolwiek istoty, w którą przenosisz swoją świadomość. Przy przenoszeniu swojej świadomości do innego człowieka, nigdy nie powinieneś wyjawiać ich wewnętrznych emocji i myśli komuś innemu, gdyż to naruszyłoby ich prywatność i zaprzeczyło ich prawu samodzielnego wyboru tego, jaką część swojego wewnętrznego życia chcą uzewnętrznić czy podzielić z innymi. Pomyśl przez chwilę, jak byś się czuł, gdyby ktoś w ten sposób naruszył twoją prywatność – wyciągnij z tego wniosek, aby nigdy nie krzywdzić w ten sposób innej osoby.

Przy trzecim rodzaju transplantacji będziesz posiadał głębokie zrozumienie istoty, lecz nie będziesz w stanie bezpośrednio wpływać na nią od wewnątrz. Zapewnia to jednak wystarczająco głębokie zrozumienie istoty, byś wiedział dokładnie, jak wpłynąć na nią z zewnątrz. Innymi słowy, poprzez poznanie odczuć, myśli i emocji osoby, twoje jej rozumienie pozwoli ci przewidzieć konsekwencje, jakie wywoła twoja rada, leczenie etc. Jest

to etap związany z „czytaniem umysłu” i jest bardzo korzystny dla uzdrowiciela czy psychoterapeuty.

Opanowanie czwartego i najbardziej pełnego etapu transplantacji świadomości może zająć lata i jest osiągalne jedynie dla osoby, która ściśle stosowała się do najwyższego kodeksu moralnego. Tutaj przełączasz się z obserwatora na aktywnego uczestnika. Nie tylko doświadczasz całej istoty (fizycznej, astralnej i mentalnej), lecz również stajesz się jednością z całą istotą. W efekcie, twoje mentalne ciało łączy się z mentalnym ciałem istoty, do której przenosisz swoją świadomość, a tym samym masz dostęp do absolutnego stopnia bezpośredniego wpływu na działania, emocje i myśli istoty. Jednakże istota, do której przenosisz swoją świadomość, w równym stopniu będzie miała dostęp do twojej istoty od wewnątrz. Zazwyczaj istota, do której przenosisz się w ten sposób, nie posiada magicznej zdolności, by nawet postrzegać twoją obecność i wykorzystać połączenie, jakie ustanowiłeś. Niemniej, konsekwencje wspólności takiego połączenia należy rozważyć wcześniej.

Prawdziwy mag będzie pytał o pozwolenie od istoty przed rozpoczęciem najbardziej pełnego etapu transplantacji świadomości. Każdy obiekt czy istota jest w stanie wyrazić (w taki czy inny sposób, zależnie od rodzaju świadomości, jaki obiekt czy istota posiada) swoją chęć czy niechęć uczestniczenia w tym najbardziej intymnym rodzaju scalenia. Jeśli kiedykolwiek spróbujesz naruszyć prywatność innej istoty, przełamując jej niechęć, będzie to ostatni raz, kiedy to zrobisz. Jest to bardzo wysoka forma magii i jeśli jest naruszona czy nadużyta, odejdzie od ciebie i pozostanie nieuchwytna, aż odkupisz negatywną karmę, jaką ten akt naturalnie wyzwoli. [Odkupienie¹ oznacza nadanie jakiejś rzeczy nowego znaczenia, bądź przywrócenie jej oryginalnego znaczenia].

Ta zdolność jest ważna dla zaawansowanego maga. Dobrze będzie, jeśli mag rozważy implikacje tej zdolności w odniesieniu do zawartej w kroku dziesiątym pracy ze „scaleniem się z...”, tj. „przyjmowaniem” wybranej boskiej formy, do pracy leczenia na najbardziej intymnym poziomie, do zjednoczenia się na NAJBARDZIEJ intymnym poziomie z kochankiem, przyjacielem bądź guru/mistrzem, do zaawansowanej kontroli fizycznych substancji wewnątrz parametrów ustanowionych przez Naturę (pamiętaj: każda fizycznie ukazująca się rzecz ma również ciało astralne i mentalne, z którym mag może się w ten sposób połączyć) i w odniesieniu do połączenia, jakie dwaj (bądź więcej) równie zaawansowani magowie są w stanie utworzyć. Możliwości są prawdziwie nieskończone, a kiedy eksploruje się je do ich granic, prowadzą maga do Nieskończonego.

W każdym razie te ćwiczenia są warte wysiłku, jaki się w nie wkłada. Kształtują one fundament dla wielu wyższych rodzajów magii, ku którym IIIH kieruje ucznia. Jednakże dla celów kroku czwartego osiągnięcie przynajmniej jednego doświadczenia trzeciego rodzaju przeniesienia, jakie opisałem powyżej, jest wystarczające, o ile osoba będzie nieustannie ćwiczyła przenoszenie, aż trzeci rodzaj będzie opanowany. Nawet lepiej jest, jeśli całkowicie opanujesz trzeci rodzaj przed przejściem do kroku piątego, gdyż ten krok zajmuje się bezpośrednio wchodzeniem w czwarty rodzaj przenoszenia.

Ćwiczenia magicznego kształcenia ducha kroku czwartego ustawione są według tego samego wzoru co krok drugi i trzeci. Uczeń zaczyna od kilku prostych, nieożywionych obiektów i uczy się przenosić w nie swoją świadomą uwagę, w jeden na raz. Celem jest tutaj

¹ Odnosi się to do angielskiego słowa oznaczającego odkupienie – *redeem*, które właśnie można rozbić na *re-* *deem* i tym samym dojść do wniosku, jaki wysunął autor. Słownie jest to nieprzetłumaczalne na język polski, lecz idea zarysowana jest wystarczająco jasno – przyp. tłum.

ustanowienie pierwszego rodzaju przenoszenia wspomnianego powyżej, gdzie wymiary obiektu, jego związek z otoczeniem i zamierzone użycie są postrzegane z jego wnętrza.

Kiedy ten pierwszy rodzaj jest opanowany z obiektami nieożywionymi, uczeń przechodzi do królestwa roślin. Tutaj celem jest ustanowienie drugiego rodzaju przenoszenia, gdzie postrzegane są wymiary oraz odczucia doświadczane przez obiekt. Na przykład, jeśli przenosisz swoją świadomość do drzewa, doświadczasz nie tylko formy drzewa, lecz również sposobu, w jaki drzewo odczuwa swoje ukorzenie i wyczuwa swoje otoczenie poprzez atmosferę.

Kiedy ten drugi rodzaj przenoszenia zostanie opanowany ze stworzeniami z królestwa roślin, uczeń przechodzi do pracy nad bardziej ożywionymi istotami z królestwa zwierząt. Zaczynaj od zwierząt (włączając w to insekty etc.), które możesz obserwować swoimi fizycznymi oczyma. Dąż do ustanowienia z nimi co najmniej drugiego rodzaju przenoszenia. [Ustanowienie trzeciego rodzaju przenoszenia ze zwierzęciem jest na tym etapie dość trudne z powodu tego, jak różne są myślenie i emocje zwierząt od ludzi. Najlepiej jest nauczyć się trzeciego rodzaju przenoszenia w człowieka, zanim dokonasz próby z czymś tak obcym twoim doświadczeniom jak wewnętrzne działanie zwierząt.] Na przykład, jeśli przenosisz swoją świadomość do ptaka, powinieneś doświadczać ograniczeń i korzyści jego formy, czyli czuć, jak to jest być w ciele ptaka. Kiedy już opanujesz tę podstawową technikę ze zwierzętami, z jakimi masz do czynienia, to przejdź do zwierząt, jakie sobie wyobrażasz.

Kiedy opanujesz drugi rodzaj przenoszenia do formy zwierzęcej, to przenieś swoją uwagę na ludzi. Zaczynaj od ludzi, którzy są ci znani (najlepiej od kogoś, kogo obserwujesz swoimi oczyma w momencie wykonywania eksperymentu). Na początku ustanów drugi rodzaj przeniesienia, gdzie czujesz podobieństwa i różnice ich konkretnej formy, czyli jak to jest być w ich ciele. Ten rodzaj przeniesienia nie powinien teraz stanowić żadnych problemów, skoro opanowałeś dokładnie ten sam stopień przenoszenia z innymi czującymi istotami, takimi jak: zwierzęta, insekty etc. Najlepiej jest zacząć od nieruchomych ludzi, a następnie pracować z ludźmi w ruchu, wyczuwając jak to jest poruszać się w ich ciele. Następnie wykonuj to samo z ludźmi, których sobie wyobrażasz.

Kiedy opanujesz drugi rodzaj przenoszenia w innych ludzi, zacznij rozszerzać głębię swojego przenoszenia, aż ustanowisz jego trzeci rodzaj. Najłatwiej przychodzi to odnośnie kogoś, kogo już znasz, gdyż wtedy posiadasz już pewien stopień mentalnego i emocjonalnego połączenia z taką osobą.

Osiągnięcie ekspansji kontaktu od zaledwie zmysłowego do poziomu emocjonalnego i mentalnego przychodzi różnie dla każdego maga. Mógłbym powiedzieć: „wizualizuj swoją własną świadomość rozszerzającą się wewnątrz innej osoby, aż nawiąże ona kontakt z ich emocjonalną i mentalną istotą”, czy też „wycisz SWOJĄ jaźń i słuchaj uważnie wewnętrznego działania innego człowieka, aż usłyszysz JEGO emocje i myśli”, lecz to nie zaczęło by nawet pokrywać różnych sposobów, na jakie mag może dokonać tego trzeciego rodzaju przeniesienia. Każdy uczeń musi opracować swoją najlepszą metodę – jeśli na początku ci się nie udaje, spróbuj z nową techniką.

Szczególnie ważne jest, abyś odróżnił to, co TY myślisz, że ta druga osoba myśli i czuje emocjonalnie, od tego, co ONA naprawdę myśli i czuje. Łatwo jest wyobrażać sobie to, czego osoba doświadczają, i błędnie przyjmować, że nasze wyobrażenia są właściwą, faktyczną percepcją ich myśli i emocji. By osiągnąć prawdziwego trzeciego rodzaju przeniesienia z

inną istotą, uczeń musi spojrzeć poza swoje własne wyobrażenia i postrzegać właściwe myśli i emocje tej istoty.

Równocześnie z postrzeganiem czyichś obecnych prawdziwych myśli i emocji, pojawia się postrzeganie wszystkich przeszłych doświadczeń, myśli i emocji. Jest to sposób na odróżnienie pomiędzy swoimi wyobrażeniami ich myśli etc., a właściwym ich postrzeganiem. Innymi słowy, jeśli nie wyczuwasz przeszłości osoby w tym samym czasie, w którym doświadczasz ich obecnej chwili, to nie osiągnąłeś jeszcze trzeciego rodzaju przeniesienia.

Powinienem tutaj wspomnieć, że ważne jest pilnowanie swoich własnych ograniczeń. Nie angażuj się w tak głęboką empatię, że zatracasz siebie w emocjach i myślach innej osoby. Tutaj masz pozostać obserwatorem i nie możesz wplątywać się bezpośrednio, zwłaszcza w jej stan emocjonalny. Zbyt łatwo możesz zaszkodzić własnemu emocjonalnemu stanowi, kiedy wykonujesz ten rodzaj połączenia ze stanem innej osoby. Łatwym sposobem na osiągnięcie tego stopnia kontroli jest ustanawianie przeniesienia początkowo jedynie na krótkie chwile. Gdy już przyzwyczaisz się do utrzymywania swojej własnej emocjonalnej istoty oddzielnie od tej osoby, możesz bezpiecznie zwiększać ilość czasu, jaką spędzasz w tym stanie połączenia.

Kiedy już opanujesz trzeci rodzaj przenoszenia z jedną osobą, zacznij eksperymentować z innymi, nawet nieznanymi tobie, i z tymi, których jedynie sobie wyobrażasz. Zawsze najłatwiej jest osiągnąć ten rodzaj przenoszenia z ludźmi, którzy są przed twoimi oczyma w danym momencie. Z praktyką powinieneś, na przykład, być w stanie siedzieć na środku pełnej restauracji i ustanawiać trzeci rodzaj przenoszenia z każdym z jej klientów. Pamiętaj, by **ZAWSZE** respektować prywatność innych i **NIGDY** nie zdradzać szczegółów tego, czego nauczyłeś się o nich w ten sposób.

Kiedy osiągniesz trzeci rodzaj przenoszenia z ludźmi, powróć do swojej pracy z innymi niż ludzkie formami życia (takimi jak zwierzęta i rośliny). Jest to trochę trudniejsze, gdyż te inne formy doświadczają swoich światów całkiem inaczej niż ludzie. Zatem doświadczanie ich astralnych i mentalnych ciał odkryje rzeczy, które są obce twojemu normalnemu doświadczeniu i które może być trudno na początku zrozumieć. Generalnie musisz nauczyć się, jak tłumaczyć ich emocje i myśli z ujęcia zwierzęcego czy roślinnego na ujęcie ludzkie. Nie jest to błaha rzecz, lecz jest bardzo, bardzo warta wysiłku!

To ustanawia ważny krok w rozszerzaniu się świadomości rozwijającego się maga. Ostatecznym celem maga jest objęcie **WSZELKIEJ** świadomości czy Istnienia wewnątrz swojej własnej świadomości. Jest to nieskończona ekspansja świadomości, aż własna świadomość scali się z Jednością Wszelkiego Istnienia.

Trzeci rodzaj przenoszenia do innych niż ludzkie form życia rozszerza ludzką świadomość w ogromnym stopniu – jest to pewnego rodzaju skończony krok na drodze do nieskończoności. Lecz nie martw się, nie możemy objąć nieskończoności, czyniąc nieskończoną liczbę skończonych kroków – w pewnym punkcie wzdłuż drogi osoba czyni skok kwantowy od skończonego do nieskończonego. Kiedy i jak to zachodzi w życiu maga, jest w rękach Boskiej Opatrzności. Nie jest to coś, co można wymusić – wszystko, co można zrobić, to być cierpliwym i wytrwałym.

Praca magicznego kształcenia ducha kroku czwartego jest naprawdę zakończona, kiedy czujesz się komfortowo z trzecim rodzajem przenoszenia świadomości do dowolnej osoby, by

móc ją zgłębiać. Należy uczynić pewien postęp w tym stopniu przenoszenia w formy roślin i zwierząt. W tym samym czasie powinieneś przygotować się na dalszą eksplorację swoich wśpółistot w ten sposób.

Pytania i odpowiedzi

1) Jak działa przenoszenie świadomości?

Przenoszenie świadomości jest właściwie przeniesieniem ciała mentalnego, czyli świadomej uwagi, do zewnętrznego obiektu czy istoty. W pierwszym rodzaju przenoszenia twoje ciało mentalne nie łączy się z mentalnym, astralnym czy fizycznym ciałem obiektu, do którego przenosisz swoją świadomość. W drugim rodzaju twoje ciało mentalne nawiązuje lekkie połączenie z fizycznymi zmysłami istoty. W trzecim rodzaju twoje ciało mentalne tworzy lekkie połączenie z mentalnym, astralnym i fizycznym ciałem obiektu. A w czwartym rodzaju połączenie pomiędzy twoim ciałem mentalnym, a ciałem mentalnym, astralnym i fizycznym innej istoty jest pełne i krystalicznie wyraźne.

2) Kiedy przenoszę moją świadomość do innej osoby, boję się, że zatracę się w niej. Co powinienem zrobić?

Jest to normalne odczucie przy trzecim i czwartym rodzaju przenoszenia. Zachodzi to w początkowych stadiach wędrówki mentalnej i astralnej przez fakt, że działanie oddzielania swojego mentalnego i astralnego ciała od ciała fizycznego imituje proces śmierci. Zatem strach wypływa z bardzo prymitywnej części podstawowej świadomości twojego ciała fizycznego. Przy przenoszeniu świadomości (forma mentalnej wędrówki) stanowi to mniejszą przeszkodę niż w przypadku separacji astralnej (która dla fizycznych instynktów dużo bardziej przypomina śmierć).

Tak naprawdę istnieje bardzo niewielka szansa, że się rzeczywiście zagubisz. Każde z naszych ciał połączone jest subtelną „nicią” czy „sznurem” i dopiero gdy te nici są uszkodzone, następuje prawdziwa dyslokacja. Lecz ten fakt nie neguje instynktu przetrwania ciała fizycznego.

Sposób na pokonanie jakiegokolwiek powściągliwości wywołanej przez ten rodzaj cielesnego strachu jest dwojaki. Najpierw musisz medytować nad faktem, że twój strach jest w tym przypadku niepotrzebny. Spróbuj przekonać swoją wewnętrzną jaźń, że naprawdę nie ma żadnego zagrożenia, nawet jeśli przypomina to ciało o procesie śmierci. Po drugie powinieneś podchodzić do trzeciego i czwartego stopnia przenoszenia stopniowo. Niech twoje pierwsze doświadczenia będą bardzo krótkie, a potem je rozszerzaj. To da twojemu fizycznemu ciału podstawową instynktowną świadomość, że jest to bezpieczna, nie zagrażająca praktyka. Gdy twoje fizyczne ciało przyzwyczai się do tego, że nie jest to tak niebezpieczne, jak instynktownie podejrzewało, ten strach opadnie i nie będzie już barierą dla twoich postępów.

3) Jestem zbyt empatyczny. Jak mam unikać przyjmowania nastrojów innych osób?

Prawdziwa empatia jest skutkiem tego, że twoje ciało mentalne ustanawia bezpośrednie połączenie z ciałem mentalnym i astralnym innej osoby. Dla niektórych (posiadających

naturalną empatię) takie połączenie jest łatwe do osiągnięcia, lecz pozostali muszą się tego nauczyć.

Intymne połączenie ustanawiane podczas prawdziwej empatii może być przywołane jedynie wtedy, kiedy wibracyjna częstotliwość twojego ciała mentalnego jest zsynchronizowana z ciałem mentalnym danej osoby. To daje wskazówkę zarówno do kontrolowania, jak i nauczenia się empatii.

Zdolność ustanawiania empatycznego połączenia jest ogromnym dobrodziejstwem dla maga. Jednakże dla naturalnego empaty, który nie nauczył się kontrolować tego zjawiska, może być ono ogromnym ciężarem. Jeśli więc odkrywasz, że przyjmujesz czyjś nastrój poprzez swoje empatyczne połączenie, to musisz nauczyć się to kontrolować.

Pierwszym krokiem w kontrolowaniu swojej empatii jest poznanie własnego nastroju. Wyraźnie zdefiniuj swój własny stan umysłu i zakorzeń się w nim. Daje ci to możliwość wyraźnego rozróżniania pomiędzy własnym nastrojem a nastrojem osoby, w którą się wczuwasz. Gdy wczuwasz się w inną osobę, trzymaj się mocno swojego własnego nastroju i działaj jedynie jako obserwator jej nastroju. Na początku utrzymuj dystans i nie ustanawiaj bezpośredniego połączenia.

Kiedy już zidentyfikujesz różnice pomiędzy swoim nastrojem a nastrojem swojego obiektu, powoli zacznij zmieniać swoją mentalną częstotliwość, aż dopasuje się ona do niego. Rozpoznasz osiągnięcie wibracyjnej równości poprzez fakt, że będziesz w stanie bezpośrednio odczuwać drugi nastrój.

By uniknąć wchłonięcia przez ich nastrój, musisz bardzo skracać swój czas empatii – na początku tylko sekunda czy dwie. Nazywam to “zanurzaniem”, gdyż jest to proces podobny do zanurzania palca w wodzie w celu jej sprawdzenia. Powtarzaj to zanurzanie, aż będziesz komfortowo utrzymywał empatyczne połączenie bez całkowitego scalania się z nastrojem innej osoby.

W zasadzie to, co robisz, to dopasowanie jedynie zewnętrznej strony własnego ciała mentalnego do częstotliwości ciała mentalnego drugiej osoby, z równoczesnym zachowaniem swojej własnej częstotliwości w rdzeniu własnego ciała mentalnego. To umieszcza cię w pozycji, z której jesteś w stanie bezpośrednio kontrolować, jak głęboko nastrój osoby przenika w twoje ciało mentalne.

Jeśli jesteś naturalnym empatą i odkrywasz, że jesteś empatyczny wobec praktycznie każdej osoby, jaką mijasz na ulicy, to potrzebujesz chronić lub ograniczać swoje ciało mentalne podczas codziennego życia. Tarcza jest po prostu wirem energetycznym, który utrzymuje w stabilności twoją mentalną częstotliwość i zapobiega przed nieświadomym zmodyfikowaniem jej, by dopasowywała się do innej osoby. Tarcza działa jako bariera pomiędzy tobą a ciałem mentalnym innej osoby.

By wznieść tarczę, musisz najpierw rozpoznać swoją normalną mentalną częstotliwość. Następnie owiń stosowny koc energii dookoła całej swojej istoty i wypełnij go ideą, że będzie zamykał i utrzymywał częstotliwość twojej własnej mentalnej istoty. Niech stale odnawia swoją energię, ściągając ją bezpośrednio z wszechświata, i poinstruuuj ją, by pozostała na miejscu przez tak długo, jak świadomie tego pragniesz. Innymi słowy upewnij się, że zostanie na miejscu, aż będziesz świadomie chciał ustanowić empatyczne połączenie.

Z praktyką, tworzenie tarczy pomoże ci uzyskać kontrolę nad swoją zdolnością empatyczną i zachować swój własny stan umysłu. Z jeszcze większą praktyką możesz być w stanie zachować tarczę na rdzeniu swojego ciała mentalnego i wtedy rozszerzać jego obwód, by ustanowić bezpieczne empatyczne połączenie.

Niezależnie od tego, jak nieokiełznana zdaje się być na początku twoja naturalna empatia, to MOŻESZ nauczyć się ją kontrolować.

4) Jak mam zapobiec temu, by ktoś inny przerosł do mnie swoją świadomość?

Na tym etapie IIIH twoja wola jest już dość potężna. Nikt nie może przenieść swojej świadomości do ciebie bez twojej zgody. Więc jeśli czujesz, że ktoś próbuje ustanowić mentalne połączenie bez twojej zgody, to wszystko, co musisz zrobić, to stanowczo odmówić mu wejścia. W sytuacjach skrajnych albo jeśli twoja naturalna empatia nie jest wyćwiczona, zawsze możesz odwołać się do założenia na siebie tarczy i to powstrzyma wejście innej osoby.

Muszę jednak powiedzieć, że bardzo, bardzo rzadko ktoś będzie w ogóle próbował przenieść swoją świadomość w ciebie bez twojej zgody. Zatem nie należy popadać w paranoję w tym względzie.

Wielu ludzi mówi o tym, że są “atakowani psychicznie” etc., lecz to również (kiedy jest to prawdziwy atak, a nie jedynie własne złudzenia) wymaga określonego stopnia zawinienia czy zgody ze strony osoby atakowanej. Bez twojej zgody żaden prawdziwy atak nie powiedzie się. Niestety, trzeba się upewnić, że poza świadomą zgodą nie istnieje żadna zgoda podświadoma. Dużo łatwiej jest odmówić świadomej zgody niż wykryć jakąkolwiek zgodę podświadomą i właśnie dlatego niektórzy są podatni na atak, nawet jeśli wierzą, że świadomie go odrzucili. Ponownie, nie należy w tym względzie wpadać w paranoję. Prawdziwy atak psychiczny jest bardzo rzadką rzeczą – zazwyczaj jest to kwestia własnego złudzenia.

5) Czy naprawdę mogę w ten sposób kogoś kontrolować?

Jedynie przy czwartym rodzaju przenoszenia świadomości jesteś w stanie bezpośrednio wpływać na inną osobę czy istotę od wewnątrz. Trzeci rodzaj zapewni ci wystarczająco dużo zrozumienia innej osoby, byś mógł zmienić jej zachowanie z zewnątrz, w praktycznie taki sam sposób, w jaki robisz to na co dzień. W obu przypadkach, szczególnie jednak przy czwartym rodzaju, bezpośrednio ponosisz karmiczne konsekwencje swojej ingerencji.

Teraz ostrzegę cię, by NIGDY nie próbować bezpośrednio wpływać na inną istotę od wewnątrz bez jej pełnej świadomej zgody – NIE chcesz wywołać negatywnego karmicznego długu, jaki wywołałby taki czyn. Nawet jeśli wywierasz niewinny, zdawałoby się nieszkodliwy rodzaj wpływu, to wykonanie go od wewnątrz bez zgody osoby jest nadużyciem twojej mocy, które z pewnością wyzwoli bardzo przykre konsekwencje. Wcale nie największą konsekwencją będzie to, że twoje magiczne zdolności skrajnie się cofną!

Część astralna:

Przy pomocy ćwiczeń magicznego kształcenia duszy w kroku trzecim uczeń nauczył się, jak wdychać elementy w całe swoje ciało poprzez technikę oddychania porami. Teraz, w kroku czwartym, uczy się on jak dynamicznie gromadzić elementy w indywidualnych częściach ciała i organach. Jest to podobne do poprzedniej pracy z dynamiczną akumulacją energii witalnej.

Na tym etapie twojego rozwoju musisz być pewien, że ustanowiłeś wyraźną równowagę elementów ORAZ musisz być w stanie tę równowagę utrzymywać. Oznacza to, że od teraz musisz być w stanie postrzegać stan swojej równowagi w każdym momencie i posiadać zdolność poprawiania wszelkich przejściowych wahań, jakie napotkasz. Jest to niezmiernie ważne i pod żadnym pozorem nie powinieneś przechodzić do ćwiczeń z elementami zawartych w kroku czwartym, dopóki nie osiągniesz swojej równowagi elementów. Jeśli pójdziesz dalej bez tej wewnętrznej równowagi, to ryzykujesz wielką szkodą wyrządzoną twojej psychice i zdrowiu fizycznemu.

Tak jak z akumulacją energii witalnej, uczeń jest ostrzegany przed gromadzeniem elementów w mózgu i sercu. Ponownie, unikana ma być jedynie „dynamiczna” akumulacja, która tworzy napięcie. Samo opłukiwanie serca i mózgu elementami czy energią witalną nie wyrządzi krzywdy, lecz kiedy element czy energia witalna jest skondensowana, co prowadzi do wytworzenia ciśnienia dynamicznej akumulacji, to można łatwo wyrządzić krzywdę.

Uczeń zaczyna w prawie ten sam sposób co przy akumulacji energii witalnej. Zaczynaj od kumulowania siedmiu oddechów elementu w całym ciele poprzez technikę oddychania porami. Następnie przenieś świadomość do wybranego organu lub części ciała i skondensuj zgromadzony element w tym konkretnym miejscu.

Działanie zamykania zgromadzonego elementu na mniejszej przestrzeni części ciała czy organu, kondensuje element i ustanawia jego bardziej dynamiczną akumulację. Powinieneś wyraźnie czuć atrybuty elementu i stopień napięcia w wybranym organie czy części ciała.

Kiedy twoja kontemplacja na tej akumulacji w wybranym organie lub części ciała jest zakończona, rozszerz skondensowany element z powrotem na całe ciało, rozprzestrzeniając go równomiernie i uwalniając jego dynamizm i napięcie. Kiedy element jest rozprowadzony po całym ciele, uwolnij go do wszechświata poprzez magiczne wydychanie porami ciała.

Zaczynając od elementu ognia, powtarzaj tę procedurę z każdą częścią ciała i organem (za wyjątkiem mózgu i serca). Następnie przejdź do elementu powietrza, potem elementu wody, a zakończ na elemencie ziemi. Siedem wdechów całym ciałem wystarczy, aż zaznajomisz się z kumulowaniem każdego elementu w każdej części ciała i każdym organie. Dopiero wtedy powinieneś zwiększać liczbę wdechów, a tym samym zwiększać napięcie, które twoja dynamiczna akumulacja wywiera na części ciała i organy.

Ćwiczenie to jest ważne z wielu powodów, a jednym z nich jest to, że wprowadza ono ucznia do techniki “kondensowania” elementu. Jest to ważna część magicznego używania elementów.

Kiedy uwolnienie zgromadzonego elementu poprzez całe ciało zostanie opanowane, skieruj swoją uwagę na technikę uwalniania zgromadzonego elementu bezpośrednio do

wszechświata. Jest to tym samym, czego nauczyłeś się w odniesieniu do energii witalnej. Po prostu wydychaj skondensowaną akumulację bezpośrednio z organu lub części ciała, bez wcześniejszego rozprzestrzeniania jej po całym ciele. Z praktyką powinieneś być w stanie uwolnić zgromadzony element w pojedynczej, wybuchowej ekspulsji, bezpośrednio do wszechświata z każdego organu. Jest to szybsza, bardziej wygodna technika i powinna być opanowana z każdym elementem i z każdą częścią ciała i organem.

Kiedy opanujesz powyższe, uwaga skupiona jest na nauce tego, jak wdychać elementy bezpośrednio do części ciała i organów, bez wcześniejszego wdychania ich w całe ciało. Jest to dokładnie takie samo ćwiczenie, jak podane w dziale o kumulowaniu energii witalnej.

Zaczynając od elementu ognia, umieść swoją świadomość w wybranej części ciała i stamtąd wdychaj element bezpośrednio do niej, dynamicznie go kumulując. Zaczynij od siedmiu wdechów i zwiększaj tę liczbę, aż osiągniesz swoją granicę komfortowego poziomu napięcia. Nie przeciążaj swojego ciała, gromadząc zbyt wiele elementu na raz – pracuj powoli, zwiększając dynamiczne napięcie skondensowanego elementu i ostrożnie rozciągaj swoje granice. Ponownie, unikaj dynamicznej akumulacji elementu w mózgu i sercu.

Kiedy twoja akumulacja jest gotowa, uwolnij element z powrotem do wszechświata bezpośrednio z organu lub części ciała. Zaczynij od miarowego wydychania elementu i pracuj w kierunku wybuchowego uwolnienia.

Powtarzaj to ćwiczenie z każdą częścią i z każdym organem oraz z każdym z pozostałych elementów.

Następne, ostatnie ćwiczenie tego działu niesie ze sobą ogromne konsekwencje dla wzrastającego maga. Zalecam łagodne przechodzenie przez to ćwiczenie. Idź powoli i nie spiesz się, gdyż to ćwiczenie nie może być poganiane. Nie można nie docenić leczących i równoważących skutków tej techniki.

Równoważące skutki tego ostatniego ćwiczenia wywoływane są poprzez akumulację elementów w odpowiadających im regionach ciała. Główną różnicą w tym ćwiczeniu, w porównaniu do już wykonanej pracy, jest to, że tutaj wszystkie cztery elementy są utrzymywane w ciele równocześnie.

Technika zaczyna się od siedmiu wdechów elementu ziemi, gromadzonego we właściwym dla niego obszarze ciała. Utrzymuje się go, a następnie robi się siedem wdechów elementu wody do jego obszaru etc. Ostatecznie siedem wdechów każdego elementu gromadzone jest w jego własnym obszarze i tam zatrzymane.

To jest tak, jakbyś budował swoją własną planetę wewnątrz swojego ciała. Najpierw ustanawiasz podstawę ziemi. Następnie pozwalasz wodzie wlać się na jej powierzchnię. Na tym pozwalasz łagodnie osiąść atmosferze zbudowanej z powietrza. Na szczycie powietrza zapalasz ogień, promieniując jego światło w głąbiny kosmosu.

Spędź w tym stanie kilka minut (co najmniej pięć) i obserwuj efekt równoważenia, gdy twoja cała mikrokosmiczna istota dopasowuje się do uniwersalnej, makrokosmicznej równowagi.

Kiedy jesteś gotowy, łagodnie uwolnij każdy element z ich obszarów według odwrotnej kolejności (tj. ogień, powietrze, woda, ziemia). Na początku opanuj uwalnianie akumulacji

poprzez siedmioddechowe wydychanie porami, a następnie przechodź powoli, tak jak zazwyczaj, do uwolnienia wybuchowego.

Co do czterech obszarów ciała pojawia się pytanie, co należy zrobić z rękoma i dłońmi. Bardziej milczy w tym temacie, więc przekażę to, co uznałem za najlepsze w moim własnym doświadczeniu tej praktyki. Przypisuję ramię (do łokcia) do obszaru powietrza, przedramię (od łokcia do nadgarstka) do elementu wody, a dłoń do elementu ziemi. To zdaje się wyrażać ich wzajemne użycie i naturę, tak samo jak i ich interakcję. Każde zmienia ruch następnego, gdzie dłoń (ziemia) jest najbardziej złożoną modyfikacją początkowego ruchu ramienia (powietrze).

Kiedy powyższa siedmioddechowa, pasywna akumulacja elementów w ich obszarach została już opanowana, to bezpiecznie jest przejść do pracy z akumulacją dynamiczną. Z każdą praktyką zwiększaj swoją akumulację o jeden wdech dla każdego obszaru – zachowaj równowagę elementów. Powoli buduj kondensację i dynamizm zgromadzonych elementów i łagodnie rozciągaj plastyczność obszarów swojego ciała.

Ponownie, pracuj z dwoma rodzajami uwolnienia: magicznym wydychaniem i uwolnieniem wybuchowym.

Poza uzdrawiającymi, równoważącymi skutkami tego ćwiczenia, przygotowują one również ucznia do późniejszej pracy z dynamicznym gromadzeniem elementów w obiektach zewnętrznych.

To ćwiczenie równoważy elementy we wszystkich trzech ciałach maga (mentalnym, astralnym i fizycznym). Jego implikacje wobec magicznego wzrostu są nieocenione. Jest to ćwiczenie, które bez wątpienia będziesz powtarzać z radością przez resztę swojego życia!

Pytania i odpowiedzi

1) Czy ma to być dynamiczna akumulacja lub kondensacja elementów?

Zaczynasz ćwiczenia kroku czwartego, ustanawiając dynamiczną akumulację w całym ciele, a następnie kondensujesz całą akumulację do mniejszej przestrzeni - organu lub części ciała. Kiedy opanujesz ten proces, kierujesz się na bezpośrednie kondensowanie elementów w swoich organach i częściach ciała bez przepuszczania ich przez całe ciało. Następnie, przy akumulacji w czterech obszarach ciała, pracujesz bezpośrednio z dynamiczną akumulacją bezpośrednio w każdym obszarze, tworząc potem akumulację wysoce skondensowanego stanu.

2) Dlaczego powinienem unikać gromadzenia czy kondensowania elementów w moim mózgu i sercu?

Poprawne funkcjonowanie tych dwóch organów, dużo bardziej niż innych w ciele człowieka, zależy od ich własnego elektrycznego ładunku. Ich równowaga elektryczna jest dość wrażliwa na zakłócenia i kiedy w nią ingerujesz, możesz z łatwością wyrządzić szkodę. Skoro każdy z elementów niesie swój szczególny elektromagnetyczny ładunek, gromadzenie

elementów w jeden z tych organów niesie ze sobą ryzyko wytrącenia ich z normalnej elektrycznej równowagi.

Jednakże, kiedy element jest gromadzony na większym obszarze, na przykład ogień w obszarze głowy (w ćwiczeniu równoważenia elementami), to elektromagnetyczny ładunek elementu jest rozprzestrzeniony na wszystkie organy obszaru, a zatem nie skutkuje to przerwaniem równowagi wewnątrz mózgu. Tak samo jest w przypadku, gdy element powietrza gromadzony jest w obszarze klatki piersiowej i kiedy elementy gromadzone są w całym ciele.

3) Jakie jest praktyczne zastosowanie tej pracy z elementami?

Przede wszystkim krok czwarty ze swoją akumulacją elementów w ciele otwiera cię na wiele nowych opcji w zakresie utrzymywania zdrowia.

Po drugie ćwiczenie elementowego równoważenia ma ogromny wpływ na twój cel osiągnięcia twojej ogólnej harmonii elementów.

Po trzecie ta praca umożliwia tworzenie rytuałów palców.

Po czwarte ćwiczenia te wprowadzają cię do techniki kondensowania elementów. Jest to podstawowa część prawdziwej magii. Kondensowanie elementów w swoim własnym ciele jest pierwszym krokiem do nauczenia się, jak kondensować elementy w zewnętrznych obiektach.

Część fizyczna:

Krok czwarty kończy się rozdziałem o osobistym rytuale. Tutaj uczeń musi być kreatywny i zaprojektować rytuały, które mają bliskie osobiste znaczenie. Oczywiście już nauczone zdolności i osobista moralność maga stanowią integralną część tego, jak bardzo skuteczny może stać się jakikolwiek rytuał.

Rytuał dla prawdziwego maga jest skrótem. Wszystko, co daje, to kompresowanie własnoręcznej pracy w krótki gest. Jeśli mag nie jest w stanie wykonać własnoręcznej pracy, to rytuał będzie bezużyteczny. Co więcej, kompresja własnoręcznej pracy wymaga sporej ilości samej pracy. Innymi słowy, stworzenie skrótu wymaga powtarzania. Na początku nie jest to skrót, lecz z czasem i wysiłkiem stanie się nim.

Wiele fantazyjnych ceremoniałów nauczanych jest w magicznych grupach, lożach i szkołach, lecz dla dobrze wyszkolonego "bardonowskiego" maga są to względnie bezproduktywne praktyki. Spisane wcześniej ceremonie mają swoje miejsce, lecz prawdziwa magia jest spontaniczna. Musi pochodzić z serca maga i pasować do potrzeb chwili. Prawdziwy mag nie potrzebuje uwidocznienia ani teatralizmu – mogą być chwile, gdzie będą one stosowne, lecz mag NIE POTRZEBUJE ich, by wywierać swoją wolę. Właśnie tę lekcję można znaleźć na końcu kroku czwartego.

Magiczne rytuały, jakie tworzysz dla siebie, nie ważne jak proste, będą służyć ci dużo lepiej niż te, których nauczysz się od kogoś innego. Baw się, bądź twórczy i zawsze pracuj nad dobrem wszystkiego!

Pytania i odpowiedzi

1) Jaki jest cel tworzenia tych rytuałów?

Ścieżka, jaką Bardona nakreślił w IIIH, obejmuje najpierw nauczenie się podstawowych technik magii, a potem łączenie ich w sposoby, które czynią te techniki najbardziej użytecznymi. Idea jest taka, że musisz najpierw osiągnąć zdolność wykonywania rzeczy powoli, poprzez ręczną pracę, a następnie nauczyć się stosować techniki w szybszy, mniej pracochłonny sposób. Tworzenie prostych rytuałów palców reprezentuje szybszy sposób wykonywania tej samej rzeczy, jaką możesz osiągnąć poprzez własnoręczną pracę. Opanowanie małych rytuałów dzieli niewielki krok do późniejszej pracy tworzenia istot, które będą wykonywały twoją wolę bez twojej uwagi. W całym IIIH widać ten wzór zajmowania się prostymi rzeczami i kształtowania z nich bardziej złożonych form magii.

Tworzenie tego rodzaju rytuału wymaga wielokrotnie powtarzanej praktyki i jest to główna lekcja, jakiej masz się nauczyć poprzez ich opanowanie. Kiedy już przejdziesz przez ten proces i opanujesz go, tworzenie bardziej skomplikowanych rytuałów i uczenie się wyższych praktyk magicznych będzie już dużo łatwiejsze.

2) Jak działa rytuał palców?

Jest to praktyka podobna do zajmowania się przeszkadzającymi myślami w ćwiczeniach mentalnej dyscypliny kroku pierwszego. Poprzez powtarzanie procesu ideacji na okrągło, staje się to coraz szybsze i ostatecznie osiąga taki stopień gwałtowności, że staje się prawie automatyczne. Przy rytuałach palców, zastosowanie elementów najpierw wymaga czasu i dodatkowych myśli, lecz przy wielu powtórzeniach cały proces staje się tak szybki, że wszystko, czego potrzeba, to poruszyć swoimi palcami w określony wcześniej sposób, a twoja wola będzie natychmiast wykonana.

Oczywiście rytuały te są całkowicie bezużyteczne, jeśli nie jesteś jeszcze w stanie manipulować elementami. Są one jedynie skrótem wykonywania rzeczy, które już potrafisz dokonać poprzez wolniejszą, własnoręczną pracę. Innymi słowy, rytuał nie da ci więcej mocy – on jedynie przyspieszy wykonywanie twojej woli.

Sama technika jest bardzo prosta. Jeśli kondensujesz elementy w swoje palce, tak jak zostało to opisane przez Bardona, wszystko, co musisz zrobić, to zetknąć razem odpowiednie palce i uwolnić ich elementy, a tym samym wykonać swoją wolę. Wymaga to wcześniejszego określenia, jak elementy będą reagować i jak będą kierowane do wywołania określonego skutku. Istnieje tutaj zatem połączenie czterech czynników: skondensowanych elementów, fizycznego ruchu, tworzenia ideacji oraz wybuchowego uwolnienia skondensowanych elementów. W ten sposób możesz bardzo szybko wypełnić swoje otoczenie elementem albo kombinacją elementów i poprzez ich atrybuty wywierać swoją wolę.

To, jak skuteczny będzie twój rytuał, zależy od twoich zdolności. Na początku będziesz w stanie wpływać jedynie na mentalną sferę swojego otoczenia, lecz z praktyką twoja skuteczność sięgnie w sferę astralną, a ostatecznie również w fizyczną.

3) Jak wiele rytuałów powinienem opracować?

Zacznij od jednego, a kiedy go już opanujesz, rozszerzaj swój repertuar o jeden na raz. Bądź pewien, że opanowałeś rytuał, zanim zainicjujesz następny. Zalecam nie więcej niż cztery rytuały, gdyż to daje ci możliwość do opracowania serii rytuałów, które zależą głównie od każdego z czterech elementów, równocześnie unikając rozpraszania mocy, jakie może wyzwolić zbyt duża liczba rytuałów. Dobrze jest opracować wystarczająco dużo rytuałów, by sprostać swoim potrzebom, lecz niemądrze jest opracowywać ich nieskończoną ilość.

Krok V

Część mentalna - „Punkt Głębi” i magia przestrzeni:

Bardon rozpoczyna dyskusję o punkcie głębi, przytaczając słowa Archimedesesa: „Pokaż mi punkt we wszechświecie [do oparcia się], a poruszę ziemię!”. Niestety, bardonowe tłumaczenia tego, co Archimedes próbował powiedzieć, są dla współczesnego czytelnika niewystarczające.

Dla wygody niewtajemniczonego czytelnika, Bardon mówi o trzech standardowych fizycznych wymiarach i przyjmuje czwarty – nie fizyczny. Jednak dla ucznia Hermetyzmu (i dla współczesnego fizyka) to nie wystarczy. Hermetyk jest świadomy faktu, że istnieje więcej niż tylko trzy wymiary współzawarte w fizycznej rzeczywistości. Poza długością, szerokością i wysokością, istnieje wymiar, który bezpośrednio dotyka fizycznej materii – jest to „trwanie”. Każda fizyczna rzecz istnieje przez określoną ilość czasu i jest to ważne, gdyż na poziomie fizycznej chwili obecnej, materia fizyczna nie jest nieskończona. W każdym wybranym momencie wewnątrz kontinuum czasoprzestrzeni, wyrażana jest jedynie mała część fizycznej nieskończoności wszechświata. Innymi słowy, fizyczna nieskończoność wszechświata istnieje w całości jedynie poza sferą czasu, w sferze wieczności. Zatem w sferze fizycznej, gdzie panują wymiary długości, szerokości i wysokości, trwanie fizycznej formy danej rzeczy bezpośrednio wpływa na jej egzystencję w tak samo ogromnym zakresie jak standardowe trzy wymiary.

Bardon opisuje czas jako ten czwarty wymiar, lecz nie nazywa go wymiarem fizycznym i stąd to zamieszanie, gdyż „punkt”, do którego odnosił się Archimedes, nie jest wymiarem fizycznym. Punkt Archimedesesa i Bardona to tak naprawdę piąty wymiar – „znaczenie”.

Wymiar znaczenia bezpośrednio dotyka sfery fizycznej, gdyż to właśnie znaczenie rzeczy (na poziomie fizycznym widzimy to jako cel, jakiemu dana rzecz służy) określa szczegóły jej wyglądu. Lecz nie jest to ściśle fizyczny wymiar, tak jak w przypadku poprzednich czterech. Znaczenie obejmuje wszystkie wymiary istnienia i dotyka każdego z nich w podobny sposób.

W sferze fizycznej trwanie jest tą częścią czasu, która utrzymuje rządy. W sferze astralnej czas staje się czymś więcej niż ograniczonym trwaniem sfery fizycznej, gdyż przed astralnymi oczyma otwiera się całe trwanie czasu. A w sferze mentalnej czas staje się wiecznością i mentalne oczy postrzegają całą nieskończoność czasu jako zjednoczoną całość. Różnice wydają się subtelne, gdy je opisuję, lecz są one znaczne. Waga tych trzech sposobów postrzegania czasu jest trudna do zrozumienia z wnętrza perspektywy czasoprzestrzennej.

W czasach Archimedesesa koncepcja wszechświata zakładała, że jest on rzeczą nieskończoną – nie tylko w zakresie przestrzennym, lecz również w zakresie myśli, idei, emocji, znaczenia i czasu. Podobnie, filozofia hermetyczna definiuje trzy sfery (mentalna, astralna i fizyczna) jako nieskończone. Problem polega na tym, że szczególnie aby postrzegać nieskończoność sfery fizycznej, musisz być w stanie zmienić swoją perspektywę do sfery wyższej. Innymi słowy, musisz przenieść skupienie uwagi ze środka swojego fizycznego ciała do postrzegania wszechświata z serca swojego ciała astralno-mentalnego. To wyzwala cię z przestrzennych ograniczeń trwania chwili obecnej i pozwala oddzielić się od bezpośredniego zaangażowania

w okolicznościach życia fizycznej chwili terażniejszej. Jest to perspektywa punktu głębi i stąd możesz bezpośrednio postrzegać znaczenie rzeczy na poziomie astralno-mentalnym.

Kolejną koncepcją do rozważenia w odniesieniu do punktu głębi jest wyjątkowa natura nieskończoności. Dla Hermetyka jest to ważna koncepcja, która powinna być studiowana przez każdego poważnego ucznia.

Jedną z tajemnic nieskończoności jest to, że każdy skończony, definiowalny punkt, istnieje w dokładnym środku nieskończoności. Na przykład, gdziekolwiek stoisz wewnątrz naprawdę nieskończonej przestrzeni, to przestrzeń i tak będzie się rozciągała nieskończenie w każdym kierunku. Innymi słowy, nieskończoność nie ma granic per se – ma jedynie „środek”. Co więcej, ten środkowy punkt może mieć jakikolwiek rozmiar, a wciąż będzie skończonym środkiem wewnątrz nieskończoności.

Świadomość, będąc źródłem, czy też pierwotnym pierwiastkiem, przenika cały wszechświat, na każdym poziomie. Na naszym, ludzkim, poziomie ukazujemy tę źródłową świadomość najbardziej wyraźnie jako naszą indywidualną uwagę. Nasza indywidualna świadomość jest tym, co bezpośrednio wiąże nas z nieskończoną świadomością Bycia. Dzięki temu połączeniu posiadamy zdolność do umieszczania skończonego środkowego punktu naszej uwagi w każdym miejscu wewnątrz nieskończonego wszechświata i rozszerzać ją lub zawęzić, jak tylko zechcemy.

Dążąc do punktu głębi, uwalniamy nasz środek uwagi z więzów fizycznej chwili obecnej i jesteśmy wtedy w stanie rozszerzać go i przemieszczać.

Punkt głębi nie jest koordynatem przestrzennym. Innymi słowy, nie jest to fizyczne miejsce czy rzecz. Nie jest to, jak niektórzy błędnie myśleli, środek ciężkości fizycznej formy. To są tylko analogie służące wzbogaceniu wizualizacji i ideacji podczas procesu osiągnięcia punktu głębi.

Istnieje wiele sposobów opisywania tego punktu i procesu stawania się jego świadomym. W jednej ze znanych mi tradycji, punkt głębi równy jest Tiphareth (kabalistycznej sferze związanej z Sol, Słońcem). W tym systemie wtajemniczony instruowany jest, by mentalnie udać się do świątyni Tiphareth i będąc tam, spoglądać w dół, do wody lub kryształowej kuli, i oglądać swoje okoliczności życia jakby z góry. Wywołuje to określone zdystansowanie od bezpośredniego zaangażowania we własne okoliczności życia i daje to wtajemniczonemu nową, poszerzoną perspektywę. Głównym uczuciem jest tutaj to, że nawiązany został kontakt z własnym wewnętrznym znaczeniem i następuje oglądanie fizycznego wyrazu tego znaczenia z poziomu własnego rdzenia. Jeśli zagłębi się w nią dalej, perspektywa ta otwiera wtajemniczonemu możliwość oglądania całego przejścia egzystencji (wcześniejszych wcieleń) aż do obecnego momentu w czasie.

W punkcie głębi wtajemniczony może wpływać na fizyczną manifestację każdej rzeczy od wewnątrz. Jest on zatem związany z pracą poprzedniego kroku polegającą na przenoszeniu świadomości. Krok piąty rozszerza przeniesienie świadomości i daje mu nowy poziom. Praca zaczyna się przeniesieniem własnej świadomości do punktu głębi innych rzeczy, a kończy się osiągnięciem swojego własnego punktu głębi.

Jeśli jednak pracujesz jedynie z perspektywy umieszczania swojej świadomości w przestrzennym środku rzeczy, to nie odkryjesz prawdziwego punktu głębi. Musisz zamiast tego sięgać do czegoś głębszego niż przestrzenne koordynaty.

Kolejną tajemnicą nieskończoności jest to, że skończony punkt wewnątrz nieskończoności nie może objąć nieskończoności poprzez ekspansję o skończone przyrosty. Jedynym sposobem na objęcie nieskończoności jest stanie się samą nieskończonością. Wymaga to - w określonym, skończonym punkcie na drodze - kwantowego skoku ekspansji, gdzie środek nagle staje się całością.

Ćwiczenia związane z punktem głębi są tylko jednym krokiem na drodze do obejmowania całej nieskończoności. Wszystko, co zrobisz, to nauczą cię pływać w nieskończonym strumieniu czasu. Ostatecznym krokiem jest stanie się samym strumieniem, a nie jedynie rybą kierującą swoim ruchem. Lecz punkt głębi jest przysłowiowym uchem igielnym, poprzez które musisz przejść, by osiągnąć ostateczną ekspansję.

Istnieje wiele poziomów czy stopni nieskończoności. Nieskończoność czasoprzestrzeni jest jedynie pierwszym, który mag hermetyczny musi opanować. Kiedy ludzka świadomość rozszerza się, aż jej środek obejmuje całą nieskończoność czasoprzestrzeni, wtedy ta nieskończoność staje się „zamkniętą nieskończonością”, a nowa perspektywa pozwala bezpośrednio postrzegać inne nieskończoności. Z tej perspektywy cała nieskończoność czasoprzestrzeni postrzegana jest jako zjednoczona całość, a świadomość może skupiać się na dowolnej części tego kontinuum, wedle własnego wyboru.

Dźwignia, o której mówił Archimedes, znajduje się wewnątrz punktu głębi każdej rzeczy. Równa się to czwartemu, najpełniejszemu typowi czy stadium przenoszenia świadomości, o którym mówiłem w materiale dotyczącym kroku czwartego.

Aby osiągnąć punkt głębi, uczeń musi w wysokim stopniu opanować pustkę umysłu (z kroku pierwszego). Uczeń musi być w stanie całkowicie wyswobadzać się z zaangażowania w fizyczne zmysły, gdyż to jest kluczem do osiągnięcia punktu głębi.

Część Astralna - wysyłanie elementów:

Ćwiczenia kroku piątego dotyczące kształcenia duszy są podobne do tych z poprzednich kroków, tylko teraz dotyczą wysyłania elementów. Techniki są dokładnie takie same jak te stosowane w uczeniu się opanowywania energii witalnej, więc nie powinny one stanowić dla ucznia problemu.

Dla pasywnego czytelnika zrozumienie odczuć kumulowania, kondensowania i wysyłania elementu może być naprawdę niemożliwe. W rękach maga te elementy stają się bardzo rzeczywistymi, konkretnymi rzeczami, które można skondensować do takiego stopnia, że stają się fizycznie aktywne. Kiedy Bardon mówi o kondensowaniu elementu ognia do takiego stopnia, że każdy może odczuć jego ciepło, to nie przesadza.

Trzeba jednak uważać, czytając tę część III, gdyż w wielu miejscach Bardon informuje ucznia o tym, co jest możliwe, a potem mówi, że to, co jest możliwe, nie jest zbyt wskazane. Uczeń hermetyzmu dąży do równowagi, szczególnie w odniesieniu do swojego magicznego

wzrostu. Wiele z możliwości wspomnianych przez Bardona może być osiągniętych jedynie po latach skupionej, jednostronnej praktyki, a to często jest przeciwieństwem zrównoważonego rozwoju.

Jeśli więc po przeczytaniu tego kroku masz wrażenie, że uczeń musi opanować kondensację elementu ognia do takiego stopnia, by móc zmierzyć wzrost temperatury termometrem, to przeczytaj go jeszcze raz. Tak naprawdę, to Bardon wyraźnie stwierdza, że takie i podobne sztuczki nie są wymogiem kroku piątego. Powodem jest to, że w miarę jak będą rosły zdolności maga, wyższe formy magii pozwolą mu wykonywać takie rzeczy bardzo szybko, bez wielu lat wysiłku, jakich potrzeba, by w inny sposób opanować taką zdolność.

W tym i dalszych krokach Bardon mówi, że projekcje (np. elementu, fluidu etc.) muszą być wyraźnie postrzegane przez maga. Muszą być tak skondensowane, by mag mógł naprawdę je poczuć. Tutaj leży problem dla biernego czytelnika, gdyż daje to wrażenie, że każdy powinien być w stanie postrzegać projekcję maga (taką jak gorąco pokoju wypełnionego elementem ognia). Lecz prawda jest taka, że sprawą drugorzędną jest, czy inna osoba może czuć ciepło w pokoju, w którym mag skondensował element ognia. Najważniejsze jest to, czy mag jest w stanie sam odczuwać te fizyczne doznania.

Stopień kondensacji projekcji jest funkcją własnej plastycznej wyobraźni maga. Do kroku piątego kreatywna wyobraźnia maga została wyostrzona w takim stopniu, że odczucia towarzyszące jego wizualizacjom stają się rzeczywiste, lecz uczeń nie powinien martwić się tym, czy jego projekcje są odczuwane przez innych na poziomie fizycznym. Uczeń nie musi niczego dowodzić (magia to nie współzawodnictwo ani żadna gra) i jeśli będzie on miał taki cel, to przeszkodzi to w jego postępkach.

Przy czytaniu ważne jest myślenie o tym, co właśnie powiedziałem. W kolejnych rozdziałach pamiętaj, by pytać samego siebie, czy Bardon ma na myśli, że tylko mag ma wyczuwać te rzeczy, czy może inne osoby też mają być w stanie to wyczuwać. Najczęściej, projekcje maga nie muszą być tak skondensowane, by być fizycznie wyczuwalne przez zwykłego widza.

Jeśli zdefiniujemy „wysoką magię” jako coś, co przychodzi po scaleniu się z Bogiem, to rzeczy przedstawiane w kroku piątym należy uważać za coś pomiędzy „niską” a „średnią magią”. Na tym etapie kondensacja projekcji do takiego stopnia, że staje się wyczuwalna przez każdą osobę, niezależnie od jej zdolności magicznych, jest bardzo trudnym zadaniem. Nie jest to niemożliwe do uzyskania tymi środkami, lecz wymagałoby wielu lat wyłącznej praktyki, co stanowiłoby odejście od głównego celu stałego rozwoju.

Część fizyczna - pasywna komunikacja:

Pierwsze trzy wymienione tutaj ćwiczenia wstępne są bardzo interesujące, a ich znaczenie może nie być od razu widoczne. Najbardziej tajemnicze jest pierwsze, polegające na ładowaniu dłoni energią witalną i przemieszczaniu jej samą wolą.

Wy tłumaczenie sensu i wagi tego ćwiczenia będzie wymagało trochę okrężnej drogi. W normalnym biegu zdarzeń poruszenie określonym mięśniem wymaga dwóch rzeczy: energii i woli. Na przykład, jeśli podniesiesz swoją rękę, to będzie to wymagało woli, by to uczynić, oraz energii mięśniowej do skurczenia określonych mięśni. Jeśli nie ma któregoś z tych czynników, ręka się nie podniesie. W tym kontekście możemy zdefiniować dwa rodzaje mięśniowego ruchu czy skurczu: rozmyślny i bezwiedny. Przykład rozmyślnego skurczenia to

świadome ściśnięcie swojego bicepsu – wymaga to skupienia woli na pojedynczym mięśniu. Bezwiedne skurczenie zachodzi na przykład, gdy podnosisz swoje ramię i w konsekwencji tego zaciska się biceps. Tutaj skurcz bicepsu nie jest bezpośrednim skutkiem woli, lecz jest normalną częścią podstawowej woli podniesienia ramienia. W skurczeniu rozmyślnym zużywa się więcej energii i woli niż w skurczeniu bezwiednym. Wola poruszenia mięśniem pochodzi z twojego umysłu, lecz wymagana do tego energia pochodzi z magazynu fizycznej energii w twoim ciele.

W pierwszym, wstępnym ćwiczeniu, własna energia ciała zastępowana jest skumulowaną energią witalną. Co więcej, siła woli nie jest kierowana w sam mięsień, lecz w energię witalną. Główną funkcją tego specyficznego ćwiczenia jest pokazanie uczniowi różnicy pomiędzy normalnym ruchem mięśnia (w tym przypadku dłoni) a ruchem wykonywanym przez zewnętrzną siłę. Pokazuje również uczniowi, jak odcinać połączenie pomiędzy umysłem a mięśniami i nadal dokonywać ruchu.

Drugie ćwiczenie dotyczy akumulacji elementu powietrza i wywierania ruchu poprzez cechę jego lekkości. Jest to oczywiście przykład prostej lewitacji wywołanej elementem powietrza. Ponownie, umysł nie powoduje poruszenia mięśni – ruch jest wywołany wyłącznie nieważkością elementu powietrza i odczuciem jest unoszenie się. Prowadzi to krok dalej niż pierwsze ćwiczenie i pokazuje uczniowi, jak odcinać nawet połączenie pomiędzy siłą woli a ruchem. W pierwszym ćwiczeniu była siła woli skupiona poprzez energię witalną, która wywoływała ruch poprzez mięśnie. Jednak w tym ćwiczeniu to charakter samego elementu powietrza (jego nieważkości) powoduje ruch. Jedyną siłą woli potrzebna do tego ćwiczenia to kumulacja elementu powietrza. Jakikolwiek kurczenie się mięśni jest przypadkowe i bezwiedne.

Trzecie ćwiczenie wstępne dotyczy „eksterioryzacji” dłoni. [Uwaga: Bardon odnosi się do prawej dłoni, lecz jeśli jesteś leworęczny, to powinieneś pracować ze swoją lewą dłonią.] Określenie „eksterioryzacja” oznacza świadome oddzielenie twojej połączonej dłoni astralnej i mentalnej (astralno-mentalnej) od jej fizycznej powłoki. Jest to pierwszy krok ku nauczeniu się techniki wędrowki astralno-mentalnej i tutaj jest stosowany do pasywnej komunikacji z istotami niematerialnymi.

Eksterioryzacja nie jest tak łatwą sprawą, jak może się zdawać pasywnemu czytelnikowi. Aby była ona kompletna, astralno-mentalna dłoń musi dawać dokładnie takie same odczucia jak dłoń fizyczna. Na przykład, jeśli eksterioryzujesz swoją astralno-mentalną dłoń i położysz ją na swoim udzie, to musisz być w stanie wyraźnie czuć materiał swojego ubrania, ciepło ciała i nacisk dłoni odpoczywającej na twoim kolanie. Innymi słowy, twoja astralno-mentalna dłoń musi być w stanie przekazywać wszystkie te same bodźce co dłoń fizyczna.

Dość łatwo jest dokonać eksterioryzacji wyłącznie mentalnej dłoni, lecz prawdziwa eksterioryzacja dłoni astralno-mentalnej jest trudniejsza. Aby być pewnym, że dokonałeś tej astralnej eksterioryzacji, powinieneś używać tego wspomnianego standardu odczuć.

Jeśli astralno-mentalna eksterioryzacja jest opanowana w pełni, całkowicie odcina ona twoją wolę od fizycznej dłoni. Jest tak dlatego, że to twoja astralno-mentalna dłoń przekazuje wolę do mięśni dłoni fizycznej. Rezultat jest taki, że twoja fizyczna dłoń jest teraz pusta, a zatem pozwala na wpływ zewnętrznej siły.

Bardon twierdzi, że fizyczna dłoń, pozbawiona swojej astralno-mentalnej części, przenosi się do akashy. Trudno jest to zrozumieć biernemu czytelnikowi, chyba że połączy się to z

ćwiczeniami mentalnymi/duchowymi kroku piątego odnoszącymi się do punktu głębi. Być może lepszym sposobem przekazania jest powiedzenie, że fizyczna dłoń, pozbawiona swojej astralno-mentalnej części, jest zauważalna w akashy jako właściwie przygotowane środowisko, poprzez które istota może komunikować się bezpośrednio ze sferą fizyczną, poprzez akaszę. [Jest to przykład tego, dlaczego tak ważne w procesie wędrówki astralno-mentalnej jest ustanowienie jakiegoś środka ochrony czy tarczy dla opuszczonego ciała fizycznego.]

Punkt głębi odgrywa dużą rolę w praktyce pasywnej komunikacji. Praktyka składa się z trzech faz. Pierwsza to przygotowanie materialnych urządzeń takich jak wahadełko, tabliczka lub długopis i papier oraz przygotowanie dłoni poprzez eksterioryzację.

Druga faza to osiągnięcie własnego punktu głębi. To umieszcza ciało mentalne ucznia w akashy.

Trzecia faza to przywołanie z akashy istoty, z którą chcesz się komunikować. To przywoływanie zachodzi całkowicie w akashy i nic nie wymawiasz swoim fizycznym głosem. Istota jest wtedy zapraszana do użycia twojej fizycznej dłoni dla swojej komunikacji.

Kiedy już istota nawiąże kontakt z twoją fizyczną dłonią, musisz otworzyć oczy (utrzymując stan transu) i przeprowadzić komunikację, zadając pytania wybranej istocie i odnotowując jej odpowiedzi. Kiedy sesja jest zakończona, musisz oczywiście reintegrować swoją astralno-mentalną dłoń i wyjść ze stanu transu.

Bardon doradza uczniom skupienie się głównie na ustanowieniu komunikacji ze swoim własnym Aniołem Stróżem. W literaturze okultyistycznej powiedziano wiele o naturze tej istoty, więc nie będę tutaj tego powtarzał. Istnieje również wiele innych metod ustanawiania z nim kontaktu. Bardon przedstawia tutaj pasywną, czyli niebezpośrednią metodą, która opiera się na pośrednictwie w formie wahadełka, planszy etc. Tak jak mówi Bardon, celem pasywnej komunikacji jest doprowadzenie ucznia do bardziej bezpośredniej formy komunikacji.

Dobrym dodatkiem do nauczania się pasywnej techniki komunikacji jest praktykowanie prostej komunikacji bezpośredniej. Pozwól, że wytłumaczę: każdy z nas ma dostęp do przewodnictwa własnego Anioła Stróża w każdym momencie naszego życia, poprzez mały wewnętrzny głos naszego sumienia. Poprzez praktykowanie uważnego słuchania go, ta komunikacja staje się silniejsza – szczególnie jeśli stosujesz się do rad sumienia i idziesz za każdym jego nakazem. Ostatecznie, wewnętrzna konwersacja z Aniołem Stróżem może stać się obustronna, gdzie będziesz zadawał pytania i bezpośrednio otrzymywał odpowiedzi. Zarówno ta metoda, jak i podawana przez Bardona prowadzą do tego samego miejsca, lecz metoda Bardona uczy kilku ważnych rzeczy, których metoda słuchania własnego sumienia nie jest w stanie przekazać. Słuchanie sumienia nie wymaga eksterioryzacji, a opanowanie tej techniki jest warunkiem dla pracy z kolejnymi krokami. Co więcej, słuchanie własnego sumienia nie jest techniką skutkującą w komunikacji z istotami innymi niż twój własny Anioł Stróż.

Bardon mówi o różnych sposobach postrzegania przez praktyka komunikacji z niematerialnymi istotami. Niektórzy będą wyczuwać obce myśli w swoim własnym umyśle, inni będą widzieć obrazy czy słyszeć słowa etc. Niektórzy nawet mogą ustanowić bezpośrednią komunikację ze swoim Aniołem Stróżem przy pierwszej próbie pasywnej komunikacji, więc bardzo ważne jest, by uczeń nie ograniczał swojego doświadczenia, zbyt mocno trzymając się własnych oczekiwań.

Krok VI

Część mentalna - stawanie się świadomym ciała mentalnego:

Te ćwiczenia zapewne przypominają ci astralne ćwiczenia introspekcji i analizy samego siebie zawarte w krokach pierwszym i drugim, w połączeniu z mentalnymi ćwiczeniami jedno- i wielozmysłowej koncentracji z kroku drugiego i trzeciego. Tak naprawdę, to mentalne ćwiczenia kroku szóstego kopiują tę pracę na wyższym poziomie.

To, co Bardón opisuje jako medytowanie nad swoim własnym duchem, czyli ciałem mentalnym, w praktyce nie jest wcale tak proste, jak może to wyglądać w książce. Nie można o tych medytacjach powiedzieć wiele więcej niż to, co Bardón napisał, gdyż każdy z nas jest inny i wyjątkowy. Do ucznia należy penetrowanie prawdziwego znaczenia tego początkowego ćwiczenia.

Następujące po tym ćwiczenia, dotyczące przyzwyczajania się do trzyczęściowego (mentalnego, astralnego i fizycznego równocześnie) działania, są jasne w swej naturze i nie powinny stanowić żadnego problemu dla ucznia, który zaszedł do tego miejsca.

Tak jak wszystkie wcześniejsze, również te ćwiczenia odnoszące się do ducha są niezbędne dla dalszych postępów. Są one podstawą dla przyszłej pracy z ceremonialnym rytuałem, wędrówką astralną i mentalną, ewokacją, kabałą i wieloma innymi formami magii.

Nauczenie się trzyczęściowego działania zmienia siedzisko twojej świadomości i aktywnie łączy trzy ciała. Na głębszym poziomie te ćwiczenia odnoszą się do tematu, jaki już poruszałem, tj. do mechanizmów ludzkiego postrzegania. Mam nadzieję, że waga tego tematu jest teraz dla czytelnika oczywista.

Tak jak powiedziałem, te ćwiczenia nie są tak łatwe, jak się wydaje, i ostrzeżenia Bardóna o poczuciu dezorientacji są szczerze. Trzyczęściowe działanie wymaga zupełnie innego stopnia samoświadomości i trzeba się do tego przyzwyczaić.

Część astralna - opanowanie pierwiastka akashy:

Opanowanie pierwiastka akashy nie jest rzeczą prostą. [Tak naprawdę to nie „opanowuje” się akashy, lecz można opanować techniki pracy z akashą.] Na początek musisz osiągnąć bardzo wysoki stopień kontroli nad samymi elementami. Akasha nie pozwoli ci zrobić niczego, czego już nie jesteś w stanie wykonać poprzez bezpośrednie manipulowanie elementami.

Co więcej, a jest to tutaj szczególnie ważne, jakość twojego charakteru, odzwierciedlana przez stosowaną etykę, będzie bezpośrednio określała twój sukces z akashą. Akasha nie pozwoli ci tworzyć w niej skutków, jeśli nie posiadasz szlachetnego charakteru. Jest to zwykła i prosta, całkowicie niezaprzeczalna prawda.

Bardón objaśniając ćwiczenia z akashą, stwierdza, że musisz „wyobrazić sobie, że jesteś w środku nieskończonej przestrzeni”. Chciałbym, abyś przypomniał sobie, co zostało powiedziane odnośnie archimedesowego punktu oparcia i koncentracji „punktu głębi”. Dzięki

temu będziesz wiedział, że Bardonowi chodzi o to, iż musisz zacząć to ćwiczenie, przenosząc świadomość do punktu głębi swojego ciała.

Następnie masz wdychać do swojego ciała akaszę, używając tej samej techniki, jakiej używałeś do wdychania energii witalnej etc. Jak Bardon podkreśla, akaszy nie da się skumulować ze względu na jej podstawową naturę. Nie mówi on jednak, że nie jest to tak naprawdę ćwiczenie, w którym wdychasz akaszę. Raczej umieszczasz się całkowicie WEWNĄTRZ akaszy. Jest to dokonywane w dwóch fazach. Pierwszą fazą jest przeniesienie swojej świadomości do punktu głębi (tj. miejsca, w którym 'ty' przecinasz się z akaszą). Drugą fazą jest scalenie swojego środka świadomości z nieskończoną, niescentralizowaną akaszą. Bardon osiąga to poprzez wdychanie akaszy (poprzez jej kolor i odczucie), aż wewnętrzna akasha dopasuje się do zewnętrznej. Nie jest to akumulacja per se – jest to scalanie.

Bardon stwierdza, całkiem prawdziwie, że z wnętrza akaszy będziesz w stanie zrealizować każde pragnienie. Nie wspomina on jednak - zakładając, że zdasz sobie z tego sprawę - że kiedy osiągniesz ten etap rozwoju, twoje pragnienie będzie wyglądało zupełnie inaczej niż obecnie. Nie będziesz miał małostkowych pragnień, a nawet jeśli byś je miał, to nie byłbyś w stanie ukazać ich poprzez akaszę. Miej to, proszę, na uwadze, jeśli kusi cię, by pracować z akaszą, zanim będziesz do tego naprawdę przygotowany, gdyż jedynie zmarnujesz swój czas i możesz z łatwością wywołać u siebie całkiem paskudne konsekwencje karmiczne. Pamiętaj, że fakt, iż akasha jest sferą przyczyny i skutku, jest tym, co daje jej władzę nad elementami – i również tym, co czyni ją tak niebezpieczną wobec nieprzygotowanego amatora.

Część fizyczna - tworzenie istot:

Przy szóstym kroku Bardon odchodzi od wymieniania ćwiczeń odnoszących się bezpośrednio do fizycznego ciała, chociaż to, co opisuje, jest fizyczne z natury. Od tego kroku rozdziały fizycznego kształcenia będą poświęcone określonym magicznym praktykom.

W kroku szóstym Bardon objaśnia magiczne tworzenie elementali (nie należy ich mylić z elementariami) i uświadamia uczniowi istnienie innych podobnych stworzeń, takich jak: larwy, fantazmy i fantomy. Bardonowska analiza może czytelnika zaskoczyć, gdyż z pewnością nie wygląda to podobnie do tego, co inni pisali wcześniej na ten temat. Bardon, w typowy dla siebie sposób, zgłębia serce tej materii z perspektywy hermetycznej.

Aby stworzyć naprawdę skutecznego elementala, uczeń musi posiadać bardzo dużą biegłość w plastycznym wyobrażaniu. Konieczne jest również, by uczeń opanował ćwiczenia punktu głębi, gdyż elemental formowany jest i wysyłany do stosownej sfery z wnętrza akaszy.

Technika kreacji, jaką opisuje Bardon, dotyczy bardzo prostego elementala, który będzie skuteczny na sferę mentalną. Stamtąd jego skutek może sięgnąć w dół, do astralnej i później fizycznej sfery, jeśli takie jest życzenie twórcy, lecz jego główne skupienie będzie na sferze mentalnej. Ten rodzaj elementala jest najlepszym miejscem do startu. Kiedy osiągniesz sukces z tą prostą metodą, będziesz mógł tworzyć bardziej złożone stworzenia.

Bardon podaje kilka reguł, których trzeba się trzymać przy tworzeniu elementala – kształt i kolor, imię, cel lub zadanie do wykonania, trwanie jego skuteczności. Inną ważną regułą jest

to, że należy całkowicie odciąć swój umysł od elementala, gdy został on już stworzony. Musisz być w stanie wypuścić go i zwrócić swój umysł silnie na inne sprawy. Jeśli tego nie uczynisz, to elemental pozostanie przyczepiony do twojej własnej sfery i nie będzie w pełni skuteczny (o ile w ogóle) w sferze, do której chciałeś go wysłać. Możesz okresowo przywoływać swoje stworzenie i na nowo je ładować, lecz ponownie musisz całkowicie je wypuszczać, by mogło wykonywać swoje zadania bez twojego wtrącania się. Dla pasywnego czytelnika może się to wydawać łatwą sprawą, lecz tak naprawdę potrzeba wielkiej mentalnej dyscypliny, by uwolnić coś, co się stworzyło.

Ponownie ma tutaj znaczenie rozwój moralny. Uważaj, by nie tworzyć czegoś do zaspokajania drobnych potrzeb, gdyż najprawdopodobniej odwróci się to i ugryzie cię w tyłek.

Krok VII

Część mentalna - analizowanie ducha:

Mentalne kształcenie w całym tym kroku poświęcone jest ustanowieniu mentalnej równowagi elementów. W kroku pierwszym i drugim praca obejmowała astralną równowagę elementów w odniesieniu do osobowości. Równowaga mentalna to trochę inna kwestia. Równowaga mentalna nie jest wyrażana w tak konkretny sposób, ani nie jest niczym, co można wypisać jak cechy osobowości. Sama analiza jest trudnym zadaniem, lecz poprawianie każdej nierównowagi oparte jest na metodach, które uczeń już poznał. Instrukcje Bardona w tym zakresie są wystarczające dla ucznia, który wykonał pracę z krokami 1-6. Jak zwykle, ta praca wymaga inwencji i głębokiego wglądu we własną jaźń.

Mentalna równowaga ma bezpośredni wpływ na astralną osobowość. Uczeń może uważać za konieczne ponowne przejście przez pracę ze zwierciadłami duszy i uaktualnić je w odniesieniu do poprawionej mentalnej równowagi.

Osiągnięcie mentalnej równowagi z grubsza równe jest podstawowemu nastawieniu wtajemniczonego siódmego stopnia w wielu popularnych systemach w rodzaju Złotego Brzasku (*Golden Dawn*). Jest to stopień Adeptus Exemptus (uwolniony adept, 7=4) i bez tej w pełni zintegrowanej równowagi trzech ciał, nie może być wzejścia na następny poziom - Magister Templi (mistrz świątyni, 8=3).

Część astralna - rozwój zmysłów astralnych:

Ćwiczenia astralne siódmego kroku służą specjalnemu celowi, tj. rozwinięciu astralnych zmysłów ucznia: jasnowidzenia, jasnosłyszenia i jasnoczucia. Jak podkreśla Bardona, może to nie być konieczne dla każdego, który osiągnął ten poziom. Wielu uczniów odkryje, że już posiada naturalną zdolność posługiwania się zmysłami astralnymi, a inni mogą w wystarczającym stopniu rozwinąć swoje zmysły w konsekwencji pracy z krokami 1-6. A jeszcze inni, którzy wykonali poprzednią pracę, odkrywają, że mają słabą albo żadną zdolność w posługiwaniu się astralnymi zmysłami i właśnie dla nich zaprojektowane są ćwiczenia kroku siódmego.

Każdy z nas, dzięki naturze, posiada astralne zmysły i używa ich ciągle w naszym codziennym życiu. Różnimy się jedynie stopniem, w jakim używanie tych zmysłów jest świadome. U większości ludzi nasze astralne percepcje docierają jedynie do naszego podświadomego umysłu, lecz u tych, którzy uznawani są za uzdolnionych, astralne percepcje sięgają świadomego umysłu i bezpośrednio wpływają na działania, myśli i emocje.

Powody tej różnicy pomiędzy osobami są najróżniejsze. Może tak być przez pracę, jaką wykonywaliśmy we wcześniejszych wcieleniach, albo przez przypadkowe zdarzenie (np. ciężki wypadek lub inne traumatyczne zajście), lub nawet coś tak prostego jak nasz podstawowy skład elementów. Jednak główną barierą jest fakt, że nasze, zachodnie kultury uczą nas ignorować i lekceważyć nasze subtelniejsze percepcje.

Jasnowidzenie, jasnosłyszenie i jasnoczucie są rzeczami, których można się nauczyć. Jednak pomimo tego, co może myśleć pasywny czytelnik, techniki przedstawione przez Bardona w kroku siódmym nie zadziałają dla kogoś, kto nie przeszedł przez poprzednie kroki. Aby te techniki były czymś więcej niż stratą czasu, uczeń musi już posiadać równowagę elementów i uzyskać pełną świadomość swoich trzech ciał. Ponownie, jest to miejsce, w którym głęboka wiedza o mechanizmach ludzkiej percepcji jest bardzo cenna. W skrócie, astralne techniki kroku siódmego są „magicznymi” technikami i muszą być wykonane przez maga, by były użyteczne.

Astralne zmysły są trudne do opisanie. Są one czymś więcej niż ich fizyczne odpowiedniki. Na przykład, astralny odpowiednik wzroku – jasnowidzenie - jest głównie wizualny, lecz zapewnia jasnowidzowi więcej niż tylko informację wizualną. Kiedy jasnowidz obserwuje rzecz swoim wzrokiem astralnym, pewne informacje na temat tej rzeczy ukazują się na prawie intuicyjnym poziomie. Jasnowidz będzie postrzegać podstawową naturę rzeczy razem z jej obecną motywacją czy „maison d’etre”. Ostatecznie, ten normalnie pasywny zmysł może prowadzić do aktywnej formy dwustronnej komunikacji.

Podobne rzeczy można powiedzieć o pozostałych astralnych zmysłach. Na przykład, osoba jasnosłyszająca będzie w stanie postrzegać znaczenie dźwięków, a osoba jasnoczująca będzie w stanie postrzegać znaczenie i całą przeszłość rzeczy, której dotyka.

Astralne zmysły są tym, co pozwala magowi postrzegać sferę astralną. Jest to podstawowy atrybut dla maga, który zajmuje się wędrowką astralną, gdyż bez astralnych zmysłów, astralny wędrowiec chodziłby głuchy, ślepy i bez czucia. Jest to również konieczna zdolność dla maga, który chce praktykować ewokację, gdyż bez niej ewokujący nie ma żadnego sposobu na prawdziwe wejście w wewnętrzną naturę tego, co przywołał.

Cieężko jest sobie wyobrazić, jak radykalnie wpływa na życie wtajemniczonego rozkwit astralnych zmysłów. Na każdym poziomie ilość informacji, jaką wtajemniczony będzie w stanie postrzegać w każdym momencie, będzie zwielokrotniona po tysiącokroć. Lecz razem z rozwojem astralnych zmysłów, uczeń musi się również nauczyć je kontrolować. Nie jest wygodnie mieć zawsze aktywne zmysły astralne – czasami niewiedza jest błogością! Istnieje wiele osób, które cierpią mentalny i emocjonalny ból, ponieważ nie potrafią wyłączyć swoich bardziej subtelnych percepcji. Zatem uczeń magii powinien czynić co w jego mocy, by uniknąć tej pułapki, ucząc się, jak rozwijać ORAZ kontrolować swoje astralne odczucia.

Ćwiczenia tego rozdziału są prostolinijne i dobrze opisane przez Bardona. Trzeba jednakże zwracać baczną uwagę na szczegóły, jeśli mamy osiągnąć sukces.

Część fizyczna - tworzenie elementarów:

W kroku szóstym Bardona uczy, jak tworzyć elementala. Elemental składa się ze światła lub czystej energii, zaimpregnowanej idei, nadanej formy, imienia i określonego czasu życia. Elementarium - temat fizycznego kształcenia kroku siódmego - różni się tym, że złożony jest z jednego lub więcej elementów. Sfera wpływów elementala jest głównie mentalna, lecz elementarium może zostać stworzone, by natychmiast wpływać na jakąkolwiek sferę czy połączenie sfer zgodnie z życzeniem maga. Oczywiście stopień jego skuteczności zależy od zdolności maga.

Elementarium posiada życie, podczas gdy elemental ma jedynie cel. Życie elementarium pochodzi jednak z własnego oddechu życia maga. Zatem związek pomiędzy elementarium a magiem, który je stworzył, jest podobny do ojca i dziecka. Co więcej, mag jest karmicznie odpowiedzialny za wszystkie działania swoich elementarów. Nie trzeba chyba wspominać, że przy tworzeniu elementarium należy być wielce ostrożnym.

Aby stworzyć prawdziwe elementarium, mag musi mieć pełną władzę nad elementami, gdyż elementarium tworzone jest poprzez projekcję i kondensację elementów. Mag musi opierać się na wzorze życia i stworzyć dla elementarium trzy ciała – formę fizyczną, ciało astralne i ciało mentalne – i musi związać te ciała razem.

W większości przypadków, fizyczna forma elementarium zostaje przy magu, a jedynie forma astralno-mentalna wysyłana jest do wykonywania zadań. Sfera, do której jest wysyłana, zależy całkowicie od danego zadania oraz od woli maga. Wszystkie szczegóły zależą od maga, gdyż jest to prawdziwy akt tworzenia. Jednak trzeba stosować się do pewnych reguł, lecz skoro Bardoni wyjaśnia je tak dobrze, nie mam nic do dodania.

Elementarium należy traktować ze stałą wolą, miłością, szacunkiem i dobrocią. Zawsze powinno być wypełniane jedynie dobrym celem do spełnienia. Jeśli będziesz sfrustrowany niezdolnością elementarium do wypełnienia przydzielonego mu zadania w zadanym czasie albo w sposób przez ciebie określony, to wycofaj się. To nigdy nie jest wina elementarium. Dzieje się tak na skutek niewystarczającego naładowania, twojej akumulacji elementów lub impregnacji ideacją etc. Albo jest to zadanie, na które nie pozwala Boska Opatrzność. Jakikolwiek jest powód, możesz uczynić modyfikacje (tj. zapewnić większą gęstość elementów albo udoskonalić podstawową ideację etc.), które uczynią elementarium bardziej skutecznym, albo możesz rozpuścić je i zacząć od nowa.

Rozwiązanie elementarium wymaga prawie tak samo dużo uwagi, jak jego tworzenie. Proces ten przypomina dokładnie proces zwykłej ludzkiej śmierci. Pamiętaj, że elementarium jest połączone ze swoim twórcą w bardzo rzeczywisty sposób, więc jeśli rozpuszczenie jest zbyt gwałtowne, mag może wyrządzić sobie ogromną krzywdę. W rzadkich przypadkach, gdy konieczne jest natychmiastowe, gwałtowne rozpuszczenie, należy przedsięwziąć określone środki ostrożności, by uniknąć osobistego zranienia.

Mag może tworzyć tak wiele lub tak niewiele elementarów, jak mu się podoba. Lecz pasywny czytelnik powinien rozważyć logistykę zarządzania zbyt dużą gromadką! W przeciwieństwie do elementala, który sam może tworzyć się podświadomie, tworzenie elementarium jest świadomym procesem i wymaga okresowej uwagi maga, gdy już zostanie wypuszczone. Mag może stworzyć sobie nieskończony zapas elementali bez zwracania na nie stałej uwagi. Jednak stworzenie nieskończonego zapasu elementarów to zupełnie inna sprawa.

Jedynym naprawdę praktycznym sposobem osiągnięcia tego rezultatu jest użycie jeszcze wyższych form magii. Zatem legendy o magach posiadających setki elementarów mogą wskazywać na jedną z dwóch rzeczy:

1) legenda myli elementale z elementariumami i tak naprawdę mówi o magu, który nauczył się, jak tworzyć w odpowiedniej sferze elementale;

2) legenda mówi o magu o bardzo zaawansowanych możliwościach, który jest w stanie ukazać tak wiele elementariów, jak tylko chce, poprzez środki wyższych magicznych technik niż te opisane tutaj.

W zakresie tego, co mag może osiągnąć poprzez elementarium, możliwości są nieskończone. Sama kreatywna praktyka wzniesie inwencję maga do niewyobrażalnych poziomów. Praca ta przetestuje również etyczną dojrzałość maga i może oczyścić wtajemniczonego poprzez próbę ognia. Ciężko jest mi opisać, jak głęboko dotyka to wtajemniczonego – ma to wycisnąć ostatnią krztynę etycznego nie zrównoważenia i jeśli tego nie uczyni, wtedy dalszy rozwój będzie niemożliwy. Subtelność tych testów jest niepojmowalna dla osoby, która nie doszła do tego etapu pracy, a same testy są różne dla każdej osoby.

Chciałbym wybiec na chwilę naprzód, do kroku dziesiątego, aby wytłumaczyć wagę oczyszczających testów, które idą w parze z tworzeniem elementariów. W kroku dziesiątym Bardón mówi o komunii z własnym osobistym bogiem (jest to jeden z celów IIIH). Wyobraź sobie znaczenie tego. Przez chwilę udawaj, że jesteś swoją najwyższą ideą boskości. Rozważ nieskończoną liczbę opcji do dyspozycji i pomyśl również o nieskończonej liczbie konsekwencji, wiele z nich będzie dość przerażających, które każda z tych opcji będzie ukazywać.

Teraz powróć do normalnego siebie i poczuj, jak przytłaczający był ten mały przebłysk. Prawda na ten temat jest taka, że rzeczywistość jest przytłaczająca nieskończenie bardziej. Wyobraź sobie, ze swojego normalnego stanu, jak to by było, gdyby twoja świadoma uwaga przenikała każdą z nieskończonej ilości opcji i ich możliwych konsekwencji, równocześnie i w pełni. Wyobraź sobie, że absolutnie każda rzecz, która jest, była lub będzie, zawarta jest w twoim własnym istnieniu. Wyobraź sobie ilość odpowiedzialności, a będziesz miał mały przebłysk tego, dlaczego mag musi najpierw przejść tego rodzaju testy, aby być w stanie osiągnąć tak wysoką magiczną praktykę jak komunია z bóstwem.

Krok VIII

Część mentalna - podróż mentalna:

Każdy z nas jest zaznajomiony z prostą formą mentalnej wędrówki, którą znamy jako marzenie. W marzeniach możemy wysyłać naszą wyobraźnię do każdego miejsca i czasu. Istnieje jednak wiele różnic pomiędzy marzeniem a tym, co Bardon opisuje jako mentalną projekcję, podróż czy wędrówkę. Główna różnica polega na tym, że podczas marzenia nasza projekcja jest wyłącznie wyobrażona i ma niewielkie bezpośrednie połączenie z faktycznymi zdarzeniami, podczas gdy mentalna wędrówka uczy obserwować prawdziwe zdarzenia i miejsca. W marzeniu zwiedzamy jedynie nasze wewnętrzne mentalne krajobrazy pragnień, a poprzez wędrówkę mentalną jesteśmy w stanie badać zewnętrzny wszechświat.

Przeciwnie do tego, co może zakładać pasywny czytelnik, mag nie eksterioryzuje po prostu swojego ciała i od razu zaczyna odbierać dokładne percepcje swojego otoczenia. Tak naprawdę wymaga to długiej i ciężkiej pracy, by przejść od podobnego do marzeń wyobrażenia, w którym wszystko postrzegane jest własną kreacją, do właściwego postrzegania tego, co rzeczywiste. Nie ma tricków do dokonania tego przejścia innych niż ciągła praktyka. Dla niektórych, kształcenie w poprzednich krokach, w połączeniu z naturalną zdolnością, może uczynić to przejście sprawą łatwą, lecz dla wielu uczniów będzie wymagało to ogromnej ilości wysiłku i czasu.

Pierwsze ćwiczenie z tego działu dotyczy siedzenia naprzeciw lustra i przenoszenia swojej świadomości w odbijany obraz twojego ciała. Niektórzy zakładają, że ta praktyka ma coś wspólnego z magiczną krainą, która leży wewnątrz lustra, lecz jest to jedynie zabobon i uczeń magii od razu zauważy, że nie o to tutaj chodzi. Celem tego ćwiczenia jest po prostu przystosowanie ucznia do przenoszenia swojego ciała mentalnego do własnego obrazu i postrzeganie otoczenia z tej perspektywy. Jest to tylko wstęp.

Przy prawdziwej pracy z wędrówką mentalną uczeń nie opiera się na przenoszeniu się w lustrzane odbicie. Zamiast tego, przenosi swoją świadomość do własnego ciała mentalnego. Tutaj zobaczysz wagę pracy kroku szóstego i stawania się świadomym swojego ciała mentalnego. Aby rozpocząć wędrówkę mentalną, uczeń musi odczuwać swoje ciało mentalne z pełną świadomością, a następnie wyjść nim z astralno-fizycznej powłoki. Jest to zupełnie inne od samego przeniesienia świadomości.

Bardon ostrzega ucznia przed poddawaniem się uczuciu wolności, które pojawia się od razu po osiągnięciu eksterioryzacji i mądrze jest stosować się do tego ostrzeżenia. Jest to ważne, gdyż uczy kontroli. Zalecanym podejściem jest metoda stopniowych kroków.

Na początku uczeń ma stać bardzo blisko swojego fizycznego ciała i obserwować szczegóły jego wyglądu. Następnie uczeń ogląda swoje otoczenie. Dopiero gdy otoczenie jest postrzegane wyraźnie i dokładnie, mądrze jest zapuszczać się dalej. Następuje po tym przejście do innego pokoju lub na małą odległość od ciała fizycznego.

Na każdym etapie uczeń musi nauczyć się wyraźnie i dokładnie postrzegać szczegóły swojego otoczenia. Aby zweryfikować rzetelność swoich mentalnych percepcji, uczeń musi badać te same miejsca w swojej formie fizycznej i sprawdzać, czy to, co postrzega swoimi fizycznymi oczyma, odpowiada temu, co postrzegał w swojej wizji mentalnej. Ponownie,

zauważysz wagę wcześniejszej pracy, szczególnie tej, która rozwijała subtelne zmysły w poprzednim kroku.

Ważnym czynnikiem w wyrównaniu mentalnej wizji z odbiorem fizycznych oczu są medytacje objaśniane przez Bardona. Na początku każdego ćwiczenia wędrówki mentalnej uczeń powinien medytować nad zdolnością ciała mentalnego do dokładnego postrzegania zewnętrznego wszechświata. Uczeń musi być pewien, na bardzo głębokim poziomie, że tak właśnie jest. Przypomina to ćwiczenia kroku szóstego dotyczące działania ducha, lecz tutaj jest to inny poziom, gdyż ciało mentalne jest teraz oddzielone od astralnej i fizycznej formy. Tutaj uczeń musi nauczyć się, jak patrzeć wyłącznie przez mentalne oczy, a nie przez oczy astralne i fizyczne, jak było to wcześniej. Ta różnica może zdawać się bardzo subtelna dla pasywnego czytelnika, lecz jest bardzo znacząca w praktyce.

Kiedy uczeń dotarł do etapu, gdzie jego mentalne percepcje wiarygodnie odpowiadają fizycznej rzeczywistości bezpośredniego otoczenia, może zapuścić się dalej. W pewnym miejscu (odległej podróży) uczeń nie będzie już w stanie fizycznie udać się do tego miejsca i fizycznymi zmysłami zweryfikować, czy jego mentalne percepcje odpowiadają rzeczywistości. Zatem konieczne jest przetestowanie dokładności swoich mentalnych percepcji przez próbę zmiany tego, co się widzi, przez wyobrażenie sobie tego w inny sposób. Jeśli wyobraźnia zmienia to, co jest postrzegane, wtedy uczeń będzie wiedział, że jego mentalne percepcje nie odpowiadają fizycznej rzeczywistości. Z regularną praktyką uczeń będzie w stanie ostatecznie osiągnąć etap, gdzie jego mentalne percepcje są dokładne i wiarygodne i nie będzie już w stanie wpływać na otoczenie samą wyobraźnią. Jest to klucz całej sprawy, jeśli chodzi o prawdziwą mentalną wędrówkę – bardzo łatwo jest odbierać to, co chcesz czy oczekujesz postrzegać, i oszukiwać się, że jest to prawdziwe, gdy tak naprawdę nie jest. Łatwo jest również przekonać się, że nie jesteś w stanie zmienić rzeczy swoją wyobraźnią i tym samym uciąć swoją zdolność do testowania percepcji. Jest to szczególnie zgubne i ostrzeżeniem powinno być to, że należy najpierw ukończyć wcześniejsze kroki, gdyż przygotowująca praca jest tym, co daje magowi zdolność odkrywania, kiedy ma miejsce ten subtelny rodzaj oszukiwania siebie.

Kiedy, po długiej praktyce, uczeń osiąga etap, gdzie jego mentalne percepcje są dokładne, niezależnie od przebytej odległości, to wtedy i tylko wtedy jest czas na zapuszczenie się w inne sfery. Wybór miejsca i czasu, do jakiego może się udać mentalny wędrowiec, jest nieograniczony i zależy wyłącznie od dojrzałości wtajemniczonego. Mentalny wędrowiec może również być w stanie wywierać magiczny wpływ na otoczenie z wnętrza ciała mentalnego, stosując praktyki wyuczone w poprzednich krokach.

Powiedziałem wcześniej, że istnieje sposób na odróżnienie podróży mentalnej od astralnej. Główną różnicą jest natura odczuć, które wędrowiec postrzega, będąc oddzielnym. Kiedy osoba wędruje swoją astralno-mentalną formą (wędrówka astralna), odczucia będą podobne w jakości i ilości do doświadczanych przez ciało fizyczne. Jednak przy wędrowaniu samym ciałem mentalnym, percepcje odczuć będą mniejszej jakości. Muszę jednak ostrzec, że ciało mentalne, poprzez plastyczne wyobrażenie, jest w stanie wzmocnić mniejsze mentalne odczucia do takiego stopnia, by były podobne do tych z wędrówki astralnej. Niemniej jest wyraźna różnica. Prawdziwe astralne odczucia wywołują prawie fizyczne odczucie ekstazy.

Wędrówka mentalna jest najbardziej wszechstronnym narzędziem maga, jeśli chodzi o eksplorację zewnętrznego wszechświata. Ciałem mentalnym wtajemniczony może podróżować do każdego 'gdzie', 'kiedy' i 'dlaczego'. Nie jest tak w przypadku wędrówki

astralnej, gdzie mag jest ograniczony eksploracją sfery astralnej i fizycznej – ciało astralne nie jest po prostu wystarczająco subtelne, by przeniknąć do sfery mentalnej. Korzyścią wędrowki astralnej jest to, że mag może wywoływać magiczne skutki w sposób natychmiastowy ze sfery astralnej, podczas gdy przy wędrowce mentalnej, trzeba wiele wysiłku, by oddziaływać na poziom astralny i fizyczny. Czasami korzystnie jest być w stanie ukazywać astralną gęstość, by bezpośrednio komunikować się z astralnymi istotami etc. Lecz dla większości celów wędrowka mentalna wystarczy i, po długiej praktyce, może dawać magowi taką samą skuteczność jak wędrowka astralna.

Głównym celem wędrowki mentalnej jest zaznajomienie się ze wszechświatem. Jest to szczególnie ważne jako przygotowanie dla jeszcze wyższej pracy, szczególnie dla scalenia się z boskością (która ze swej natury jest wszechobecna). Część przygotowania dla faktycznego doświadczenia wszechobecności polega na odczuwaniu nieskończonej natury wszechświata poprzez dogłębną eksplorację. Co więcej, bez zdolności do mentalnej wędrowki, sztuka ewokacji jest dla ucznia niemożliwa do osiągnięcia.

Dla maga, który ukończył krok ósmy, wszechświat jest otwartą księgą.

Część astralna - opanowanie fluidów:

Ten rozdział zaczyna się kilkoma słowami na temat charakteru i osiągnięć maga. Jest to bardzo ważna kwestia i Bardón mówi, że powinna być głęboko rozważona przez aspirującego ucznia przed pójściem dalej.

Bardón mówi o tym, że akasha powstrzymuje nieprzygotowanych przed pójściem naprzód i że „chroni” Tajemnice przed tymi, którzy nadużyliby ich. Chciałbym rozjaśnić to trochę pasywnemu czytelnikowi.

Te funkcje akashy są bardzo prawdziwe, lecz nie mają one natury intencji rodzicielskiej czy demagogicznej. Są one po prostu prawami Natury. Innymi słowy, ten aspekt akashy nie ma karać tych, którzy wykraczają poza swoje prawdziwe możliwości. Nie ma tutaj prawdziwej, świadomej intencji, jak się nam może wydawać w ludzkim, emocjonalnym ujęciu. Akasha działa w tym zakresie bez uprzedzeń – po prostu w ten sposób ułożony jest wszechświat. Nie chodzi o to, że akasha świadomie przeszkadza we wzroście nieprzygotowanego ucznia. Wymogi, o których mówi Bardón, są ze swej natury tym, co otwiera akashę i pozwala na głębszą penetrację Misteriów. Jest to trudna do opisanie koncepcja i mogę tylko mieć nadzieję, że moje słowa rozjaśniły tę sprawę chociaż w małym stopniu.

Właściwe ćwiczenia tego rozdziału dotyczą manipulacji elektrycznym i magnetycznym fluidem. Bardón opisuje dwie metody akumulowania fluidów – indukcyjną i dedukcyjną.

Poprzez indukcyjną, Bardón ma na myśli z zewnątrz do wewnątrz. Innymi słowy, uczeń wizualizuje, że otoczony jest przez odpowiedni element, a fluid ściągany jest z zewnętrznego elementu i kumulowany wewnątrz ciała ucznia.

Poprzez dedukcyjną, Bardón rozumie proces odwrotny. Uczeń akumuluje odpowiedni element w sposób normalny, wewnątrz swojego ciała, do takiego stopnia, że sam fluid kumuluje się na powierzchni ciała.

Obie te metody służą różnym celom, jak zostało to nakreślone przez Bardona. Podstawowym celem ćwiczeń indukcyjnych i dedukcyjnych jest jednak przygotowanie maga do akumulacji obszarowej, która następuje po nich. Tutaj uczeń akumuluje magnetyczny fluid w dolnej części ciała (wody i ziemi), a fluid elektryczny w górnej części (ognia i powietrza). Jest to podobne do akumulacji elementów w czterech obszarach przedstawionej w kroku czwartym. Kiedy jest to opanowane, uczeń rozszerza ćwiczenie i z tych obszarów kieruje fluidy do lewej (magnetycznej) i prawej (elektrycznej) strony ciała, a ostatecznie kondensuje tę akumulację odpowiednio w swojej prawej i lewej dłoni.

Po długiej praktyce tych bardzo złożonych i trudnych ćwiczeń, uczeń staje się władcą fluidów i może w każdej chwili naładować każdą dłoń (bądź obie na raz) odpowiednim fluidem. Pozwala to magowi wykonywać w przeciągu chwili wiele rzeczy, które w inny sposób wymagałyby więcej czasu i wysiłku poprzez bezpośrednią manipulację elementami.

Pasywny czytelnik powinien rozumieć tutaj dwie istotne kwestie. Pierwszą jest to, że fluidy są esencją elementów, a zatem mag może osiągnąć rzeczy szybciej i skuteczniej poprzez użycie fluidów niż poprzez pracę z elementami. Druga kwestia związana jest z naturą przechodzenia ucznia od magii „niższej” do „wyższej”. To, co odróżnia magię „wyższą” od „niższej”, to stopień, w którym uczeń opanowuje podstawową naturę stosowanych sił. Tutaj ręczna praca z elementami uważana jest za „niższą”, ponieważ mag nie pracuje z głębszą esencją elementów, lecz z ich formą zewnętrzną. Jednak praca z fluidami uważana jest za „wyższą”, ponieważ mag włada prawdziwą esencją elementów. Istnieją jeszcze wyższe formy magii niż opanowanie fluidów. Przykładem jest komunia, czyli scalenie z boskością, gdyż boskość jest esencją nawet fluidów.

Część fizyczna - magiczny wpływ poprzez elementy oraz kondensatory fluidów:

Ponownie, wymienione tutaj ćwiczenia nie mają nic wspólnego z magicznym kształceniem ciała fizycznego. To, co Bardon prezentuje w tym kroku, to różne techniki, które uczeń może stosować do swoich własnych celów. Techniki te mogą bardzo zainteresować ucznia alchemii (fizycznego zastosowania Hermetyzmu).

Niewiele mogę dodać do tego, co Bardon przekazuje w tym rozdziale, poza skomentowaniem zalecanego przez niego używania złota w kondensatorach fluidów. Wielu myśli, że jest to duży wydatek, lecz tak nie jest. Zakupiłem prosty, homeopatyczny roztwór chlorku złota kilka lat temu (mała ilość starcza na długo) za kilka dolarów. Ten homeopatyczny roztwór jest bardzo skuteczny i szczególnie go polecam. W przeciwieństwie do tego, co niektórzy myślą, w roztworze chlorku złota jest wystarczająco dużo złota do użycia w kondensatorze fluidów.

[UWAGA: We wprowadzeniu do PME i KTQ, Bardon stwierdza, że uczeń musi ukończyć krok ósmy IIIH przed rozpoczęciem pracy z magiczną ewokacją i/lub kabałą. Rozważ, proszę, przez chwilę stopień treningu i magicznej dojrzałości osoby, która naprawdę dotarła do tego etapu. Taka osoba będzie posiadała absolutną magiczną równowagę, będzie w stanie wykonywać trzyczęściowe działania, będzie mogła z łatwością podróżować swoim mentalnym ciałem i będzie mieć absolutną kontrolę nad elementami i fluidami. Wszystkie te cechy są podstawą sukcesu z ewokacją i mową kabalistyczną. Każdy, kto ośmiela się rozpoczynać pracę z PME i KTQ przed osiągnięciem tego etapu, ryzykuje wielką krzywdą wobec swojego zdrowia mentalnego, emocjonalnego i fizycznego.]

Krok IX

Część mentalna - magiczne lustro:

We wprowadzeniu do tej części kroku dziewiątego, Bardona mówi o wielu powszechnych metodach rozwijania subtelnych zmysłów. Mam nadzieję, że wyjaśni to pasywnemu czytelnikowi, dlaczego wielu wykształconych magów ma tak mało szacunku wobec niezliczonej liczby książek new-age na temat jasnowidzenia etc. Te praktyki są naprawdę szkodliwe dla niewykształconej osoby. Niestety, negatywne symptomy związane z tymi praktykami mogą pojawiać się dopiero po wielu latach, a wiele osób, które cierpi, nie wiąże swojej choroby z wcześniejszym wykonywaniem tych ćwiczeń.

Innym ważnym czynnikiem z magicznej perspektywy jest to, że rezultaty tych praktyk nie podlegają kontroli praktyka. Zwłaszcza jeśli chodzi o używanie substancji halucynogennych. O ile mogą one przed praktyką ukazać szerszą perspektywę wszechświata, to nie pozwalają one osobie na kontrolę „podróży” ani nie pozwalają określać jej długości. Oba te czynniki są nie do zaakceptowania dla dobrze wykształconego maga.

Ćwiczenia magicznego kształcenia ducha w kroku dziewiątym dotyczą właściwego użycia magicznego lustra. Jest to bardzo poręczne narzędzie dla maga i jest niezbędne do pracy z PME.

O ile instrukcje Bardona dotyczące właściwego użycia magicznego lustra są jasne, o tyle pewien aspekt praktyki może być dla pasywnego czytelnika niejasny. Dotyczy to faktu, że przy wchodzeniu w lustro mag podróżuje jedynie ciałem mentalnym. Mag może w ten sposób zgłębiać sferę astralną, lecz przy podróży ciałem astralnym w sferze astralnej magiczne lustro nie jest stosowane.

Część astralna - podróż astralna oraz cztery boskie atrybuty:

W ćwiczeniach astralnych kroku dziewiątego, uczeń rozpoczyna pracę z prawdziwą astralną separacją, powszechnie znaną jako podróż astralna lub doświadczenie poza ciałem (OBE). Objasnienia Bardona są bardzo wyraźne i należy się do nich oczywiście w pełni stosować. Biorąc jednak pod uwagę dużą ilość książek napisanych na ten temat od momentu pierwszego wydania IIIH, uważam, że konieczne jest dodanie kilku słów przestrogi i wyjaśnienia dla pasywnego czytelnika.

Na początek zacznę od omówienia techniki Bardona. Zaleca on, by uczeń najpierw oddzielił swoje ciało mentalne, a następnie przyciągnął swoje ciało astralne. Jest to mądre, biorąc pod uwagę kurs ustanowiony przez Bardona, lecz nie jest to konieczne. Tak samo łatwo jest wyjść z ciała fizycznego połączonym ciałem astralnym i mentalnym. Eliminuje to konieczność scalania eksterioryzowanego ciała mentalnego z astralnym, lecz może też stanowić na początku trudność.

Drugą rzeczą do odnotowania są obawy Bardona dotyczące ustania oddechu i bicia serca, które zachodzą przy tej metodzie. Część z tego co mówi o niebezpieczeństwach, jakie to

tworzy w przypadku bycia dotkniętym przez inną osobę (bądź zwierzę) podczas separacji, ma służyć zniechęceniu niewtajemniczonej osoby od wykonywania astralnej separacji. Możliwe jest jednak, i jest to bardzo ważne, by dobrze wykształcony mag utrzymywał fizyczny oddech i bicie serca, a tym samym minimalizował to zagrożenie.

Uzasadnieniem tego jest fakt, że podczas astralnej separacji srebrny sznur (matryca astralna), który łączy astralno-mentalne ciało z fizyczną powłoką, pozostaje nietknięty. Dobrze wykształcony mag jest w stanie utrzymywać to połączenie wystarczająco aktywnym, by podtrzymywać fizyczny oddech i bicie serca. Wszystko, co jest przenoszone do astralno-mentalnego ciała, to odpowiedzialność za impuls do oddechu, a nie fizyczny oddech i bicie serca. By tego dokonać, mag musi w pewnym stopniu podzielić swoją świadomą uwagę i zostawić jej część, by podtrzymywała normalne fizyczne funkcje. Gdy zostanie to wykonane poprawnie, nie zmniejsza to głębi doświadczenia astralnego. Jednym z kluczy do tego jest połączona separacja ciała astralnego i mentalnego.

Poza tym, jedyną rzeczą, jaką mogę dodać do instrukcji Bardona, jest to, że konieczne jest zapewnienie jakiegoś stopnia ochrony dla pustej fizycznej powłoki, gdy już oddzielisz od niej swoje ciało mentalno-astralne. Przypomnij sobie, proszę, ćwiczenia kroku piątego odnoszące się do pasywnej komunikacji. Było tam zadanie opuszczenia dłoni, co umieszczało ją w akashy, a to udostępniało ją do posiadania przez inne istoty. Tak samo jest w przypadku całego ciała, gdy je opuścisz. Oznacza to, że staje się ono podatne na zajęcie przez inną, niecielesną istotę i należy się przed tym chronić. Najprostszą na to metodą jest wzniesienie dookoła swojego ciała energetycznej tarczy, na której odcisnięta jest ideacja ochrony przed każdą istotą chcącą przejąć kontrolę nad ciałem.

Teraz przejdę do spraw, które nie mają nic wspólnego z instrukcjami danymi przez Bardona.

Ważne jest, by pasywny czytelnik zrozumiał zagrożenia związane z astralną separacją, zwłaszcza w kontekście tego, co zostało przez innych napisane na ten temat. Wielu autorów zapewnia, że podróżowanie astralne jest prostą sprawą i może być dokonane przez każdego, kto włoży w to odpowiedni wysiłek. Mag jednak będzie świadom, że tak nie jest. Wiele z tego, co określane jest podróżowaniem astralnym, nie jest niczym więcej jak rodzajem wędrówki mentalnej. Mówiłem już o różnicach pomiędzy wędrówką mentalną a astralną, więc nie będę się tutaj powtarzał.

Największym zagrożeniem jest fakt, że prawdziwa astralna separacja jest, jak stwierdza Bardona, ekstatycznym doświadczeniem. Stymuluje ona na prawie fizycznym poziomie i może być to bardzo uzależniające, gdyż jest tak skrajnie przyjemne. Lecz jest to jedynie fizyczne odczucie, a nie ekstaza duchowa. Dobrze wykształcony mag jest w stanie radzić sobie z fizycznie przyjemnymi odczuciami w taki sposób, by nie pozwalać im się odwozić od ostatecznego celu. Nie jest tak jednak w przypadku nie wyćwiczonej osoby i niebezpieczeństwo odwrócenia uwagi jest bardzo silne. Wielu wpadło w tę pułapkę przyjemności i opóźniło tym swój postęp. Nie chcę tutaj umniejszać fizycznej przyjemności, gdyż uważam ją za jedną z korzyści materialnej egzystencji, lecz nie jest to celem maga. Uniknięcie tej pułapki wymaga od maga bardzo silnej woli.

Zdolność do kontrolowania własnych reakcji w każdej sytuacji ma podstawowe znaczenie dla maga, szczególnie jeśli chodzi o interakcje ze sferą astralną. Istoty astralne mogą łatwo manipulować emocjami i percepcjami maga, który nie posiada wysokiego stopnia samokontroli. Wewnątrz sfery astralnej bardzo łatwo jest ulegać własnym złudzeniom, więc

konieczne jest, by podróżnik był w stanie odróżniać swoje własne pragnienia i oczekiwania od obiektywnej rzeczywistości. Jest to jeden z powodów, dla których wędrówka astralna pojawia się w IHH tak późno.

Podróżnik astralny, który nie rozwinął wcześniej swoich astralnych zmysłów do wysokiego stopnia wiarygodności, będzie głuchy, bez czucia i ślepy po odseparowaniu od swojej fizycznej formy.

Podróż astralna spełnia ograniczoną funkcję w porównaniu do podróży mentalnej. W samodzielnym ciele mentalnym mag może sięgnąć do prawie każdej sfery, lecz w ciele astralno-mentalnym może osiągać i zwiedzać jedynie sferę astralną i fizyczną. Korzyścią jest to, że będąc w astralno-mentalnej formie, mag może bezpośrednio oddziaływać z astralnymi istotami. Będąc w samodzielnym ciele mentalnym, niektóre istoty astralne nie będą w stanie postrzegać mentalnego ciała podróżnika. Mag może również łatwiej wywoływać skutki w sferze astralnej bezpośrednio z astralno-mentalnego ciała. Łatwiej jest również magowi skondensować swoją astralno-mentalną formę do takiego stopnia, że staje się fizycznie widoczna dla innych fizycznych istot, niż w przypadku samodzielnego ciała mentalnego.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że istnieje duża różnica pomiędzy wędrówką astralną a świadomym śnieniem. Wielu utrzymuje, że świadome śnienie jest formą wędrówki astralnej, lecz tak nie jest. Oczywiście świadome śnienie dotyczy ciała astralnego, lecz różnica polega na tym, że w świadomym śnieniu wszystko, co można zwiedzić, to własna wewnętrzna psyche – nie ma tam podróżowania poza tę sferę do sfery astralnej. Stan snu jest specyficznym stanem, którego punkt skupienia jest bardzo osobisty. Może prowadzić do prawdziwej wędrówki astralnej, lecz gdy się tak dzieje, nie jest to już sam stan snu.

Ćwiczenia astralne dziewiątego kroku kończą się sekcją opisującą serię medytacji, które należy podjąć w zakresie natury boskości. Jest to bardzo, bardzo ważna praca i jest ona absolutnie konieczna przed rozpoczęciem kroku dziesiątego i scaleniem się z własną osobistą boskością. Bardon oczywiście określa cztery podstawowe atrybuty boskości w odniesieniu do czterech elementów. Każdy z tych aspektów musi być na wskroś zrozumiany. Zauważ, proszę, że gdy Bardon mówi o „Bogu”, to nie odnosi się do mniejszych bogów, których jest niezliczona ilość, lecz do Jednolitej, najwyższej formy boskości.

Część fizyczna - magiczne uzdrawianie poprzez fluidy, ładowanie talizmanów oraz woltowanie:

Ponownie, nie są to „kształcące” ćwiczenia, lecz bardziej sugestie dla praktyki.

Bardon zaczyna od tematu leczenia. Powinno być jasne, że nie jest to rodzaj leczenia, jaki nauczany jest w książkach o sposobach leczenia i ludzkiej fizjologii. Mag, który doszedł do kroku dziewiątego, będzie posiadał zdolność postrzegania przyczyn i konsekwencji każdej choroby poprzez swoje subtelne zmysły i w umyśle takiego uzdrowiciela nie będzie żadnej wątpliwości co do tego, jak najlepiej wywołać uzdrowienie. Jeśli chodzi o anatomię ludzkiego ciała, o której mówi Bardon, to również będzie oczywiste w oczach wtajemniczonego, który zaszedł do tego kroku, i nie będzie on miał potrzeby wymieniać, który organ składa się z którego fluidu etc.

Każdy uzdrowiciel ograniczony jest wolą Boskiej Opatrzności w zakresie tego, co może wyleczyć. Rzadko mag będzie mógł usunąć chorobę, która jest konieczna do karmicznego spełnienia innej osoby. Ten czynnik jest również oczywisty w oczach maga, który osiągnął ten poziom rozwoju. Dług karmiczny jest odpowiedzialnością każdej osoby i jedynie poprzez wolę Boskiej Opatrzności mag kroku dziewiątego może się w tym zakresie mieszać.

Po sekcji dotyczącej metod leczenia następuje dyskusja na temat różnych technik ładowania obiektów, takich jak: talizmany, kryształy etc. Istnieje prawie nieskończona liczba metod na osiągnięcie takiego ładowania i Bardón podaje tylko kilka z nich, jedynie by pobudzić kreatywność wtajemniczonego.

Krok dziewiąty kończy się dyskusją na temat magicznego „woltowania”. Jest to bardzo zaawansowana technika i naprawdę skuteczna. Nie trzeba mówić, że jedynie mag o bardzo wysokiej etycznej dojrzałości będzie w stanie wywierać swoją wolę tymi środkami.

Krok X

Część mentalna - wzniesienie na wyższe płaszczyzny:

To jest oczywiście ostatni krok IIIH. Czytając go, można odnieść wrażenie, że jest podobny do wszystkich innych kroków, lecz tak nie jest. Ukończenie tego kroku leży przede wszystkim w rękach Boskiej Opatrzności. Może to zająć wtajemniczonymu wiele wcieleń lub może trwać tylko ułamek sekundy, najczęściej trwać gdzieś pomiędzy tymi skrajnościami. Nie ma żadnego sposobu, by przewidzieć, czemu wtajemniczony może stawić czoła w tej części swojej podróży, gdyż zależy to wyłącznie od jego konkretnej dojrzałości i zgromadzonej karmy.

Lecz to, że realizacja danej rzeczy może wykraczać poza naszą ostateczną kontrolę, nie oznacza, że nie może nam się to udać, jeśli spróbujemy. Tak naprawdę to jedynym sposobem na sukces w tym przypadku jest PRÓBOWANIE. Wtajemniczony, który cierpliwie trwa, bez wątplenia w końcu osiągnie swój cel. Musi istnieć pozbawiona lęku ostrożność i chęć dotarcia do ostatecznego końca, niezależnie od tego, co się pojawi, by przetestować wtajemniczonego. Pukaj, a usłyszysz odpowiedź - parafrazując starożytną mądrość.

Na tym etapie magicznego rozwoju, odpowiedzialność za pilnowanie, by proces inicjacji szedł naprzód, leży wyłącznie w rękach maga. Żadna materialna istota nie będzie w stanie asystować magowi na tym etapie. Nawet Święty Anioł Stróż (*Holy Guardian Angel – HGA*) maga jest ograniczony w tym, co może zrobić, by pomóc mu w tym zakresie. Pukając, mag może uzyskać odpowiedź, lecz to wtajemniczony musi otworzyć drzwi i wejść.

W zachodniokabalistycznym ujęciu praca kroku dziesiątego odpowiada ostatecznemu podejściu do Otchłani – leżącej pomiędzy Chesed a Binah (sferą Jowisza i Saturna) – którego kulminacją jest udane przekroczenie Otchłani (tj. osiągnięcie Binah/Saturna, który wyznacza Jedność). Otchłań oznacza barierę pomiędzy kabalistycznymi „światami” Yetzirah i Brah, sfery sekwencyjnej i niesekwencyjnej (znanej również jako „chaos”). Pomimo symbolizmu użytego w moim opisie, Otchłań nie jest rzeczą przestrzenną – składa się jedynie ze ZNACZENIA. Przekroczenie Otchłani całkowicie i na zawsze przekształca świadomość wtajemniczonego, gdyż z jej „drugiej strony” wtajemniczony postrzega wieczność.

Praca z tą częścią kroku dziesiątego dotyczy eksploracji różnych sfer i płaszczyzn egzystencji poprzez wędrówkę mentalną. Uczeń rozpoczyna eksploracją sfer zamieszkałych przez istoty elementów.

Pasywny czytelnik może myśleć, że w tym miejscu Bardoni postradał zmysły i odszedł do krainy fantazji, lecz wcale tak nie jest. Oczywiście to, co opisuje, brzmi dokładnie jak bajka, lecz istnieją ku temu powody. Sfery elementów odwiedzane w ten sposób postrzegane są w wysoce symboliczny sposób. Symbole są materią, która tworzy tę szczególną płaszczyznę. Zatem doświadczenia z tej płaszczyzny opisywane są w symboliczny sposób, który bliski jest bajkom. Jednak samo doświadczenie daleko wykracza poza opis i mając „wizualne” postrzeganie każdego symbolu, mag będzie również w stanie postrzegać inne poziomy informacji. Skończone słowa mogą jedynie uchwycić małą część doświadczenia, więc kiedy opisujemy nasze doświadczenia w tych sferach, musimy uciekać się do metafor i opowiadania historii.

W moich wywodach dotyczących poprzedniego kroku wspominałem, że niektórym istotom trudno jest postrzegać mentalne ciało maga. W przypadku królestw elementów tak nie jest i to z kilku powodów. Pierwszym jest to, że chociaż te sfery są astralne, to są bardzo subtelną wibracją astralnej materii. Pamiętaj, jak w moim opisie sfery astralnej w dziale „Teoria” powiedziałem, że trzy sfery tak naprawdę przechodzą jedna w drugą? Ta część sfery astralnej, o której tutaj mówimy, leży w górnych granicach. Zatem istoty zamieszkujące tę sferę nie mają wielkiej trudności w postrzeganiu mentalnego ciała maga.

Drugim powodem, dla którego istoty elementów zdolne są postrzegać mentalne ciało maga jest to, że uczeń instruowany jest, by uważnie ukształtować obraz swojego ciała mentalnego, by był rozpoznawany przez daną istotę. Na przykład dla eksplorowania sfery ziemi, uczeń przyjmuje wygląd gнома. Dodaje to warstwę symbolizmu mentalnemu ciału ucznia. Co więcej, uczeń buduje gęstość tego ciała, wypełniając się elementem i scalając się z nim. Razem tworzy to taką gęstość ciała mentalnego, która jest łatwo postrzegana przez istoty tej płaszczyzny.

Gdy przygotowane jest to specjalne ciało, uczeń przechodzi do właściwej sfery. Pasywny czytelnik powinien w tym momencie rozważyć ilość treningu wymaganą do prawdziwego dokonania tych rzeczy i mam nadzieję, że zda sobie sprawę z konieczności pracy poprzednich kroków.

Bardon wyklada kilka bardzo wyraźnych zasad dla eksploracji sfer elementów. Pierwszą z nich jest oczywiście wspomniane zbudowanie właściwego ciała. Drugą regułą jest, by nie odzywać się pierwszy. Jest to bardzo ważne i być może jedna czy dwie analogie pomogą lepiej zrozumieć podstawy tej reguły.

Pierwsza dobra analogia pochodzi z mitów dotyczących potrzeby ducha, by był zaproszony do domu osoby, zanim będzie mógł tam wejść. Jeśli dana jest zgoda, wtedy istota będzie mogła przebywać tam swobodnie, lecz jeśli zasada pozwolenia jest naruszona, wtedy istota ryzykuje schwytem. W przypadku maga chcącego rozmawiać z istotami elementów, to mag szuka wejścia do nowej sfery i musi uzyskać pozwolenie przed uzyskaniem pełnych praw. Mag, który narusza tę regułę i narzuca siebie istotom obcej sfery, ryzykuje schwytem, tak jak podkreśla to Bardon.

Inną dobrą analogią jest ludzki system immunologiczny. Mag jest obcą substancją wchodzącą do sfery rządzonej przez odpowiednie istoty i jeśli dostrzeżone zostanie jakiegokolwiek niebezpieczeństwo, istoty tej sfery odpowiedzą w ochronny, obronny sposób. Jeśli jednak mag pokaże, że nie stanowi zagrożenia, będąc odpowiednio cierpliwy, wtedy jest integrowany ze sferą elementu.

Trzecia reguła odnośnie eksploracji sfery elementów jest taka, że mag musi okazywać swoją „wyższość” napotykanym istotom elementowym, aby stały się one chętne do rozmowy z nim. Obawiam się, że dla biernego czytelnika „wyższość” będzie w tym kontekście niezrozumiała. Nie jest to ten rodzaj powszechnej wyższości, który pochodzi z końca dłuższego kija! Mag nie wchodzi do danej sfery i nie chwali się swoimi osiągnięciami czy też daje pokazy swoich umiejętności, przepychając dookoła te istoty. Rodzaj wyższości, o jaki tutaj chodzi, nie jest takim, którego trzeba dowodzić. Jedynym sposobem, w jaki mag komunikuje swoją wyższość, jest otwarte bycie tym, kim jest. Jest to rodzaj wyższości, jaki te istoty rozumieją. Nie jest wymuszony – jest honorowy i pełen szacunku. Ciało mentalne, które mag ukształtował dla swoich eksploracji, będzie komunikowało to, kim on jest, bezpośrednio do

istot elementów. Początkowa powściągliwość tych istot jest naturalna, gdyż nauczyły się nie ufać ludziom, a zatem czekają, by zobaczyć, czy mag jest stały w tym, kim jest. Ponownie, mam nadzieję, że zauważysz tutaj wagę treningu z wcześniejszych kroków.

Mag napotka w tych sferach różne rodzaje istot. Pomimo męsko-zorientowanych opisów, jakie podaje Bardon, ten sam rodzaj atrakcji może zajść w przypadku adepta kobiety, jak i dla osób o orientacji odmiennej od heteroseksualnej.

Mag musi być w stanie rozumieć symboliczną naturę doświadczeń w sferach elementów. W tych sferach to nie forma jest główną sprawą, lecz właśnie znaczenie symbolizowane przez tę formę powinno być tym, co interesuje maga. Adept musi być w stanie pozostać pewny w swojej scentralizowanej jaźni, aby uniknąć pułapki utkwienia w tych sferach. Te doświadczenia mogą być bardzo kuszące i dogłębne zbadanie ich każdego kąta oraz nauczenie się wszystkiego, co jest do nauczenia, może naprawdę trwać w nieskończoność. Wszystkie ostrzeżenia Bardona odnośnie zbyt emocjonalnego związania się z istotami tych sfer są bardzo prawdziwe. Mag musi zawsze pamiętać, że jest to jedynie przystanek na drodze i że istnieją wyższe, mniej krótkotrwałe cele do osiągnięcia.

Mag musi podejmować wybory i decydować, kiedy już zbadał sferę w stopniu wystarczającym, by iść dalej. Powiniennem dodać dla pasywnego czytelnika, że doświadczenie eksplorowania tych sfer nie jest dokładnie linearne. Innymi słowy, można doświadczyć dużej części każdej sfery w przeciągu sekundy czasu zegarowego. Zatem eksplorowanie „w stopniu wystarczającym” niekoniecznie oznacza wiele lat wysiłku.

Następnym zadaniem kroku dziesiątego, kiedy już elementowe sfery zostały wystarczająco zbadane, jest dążenie do bezpośredniego, twarzą w twarz, kontaktu z własnym Świętym Aniołem Stróżem (*HGA*). W kroku piątym Bardon podał instrukcje dotyczące tego, jak osiągnąć pasywną formę komunikacji z HGA, a ten krok przedstawia kwantową różnicę w głębokości tej komunikacji.

Aby w pełni wytłumaczyć naturę HGA, trzeba by napisać obszerny traktat o ogólnej okultystycznej anatomii świadomości, a nie chcę tworzyć tutaj takiej dygresji. Wystarczy że powiem, iż HGA ma swoje korzenie w sferze Saturna, czyli w ujęciu kabalistycznym – w Binah. Dalej w ujęciu kabalistycznym, Yesod, czyli sfera Księżyca, jest „tronem” Binah. Dlatego zanim uczeń zajmie się wznoszeniem na płaszczyznę Księżyca, napotyka FORMĘ swojego HGA. Zauważ proszę, że mówię „formę”. HGA sam w sobie jest pozbawiony formy, lecz do tego rodzaju bezpośredniej komunikacji postrzeganie formy jest niezbędne. Na tym poziomie komunikacji uczeń nie scala się ze swoim HGA i nie ma znajomości HGA od wewnątrz – to przychodzi później. W najlepszym przypadku jest to doświadczenie, gdy spotyka się i rozmawia dwóch bliskich przyjaciół, którzy mogą czytać sobie nawzajem w myślach.

Bardonowski opis tego, jak to spotkanie przebiega, jest bardzo dokładny. Gęstość symbolizmu na tym poziomie, z tą konkretną istotą, jest bardzo mała, a komunikacja jest bezpośrednia i generalnie nie jest zbyt intensywnie obrazowa.

Ten przewodnik nie zawiedzie maga, o ile osiągnął on prawdziwą Równowagę. W przeciwnym wypadku może to być bardzo niepokojące doświadczenie i niezrównoważona osoba może być z łatwością oszukana przez swoje ego. Wielu powróciło z tego spotkania z wrażeniem, że zostali obdarzeni jakąś wielką misją zbawienia świata etc., i byli zenujący,

rozgłaszając, jak bardzo są ważni w całościowej strukturze rzeczy. Powodem było to, że nie przejrżeli przez złudzenia własnej psyche i nie dotarli głębiej, do prawdziwego kontaktu ze swoim HGA. Tak naprawdę HGA jest bezlitośnie szczery i nigdy zwodniczo nie podbudowuje ani nie umniejsza ego maga. Takie działanie byłoby sprzeczne z jego podstawowym celem bycia najbliższym przewodnikiem.

Adept nie potrzebuje żadnego innego przewodnika, lecz dla pasywnego czytelnika Bardon instruuje, że uczeń musi przejść do badania innych płaszczyzn istnienia. Wymienia je w ustalonym porządku planetarnym, zaczynając od Księżyca, a kończąc na Saturnie. Istnieją sfery poza Saturnem (odnosi się to do sfery filozoficznej, a nie fizycznej planety), lecz ten temat wykracza poza zakres obecnej dyskusji.

Na koniec dodam, że Saturn reprezentuje trzy rzeczy: 1) ukazuje to, co leży za Otchłanią widziane z TEJ strony Otchłani. 2) samą Otchłań – zasłonę, która oddziela sferę sekwencyjną od niesekwencyjnej. 3) sferę niesekwencyjną, która leży za Otchłanią.

W konsekwencji, eksploracja sfery Saturna ma trzy fazy. Pierwsza faza dotyczy obrazu przedstawianego przez jego sferę, gdy podchodzi się do niej od dołu. Jest to tyle tej sfery, ile można postrzegać przez zsekwencjonalizowany symbol. Innymi słowy, jest to reprezentacja, a nie sama sfera. Ten aspekt Saturna można zgłębiać w sposób podobny do niższych sfer planetarnych i ustawia to wtajemniczonego twarzą w twarz z samą zasłoną Otchłani.

Druga faza dotyczy penetracji tej zasłony. Jedynie Boska Opatrzność, za pośrednictwem HGA maga, może oferować prowadzenie w tym temacie. Doświadczenie jest inne dla każdej osoby.

Trzecia faza zachodzi równocześnie z penetracją zasłony. Tutaj wtajemniczony wchodzi do sfery wieczności i gdy już tam wejdzie, dostępna jest dla niego całkowita jedność z Jednością. Pełne zintegrowanie tego doświadczenia Jedności w codziennym życiu może wtajemniczonemu zająć wiele lat, lecz samo doświadczenie jest wieczne.

Jest to ostateczny cel ścieżki Magii Hermetycznej. Jest to dokładnym odpowiednikiem scalania się z własnym osobistym bogiem („scalania”, a nie tylko „komunii”) objaśnionego w następnej sekcji kroku dziesiątego.

Część astralna - komunია z osobistym bogiem:

Astralne ćwiczenia kroku dziewiątego kończyły się na impregnowaniu astralnego ciała czterema boskimi atrybutami. W kroku dziesiątym ten proces posuwa się dalej i ustanawiane jest bezpośrednie połączenie pomiędzy magiem a bóstwem.

O ile Bardon dobrze opisuje podstawowe hermetyczne podejście do tego tematu, o tyle nie daje pasywnemu czytelnikowi żadnej idei dotyczącej jego ostatecznych implikacji. Jego wyjaśnienia mogą wystarczyć poważnemu uczniowi, lecz dla pasywnego czytelnika być może są zbyt uproszczone.

Na początek chciałbym wyjaśnić kilka terminów, jakich będę używał. Nie lubię określenia „Bóg” przez duże „B”. Dla mnie jest to zbyt uwikłane w religijne koncepcje i gdy jest

używane, to generalnie przywołuje w myślach czytelnika bardzo konkretny religijny obraz. Aby tego uniknąć, zamiast „Bóg” będę używał określenia „Jedność” dla określenia ostatecznego, wszechobejmującego bóstwa.

Będę używał określenia „bóg” lub „bogowie” (przez małe „b”), by określić znajome religijne koncepcje bóstwa. Na przykład, odnosząc się do panteonu mniejszych, bardziej ograniczonych bóstw, takich jak bóstwa greko-romańskie czy kabalistyczne, będę mówił „bogowie”. Czuję, że ważne jest rozróżnienie tych dwóch poziomów czy form bóstwa, gdyż każde z nich przedstawia dla maga inny rodzaj pracy.

W tym kontekście ważne jest również, by odróżniać „komunię” z bóstwem od „scalenia się” z bóstwem. Przy komunii pozostaje separacja pomiędzy świadomością maga a samego bóstwa. Jest to forma komunikacji twarzą w twarz. Przy scaleniu natomiast, istnieje jedność pomiędzy świadomością maga a świadomością bóstwa. Tutaj mag nie doświadcza oddzielenia od wybranego bóstwa i tak naprawdę mag funkcjonuje jako bóstwo. A raczej mag i bóstwo stają się jednym i funkcjonują jako jedno.

Bardon nie jest zbyt jasny w swoim opisie co do tego, o jakim poziomie bóstwa mówi w którym miejscu. Mag może dokonywać komunii czy scalać się z mniejszymi bogami poniżej (tj. z TEJ strony) zasłony Otchłani. Te formy bóstwa są zsekwencjonalizowane, a tym samym ograniczone w swym zakresie w porównaniu z Jednością. Są to bóstwa, do których Bardon odnosi się, gdy mówi o komunikowaniu się z różnymi bogami i bóstwami.

O ile z Jednością można komunikować się na zasadzie twarzą w twarz poniżej zasłony Otchłani, o tyle dopiero gdy przekroczy się Otchłani i wejdzie do niesekwencyjnej sfery, możliwe jest scalenie się z Jednością. Gdy to scalenie z Jednością zaszło, wtajemniczony jest od razu scalony ze wszystkimi mniejszymi bogami.

Wyjaśnienia Bardona powodują zamieszanie, gdyż cztery boskie atrybuty mają zastosowanie bardziej wobec Jedności niż wobec mniejszych bogów. Lecz to pomieszanie znika, gdy czytelnik rozważy ćwiczenia mentalne tego kroku. Uczeń był tam kierowany, by wznosić się po płaszczyznach. Podczas tego wznoszenia się do krawędzi Otchłani, mag będzie w stanie pracować z mniejszymi bogami zarówno na poziomie komunii, jak i scalenia, oraz z Jednością tylko na poziomie komunii. Kiedy wtajemniczony sięgnie za zasłonę, do podstawy Saturna, wtedy nastąpi scalenie z Jednością.

Komunia z bóstwem jest podobna do modlitwy, z tym wyjątkiem, że następuje tutaj bezpośrednia i natychmiastowa odpowiedź (można by rzecz – w czasie rzeczywistym). O ile modlitwa zachodzi do góry, w kierunku z dołu na górę, to właściwa komunia z bóstwem zachodzi na bardziej równym poziomie, ponieważ mag impregnuje swoją formę tymi samymi atrybutami co wybrane bóstwo.

Scalenie się z bóstwem to jednak zupełnie inna kwestia. Tutaj świadomość maga musi być umiejętnie doprowadzona do stanu, który dokładnie odpowiada świadomości wybranego bóstwa. Poniżej Otchłani bóstwo będzie, jak stwierdza Bardon, spotykało wtajemniczonego w połowie drogi. Jest to część normalnego funkcjonowania mniejszych bogów – pośredniczą pomiędzy Jednością a ludzkim poziomem świadomości.

Scalenie się z Jednością nie może jednak zająć poniżej Otchłani. Nie chodzi o to, że Jedność nie spotyka wtajemniczonego w połowie drogi (przecież Jedność przenika Wszystkie rzeczy).

Chodzi raczej o to, że świadomość maga nie jest w stanie objąć Jedności, dopóki nie przejdzie on do sfery niesekwencyjnej. Jedynie ciało mentalne, czyli duch wtajemniczonego, jest w stanie odbyć tę podróż.

Pomimo że ostateczna realizacja Jedności zachodzi na czysto mentalnym poziomie, Bardón umieścił te ćwiczenia pod nagłówkiem astralnym. Powodem ku temu jest to, że technika ta zaczyna się na tym poziomie. Budowanie obrazu bóstwa i impregnowanie tego obrazu czterema boskimi atrybutami jest pracą astralną. Ta praktyka ostatecznie prowadzi ucznia do manipulowania czterema atrybutami czy wartościami, niezależnie od formy bądź obrazu. W tym miejscu staje się to czysto mentalną operacją i to przejście do mentalnej sfery pozwala wtajemniczonemu konceptualizować Jedność w jej inaczej bezpostaciowym stanie.

Muszę ostrzec cię w tym miejscu, że ze względu na skończoną naturę słów niemożliwe jest, bym dokładnie opisał zarówno Jedność, jak i doświadczenie scalania się z Jednością. Niesekwencyjne doświadczenia po prostu nie mieszczą się w takich zsekwencjonowanych rzeczach jak słowa! W konsekwencji, każda rzecz, jaką powiem, będzie tylko częściowo prawdziwa i będzie przekazywała rzeczy w sposób zsekwencjonowany, który przekłamuje podstawową niesekwencyjność sfery Jedności.

Lecz nawet mówiąc to, implikuję rzeczy, które nie są dokładne. Chodzi o miejsce, w którym mówię, że Jedność jest niesekwencyjna. Głębszą tajemnicą jest to, że Jedność obejmuje zarówno sferę sekwencyjną, jak i niesekwencyjną, równocześnie. Kiedy mówię, że jest niesekwencyjna, to odnoszę się bardziej do tego, jak Jedność objawia się naszej zsekwencjonowanej ludzkiej świadomości, a nie do jej podstawowej natury. Często to, jak próbujemy opisywać nieopisywalne, dotyczy bardziej wskazywania różnic pomiędzy tymi rzeczami a rzeczami „normalnymi”, niż ukazywania podobieństwa. Największym problemem jest to, że ukazywanie tylko różnic zdaje się ograniczać nasze rozumienie podstawowej Jedności Istnienia. Mając nadzieję na unikanie takich komplikacji, spróbuję nakreślić tak wiele podobieństw, jak tylko mogę.

Pierwszą rzeczą, jaką powinienem powiedzieć w ramach opisywania scalania się z Jednością, odnosi się do poczucia jaźni, jakiego doświadcza mag. Samoświadomość Jedności jest często opisywana jako stan „jestem”, lecz często pomija się fakt, że to bogotwórcze poczucie samoidentyfikacji jest taką samą jakością, jak doświadczone przez normalnego człowieka. Jedyna różnica jest w ilości, gdyż Jedność obejmuje każdą rzecz posiadającą istnienie, a indywidualny człowiek obejmuje jedynie drobną cząstkę tego nieskończonego bezmiaru. Tak naprawdę, to mag podąża właśnie za tym kontinuum podobieństwa we wznoszeniu czy rozszerzeniu ilości świadomości. Upraszczając, mag stoi mocno zakorzeniony w jakości samoświadomości i rozszerza ilość tej uwagi, aż będzie ona obejmowała Jedność Wszelkiego Istnienia.

Implikacją tej praktyki jest to, że mag już scalony z Jednością doświadcza całego wszechświata tak, jakby był częścią jego własnej jaźni. Nie ma żadnej części nieskończonego wszechświata, której Jedność nie byłaby świadoma.

To sprowadza nas do czterech atrybutów boskości, które, jak myślę, służą za dobrą podstawę do dalszego opisywania konsekwencji scalenia z Jednością. Zauważ proszę, że cztery atrybuty wymienione w kroku dziesiątym różnią się trochę od wymienionych w kroku dziewiątym. Tutaj zajmę się listą z kroku dziesiątego, chociaż opłaca się samodzielnie dokonać porównania ich obu.

Cztery atrybuty to:

1) Omnipotencja (wszechmoc): jest związana z elementem ognia. Rodzaj omnipotencji doświadczanej przez Jedność i przez osobę scaloną z Jednością nie jest podobna do popularnej konceptualizacji boga „na górze”, który wskazuje w dół na nas, śmiertelników, i bum!, rzeczy dzieją się zgodnie z „jego” wolą. Omnipotencja Jedności działa od wewnątrz KAŻDEJ rzeczy, jednocześnie. Nie ma dzielenia świadomości na poziomie samej Jedności – dzielenie świadomości jest jedynie manifestacją Jedności.

Wewnątrz Jedności nie ma również woli podobnej do woli człowieka. Zamiast tego, Jedność istnieje równocześnie jako zjednoczona całość, a to, co uważamy za boską wolę, jest zaledwie Jednością, która jest tym, czym naturalnie jest. Kiedy wtajemniczeni mówią o scalaniu się z boską wolą i mówią rzeczy w stylu: „niech Twa wola będzie moją wolą”, daje to błędne wrażenie, że indywidualna wola jest zamieniana wyższą wolą. Tak nie jest. Indywidualna wola jest przekształcana przez doświadczenie scalenia, a nie zamieniana. Ponownie, wtajemniczony podąża za kontinuum podobieństwa, gdy wznosi się do boskości. Nić podobieństwa ma związek z faktem, że ludzka wola jest aspektem czy też manifestacją woli boskiej. Różnica jest więc kwestią ilości, a nie jakości.

Omnipotencja mniejszych bogów jest bardziej ograniczona niż omnipotencja Jedności. Ponieważ istnieją oni poniżej Otchłani, są skończonymi, zsekwencjonalizowanymi stworzeniami. Zatem mają dla maga ograniczone, konkretne użycie. Na przykład, we współczesnej magii ceremonialnej należy uważnie wybrać odpowiednią „formę boga” dla danego zadania. Lecz jeśli ktoś scali się z Jednością, to nic nie jest niemożliwe.

Powiedziawszy to, chciałbym zaznaczyć, że mag zdolny do scalenia z Jednością nie będzie chciał małych rzeczy, ani też rzeczy, które naruszają uniwersalną prawość. Musisz pamiętać, że ta transformacja dotyczy każdego adepta na KAŻDYM poziomie jego istnienia.

2) Wszechwiedza: jest związana z elementem powietrza. Podstawą Jedności – wszystkich rzeczy, z których jest złożona – jest świadomość. Każda rzecz, jaka istnieje (mentalnie, astralnie i fizycznie), jest manifestacją tej świadomości. Świadomość Jedności jest samoświadoma wewnątrz wszystkich swoich części czy manifestacji, równocześnie i w pełni. Innymi słowy, Jedność zna KAŻDĄ rzecz od wewnątrz. Nie jest to wiedza zewnętrznego obserwatora – jest to raczej wiedza uczestnika.

Chciałbym, żebyś uważnie rozważył implikacje wynikające z tego dla maga, który scala się z Jednością. Naprawdę, każda rzecz, jaką mag chce wiedzieć czy zbadać, jest mu natychmiast dostępna. Lecz ta wiedza będzie pochodziła z wewnątrz w najbardziej intymny sposób. Jest to podobne w jakości do rodzaju wiedzy, jakiej doświadczamy w naszym codziennym życiu, gdy przechodzimy przez określone zdarzenie. Różnica, jak zwykle, jest w ilości wiedzy. Na przykład wszyscy wiemy, jak wiązać nasze buty, ponieważ doświadczaliśmy tego wielokrotnie, lecz w porównaniu do Jedności jesteśmy jak małe dziecko, które nigdy nie wiązało buta i nasze rozumienie tej tajemniczej sztuki pochodzi z opisu naszych rodziców. Innymi słowy, Jedność zna KAŻDĄ rzecz od wewnątrz, a normalny człowiek zna relatywnie mało rzeczy z tej perspektywy.

Muszę powiedzieć, że tego rodzaju konceptualizacja wszechwiedzy jest zupełnie inna od samego jej doświadczania. Mag, który scali się z Jednością, nie tylko jest W STANIE

wiedzieć wszystko, ale WIE wszystko *będąc w stanie scalenia*. Niewielu jednak magów chce sprowadzać tę wiedzę do swojej normalnej świadomości używanej do codziennego życia. Zbyt dużo wiedzy może odebrać całą zabawę z życia – nie ma w nim wtedy żadnych niespodzianek.

3) Wszelka miłość, czyli Miłosierdzie (Boskie dobrodziejstwo): jest związane z elementem wody. Zauważ proszę, że w kroku dziewiątym Bardón łączy z wodą cechę nieśmiertelności.

Boskie Miłosierdzie jest podobne w jakości do ludzkiej miłości, z wyjątkiem tego, że w ludzkiej manifestacji miłości skłaniamy się do kierowania jej na konkretne osoby, idee i rzeczy. Zatem nasza ludzka miłość jest bardziej ograniczona niż boska i jest projekcją z nas samych do czegoś zewnętrznego (pomijając miłość do siebie). Boska miłość Jedności pochodzi z szerszej perspektywy, która zawiera KAŻDĄ rzecz i działa z wnętrza każdej rzeczy. Jest bezstronna i dzielona równo ze Wszystkim, co istnieje.

Często zastanawiamy się, jak nieprzyjemne aspekty i zdarzenia życia mogą istnieć we wszechświecie przenikniętym przez dobroczynne bóstwo. Odpowiedź leży w ilości aspektu boskiego dobrodziejstwa czy Miłosierdzia. Jedność przenika całość nieskończonego wszechświata równocześnie i całkowicie, a zatem ma wieczną perspektywę, z której każde zdarzenie widziane jest jako dopasowujące się do uniwersalnej prawości rzeczy. Innymi słowy, z wiecznej perspektywy Jedności dobroć jest motorem Wszystkich zdarzeń, nawet najbardziej nieprzyjemnych.

Cierpienie istnieje dla powodu. Uczy nas lekcji, których nie byłibyśmy się w stanie nauczyć poprzez bardziej przyjemne środki. Zatem u źródła każdej nieprzyjemnej sytuacji leży boska dobroć, która wie, że jest to właściwy sposób, w który musimy się uczyć – to sama lekcja jest dobrodziejstwem, a manifestacja zdarzeń jest sama w sobie drugorzędna. Czasami jedynym sposobem postrzegania boskiego dobrodziejstwa w nieprzyjemnych zdarzeniach jest poszerzenie swojej perspektywy, by obejmowała całe wcielenia zamiast pojedynczych momentów.

Adept, który scalił się z boskim Miłosierdziem, może czasami zdawać się bardzo surowy, lecz nie należy tego mylić z brakiem troski. U źródła jest świadomość dużo szerszej perspektywy postrzegania rzeczy, niż świadomość zwykłego człowieka jest w stanie osiągnąć.

Taki adept będzie czuł głęboką miłość i troskę o wszystkie stworzenia i będzie rozmyślnie ukazywał swoją kochającą dobroć we właściwy sposób pasujący do okazji.

4) Nieśmiertelność (w tym przypadku to samo co wszechobecność): jest związana z elementem ziemi. W kroku dziewiątym Bardón umieszcza tutaj wszechobecność, lecz jeśli pomyślisz nad tym, to jest to tym samym co Nieśmiertelność, gdyż Jedność jest immanentną rzeczą, a tym samym istnieje na wskroś całej czasoprzestrzeni. Boska Nieśmiertelność nie jest tym samym, co rozumiemy, gdy myślimy o nieśmiertelności w ludzkiej postaci. Teoretycznie, ludzka nieśmiertelność (jeśli taka rzecz by istniała) jest ściśle sprawą przedłużonego trwania chwili. Innymi słowy, nieśmiertelny człowiek przechodziłby przez czas chwila po chwili. O ile jakość tego jest podobna do boskiej Nieśmiertelności, to ilość jest zupełnie inna. Nieśmiertelność Jedności zachodzi na poziomie wiecznym – trwanie chwila po chwili jest jedynie manifestacją wiecznej Nieśmiertelności.

Lecz, a jest to duże „lecz”, nie co jest astralne lub fizyczne w swej naturze, nie jest wieczne czy nieśmiertelne. Prawdziwa Nieśmiertelność istnieje tylko na poziomie wiecznej, niesekwencyjnej sfery.

Porównuję Nieśmiertelność Jedności z jej Immanencją i mówię, że są one tym samym, gdyż Nieśmiertelność Jedności jest wieczna. Nie ma początku ani końca i nie istnieje żadne ‘kto’, ‘co’, ‘dlaczego’, ‘gdzie’ lub ‘kiedy’, które nie jest częścią Jedności. Połączenie pomiędzy tymi dwoma można najłatwiej zaobserwować, gdy rozważy się kontinuum czasoprzestrzenne. Z wiecznej perspektywy, cały nieskończony zakres czasoprzestrzeni postrzegany jest jako pojedyncza chwila obecna, jako wielkie, nieskończone „Teraz”. Lecz skoro Jedność jest Nieśmiertelna i wieczna, ta perspektywa nie jest doświadczeniem postrzegania z daleka; jest to doświadczane równocześnie z wewnątrz – od perspektywy każdej rzeczy w najmniejszych szczegółach fizycznej manifestacji czasoprzestrzeni do najbardziej efemerycznych i zbiorczych doświadczeń czasoprzestrzeni.

Chociaż uczucie lub jakość Immanencji są podobne do tego, czego uczeń doświadczył w kroku szóstym (przy praktyce bycia świadomym swojego ciała mentalnego wewnątrz ciała astralnego i fizycznego), to istnieje różnica w zakresie ilości. Dla Jedności nie ma odseparowania – nie ma bezpośredniego odczucia bycia WEWNĄTRZ ciała. Zamiast tego, Jedność całkowicie wypełnia ucieleśnienie swojej Immanencji. Cała nieskończoność ukazanego wszechświata JEST Jednością – nie jest jedynie powłoką, w której zamieszkuje Jedność. Nie ma separacji pomiędzy „ciałem” Jedności a samą Jednością. Kiedy patrzymy na skałę lub liść, albo poprzez mikroskop elektronowy na pojedynczą molekułę, to patrzymy bezpośrednio na Jedność. Kiedy patrzymy na innych albo spoglądamy wewnątrz samych siebie, to patrzymy na Jedność.

Zamknę teraz swoje komentarze o scalaniu się z Jednością ostatnią uwagą. Dotyczy to procesu, jaki adept musi przejść, by zintegrować doświadczenie scalenia w swoim codziennym życiu. Wielu osobom nie udaje się wycofać się przez Otchłań i powrócić do swojej normalnie funkcjonującej świadomości. Zapewne znasz wiele opowiadań o mistykach, którzy powrócili ze szczególnie głębokiego doświadczenia tylko po to, by stać się szaleńczo obłąkanymi. W tej kwestii odgrywają rolę przygotowanie i właściwy trening hermetycznego maga.

Integracja doświadczenia niesekwencyjnej, wiecznej sfery w normalnej, codziennej świadomości jest jeszcze trudniejszym zadaniem niż osiągnięcie takiego doświadczenia. Doświadczenie Jedności jest tak obce dla naszego normalnego poziomu samoświadomości, że po prostu w swej całości nie mieści się w granicach normalnej ludzkiej świadomości. Bardzo ważne jest zatem, by adept posiadał dogłębną praktyczną wiedzę o swoich mechanizmach percepcji. Generalnie, adept musi przetłumaczyć i zinterpretować doświadczenie niesekwencyjne na terminy zrozumiałe dla normalnej, zsekwencjonowanej świadomości. Jedynie w ten sposób można takie doświadczenie zintegrować na normalnym, funkcjonalnym poziomie.

Po powrocie do normalnej, obudzonej świadomości, adept będzie nieodwracalnie przekształcony. Tak głęboka i przenikliwa transformacja wymaga ponownego oszacowania i dopasowania osobowości i indywidualności adepta, na wzór pracy ze zwierciadłami duszy z kroku pierwszego i drugiego, lecz na dużo szerszym poziomie.

Adept nie będzie w stanie zachować pełnej świadomości nieskończonej ilości szczegółów napotykanych podczas doświadczenia scalenia, gdy już powróci do normalnego stanu świadomości. Te szczegóły (pełnia doświadczenia) muszą zostać odcisnięte w pamięci i udostępnione, by adept mógł sięgać do nich w każdym momencie. Lecz by doświadczać pełni doświadczenia scalenia, adept musi być wewnątrz sfery niesekwencyjnej i funkcjonować swoim wyższym umysłem. Ta dychotomia bycia tak blisko, a jednak tak daleko od Jedności, może być na początek bardzo dezorientująca nawet dla najbardziej zaawansowanego adepta. Jednak trening poprzednich dziewięciu kroków jest podstawą sukcesu w tej kwestii.

Co więcej, adept musi zrównoważyć transformacyjne doświadczenie Jedności z jego ziemskim życiem w taki sposób, by jego wewnętrzne zmiany nie były przez wszystkich od razu widoczne. Może to brzmieć dziwnie i można pytać się „dlaczego?”. Powody ku temu nie są ezoteryczne. Są one raczej skrajnie praktyczne i wynikają z okoliczności naszej obecnej lokacji w kontinuum czasoprzestrzeni. Innymi słowy, zważywszy na obecny stan rzeczy, wypada adeptowi nie odkrywać swoich osiągnięć, gdyż jeśli by to zrobił, to zaczęli by nachodzić go ludzie żądający jego mądrości albo zaprezentowania siebie dla satysfakcji innych potrzeb. Istniały i ponownie będą istnieć czasy, kiedy adept będzie mógł bezpiecznie odkrywać się bez obawy, lecz teraz nie jest taki czas. W konsekwencji, istnieje wielu adeptów, którzy osiągnęli Jedność, lecz trzymają to w tajemnicy.

Tak jak wspomniałem wcześniej, Bardón każe uczniowi pracować z czterema atrybutami od samego początku astralnych ćwiczeń kroku dziesiątego – nawet jeśli mają zastosowanie bardziej do Jedności niż do mniejszych form boga i nawet jeśli to właśnie mniejszych bogów uczeń napotyka w pierwszej kolejności. Powodem ku temu jest to, że te cztery atrybuty ostatecznie doprowadzą ucznia do świadomości Jedności. Podczas pracy z mniejszymi bogami, uczeń musi stosować cztery atrybuty w nierównych proporcjach, stosownie do natury wybranej formy boga. Praca z tą różnorodnością bóstw rozszerza świadomość adepta i przygotowuje go do zjednoczenia z Jednością.

Mam nadzieję, że w tym miejscu jesteś już bardzo świadomy wagi każdego z kroków IIIH. Jeśli ominie się jakikolwiek pojedynczy krok, to ostateczny cel tej Wielkiej Pracy pozostanie nieosiągalny. Mam również nadzieję, że zobaczysz, jak cały ten kurs zbiega się razem na koniec i tworzy pełny obwód.

Część fizyczna - różne magiczne zdolności:

W końcowej części kroku dziesiątego Bardón opisuje kilka możliwości do rozważenia przez maga w odniesieniu do jego magicznej praktyki. Nie widzę sensu w dodawaniu swoich przemyśleń do tej sekcji, gdyż Bardón jest bardzo zrozumiały.

Epilog

W swoim epilogu do IIIH Bardon stwierdza: „Okultystyczne zdolności są jedynie skutkami ubocznymi. Możesz uważać je za kompas duchowego rozwoju - przeznaczony jedynie dla szlachetnych celów i dla pomocy swoim bliźnim. Dlatego też są one zarezerwowane jedynie dla prawdziwego maga”. Wielu ludzi ma wrażenie, że wysoce zaawansowany mag będzie z konieczności stale praktykował magiczne zdolności, jakie nabył. Lecz nie zawsze tak jest. Tylko dlatego iż posiadasz zdolność dokonywania czegoś, nie oznacza to, że musisz to robić. Przy wtajemniczeniu nabywanie magicznych zdolności nie jest celem – celem jest nauczyć się ich jako etapów na ścieżce do wyższych osiągnięć. Interesującą, raczej ironiczną, częścią Tajemnicy jest to, że osiągnięcie większych magicznych mocy (i nie odnoszę się tutaj do ziemskich mocy, które są zazwyczaj nadużywane przez tych, którzy je posiadają) pozbawia maga zainteresowania w bezpodstawnym zmienianiu wszechświata. Gdy mag przekracza określony punkt w swoim rozwoju, może on tak naprawdę inicjować coraz mniej ziemskich magicznych działań.

Cel inicjacji hermetycznej jest wyłącznie duchowy, lecz ścieżka do tego celu zawiera nabycie wielu ziemskich zdolności. Bez nauczania się tych zdolności i przejścia przez transformacje, jakich ich nauka dostarcza wtajemniczonemu, wzrost zakończyłby się na bardzo niskim poziomie.

Mam nadzieję, że poprzez wiele moich uwag, które tak cierpliwie przeczytałeś, przekazałem sposób, w jaki szczerzy uczeń musi rozważać osiągnięcie wielu, zdawałoby się fascynujących, magicznych zdolności, które Bardon opisuje w IIIH. Nie są to cele, do których należy dążyć – jest to tylko interesująca sceneria wzdłuż Drogi.

Ktoś może spędzić dekady czy wcielenia, ucząc się zdolności, które będą wywierały wielkie wrażenie na innych, lecz czyniąc tak, osoba ta będzie opóźniała swoją ostateczną realizację. Jest to Długa Droga. Krótką Drogę odnajduje się, gdy nie jest się zbyt zaangażowanym w magiczne sztuczki, a zamiast tego skupia się na ostatecznym celu. Nie ma w tej Krótszej Drodze mniejszego osiągnięcia – raczej osiągnięcie jest większe, szybciej. Jest to Droga, ku której Bardon kieruje szczerego ucznia w IIIH.

Wszystkiego dobrego, drogi czytelniku,
Rawn Clark